

CHŁOPI i PAŃSTWO

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II, Nr 38 (82)

Warszawa, 19 września 1948 r.

Cena 5 zł

O co chodzi?

Obok gospodarstw samowystarczalnych, dających jeszcze dzisiaj jakie-takie możliwości bytowania rodzinie chłopskiej, mamy mnóstwo gospodarstw karłowatych, a prócz tego liczną rzeszę chłopów bezrolnych. Przy czym trzeba pamiętać, że ta rzesza bezrolnych z roku na rok się powiększa.

A dalej, jeśli zważymy, że prócz gospodarstw małorolnych i średniorolnych — spory odsetek ziemi uprawnej należy do grupy gospodarstw chłopskich, zbliżonych do typu folwarcznego, a więc opartych na pracy stałej służby i na pracy sezonowych najemników — tedy wypływa z tego jasny wniosek, że przy nadmiarze rąk do pracy, w dalszym ciągu istnieje pole do bogacenia się nie z tytułu własnej pracy i zabiegliwości, ale z tytułu wyzysku.

A zatem — jak dotychczas — nic się w naszym ustroju rolnym nie zmieniło. W dalszym ciągu istnieje liberalizm — i gdyby tak dalej miało być, to za lat kilkanaście czy kilkadziesiąt — doczekalibyśmy się z jednej strony nowego obszarnictwa — a z drugiej strony mnóstwa bezrolnych najmitów. Innymi słowy, wrócilibyśmy do ustroju obszarniczo-kapitalistycznego.

Po likwidacji przedwojennego obszarnictwa — naistotniejszym pociągnięciem ku przebudowie ustroju rolnego było postawienie na czoło zagadnień gospodarczych wsi — różnorodnych form spółdzielczych w ramach „Samopomocy Chłopskiej”. Uruchamianie i upowszechnianie tych form spółdzielczych państwo nasze otoczyło dużą opieką i zrobiło wielki wysiłek, by możliwie w najkrótszym czasie mogły one sprawnie działać na rzecz mas chłopskich i na pożytek państwa ludowego — przeorując jednocześnie grunt ku przebudowie ustroju rolnego w duchu sprawiedliwości społecznej.

I tutaj właśnie dały się zaobserwować zjawiska wysoce niepokojące. Aż nazbyt często spółdzielczość stawała się odskocznią właśnie dla tych chłopów o typie folwarcznym, bądź też dla chłopów nowobogackich, wyrosłych na gruncie spółdzielczości. Wyraźnym się stało, że fermentacja drożdży kapitalistycznych w psychice ludzkiej trwa dalej i grozi załamaniem zasad sprawiedliwości społecznej. Dało się to zaobserwować zresztą i na gruncie samorządu gminnego, na pozycjach wójtowskich.

Spryciarstwo i spekulantstwo — najważniejsze cechy ustroju kapitalistycznego — brały górę. Spekulowano najpierw na legitymacji partyjnej, by poprzez legitymację dorwać się do urzędów w „Samopomocy Chłopskiej” i samorządzie nie po to, by masom ludowym służyć, ale by się bogacić. Bogacąc się przy urzędach — chwytało jednocześnie nowe gospodarstwa, bądź też różnorakie dzierżawy, np. młynów, by zdziierać z najmniej zaradnych i biednych chłopów możliwie najwyższy haracz. Nawrót ku postawie kapitalistycznego pojmowania życia — znalazł się w pełnym rozpędzie.

W takiej sytuacji zrozumiałym jest, że na porządku dziennym stanąć musiała sprawa pohamowania tego rozpędu — i pojawić się musiała głęboka troska o dalsze losy przebudowy ustroju rolnego w duchu sprawiedliwości społecznej.

I — oto — gdy tylko ta troska się uzewnętrzniła, runęła poprzez całą Polskę lawina zbrodniczej propagandy przeciwko państwu ludowemu. Stworzono różnorodne straszaki, a przede wszystkim ten, że państwo ma przystąpić do spędzania wszystkich chłopów do folwarków, by pańszczyzną odrabiali — by w niewolnictwie żyli.

Bo o cóż tym propagatorom chodzi. Chodzi im o to, by chłopów przeciwstawić państwu ludowemu, by go skłonić do walki z państwem, bądź też do sabotażu gospodarczego, aby ustroj demokracji ludowej sparaliżować i nawrót do ustroju kapitalistycznego pchnąć naprzód.

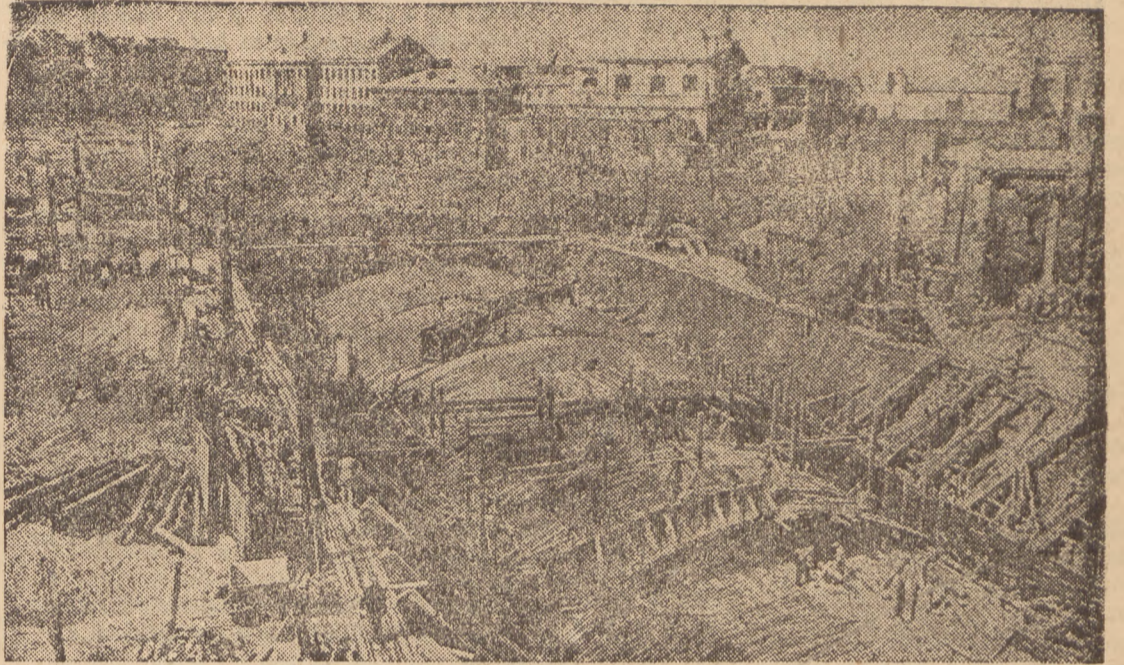
W tym też celu wzmożono modlitewne śpiewy po kościołach: „Ojczyznę wolność racz nam wrócić Panie”.

W ten śpiew świadomi chłopów coraz liczniej, głośnie i skuteczniej wkraczają ze swymi słowami: „Ojczyznę wolność błogosław nam Panie”.

A ci, którzy nie czują Ojczyzny i którzy żalują wolności wyzysku człowieka przez człowieka, którzy ideały sprawiedliwości społecznej uważają za niewolę, muszą zamilknąć na zawsze, bo Polska Ludowa nie udzieli im głosu.

A ku czemu idzie Polska Ludowa w swych zadaniach przebudowy ustroju rolnego — wyraźnie o tym mówi rezolucja naszego NKW, treść której już podawaliśmy — a jeszcze obszerniej i bardziej szczegółowo mówi o tym w swym referacie minister Minc. Referat ten zamieszczamy na innym miejscu. Wnikliwie go czytajcie.

J. Z.



Odbudowa Warszawy prowadzona jest ostatnio z wielkim rozmachem. Na wielu ulicach wprost roi się od budujących się domów, a gdy spojrzeć z okna wyższego piętra, choćby na ulicę Mazowiecką — to zdaje się, że ludzie jak pracowite mrówki uwijają się na wszystkie strony. Buduje się Warszawę nie tylko na powierzchni, ale i pod ziemią. Na zdjęciu widzimy budowę ogromnego tunelu — ulicy podziemnej tak zwanej trasy „W-Z”, która połączy wschodnie dzielnice miasta z zachodnimi.

Obrady Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL

W dniu 9 września obradował w Warszawie Naczelny Komitet Wykonawczy naszego Stronnictwa przy udziale wszystkich członków oraz Prezydium Rady Naczelnej.

Obradom przewodniczył Prezes Stronnictwa Kolega Józef Niecko, który zaproponował porządek obrad, przewidujący między innymi ustalenie terminu i porządku dziennego posiedzenia Rady Naczelnej PSL.

W wyniku całodziennych obrad Naczelny Komitet Wykonawczy postanowił między innymi:

1) Zwołać Radę Naczelną na dzień 3 i 4 października br. i zaprosić do udziału w jej obradach z głosem doradczym przewodników pracy terenowej.

2) Zaproponować Radzie Naczelnej ustaloną przez NKW porządek obrad.

3) Ponadto NKW uzupełnił dotychczasowy skład Prezydium NKW, powołując do jego grona kol. Stanisława Koterę i Bronisława Warownego w charakterze Zastępców Sekretarza Naczelnego.

Po omówieniu osiągnięć, usterek i planu akcji szkoleniowej — posiedzenie zakończono.

Konferencja Sekretarzy Zarządów Wojewódzkich

W środę 8 września odbyła się w Warszawie, w lokalu PSL przy ul. Mazowieckiej 9, narada Sekretarzy Zarządów Wojewódzkich naszego Stronnictwa.

W konferencji brali udział Koledzy Sekretarze z Wojewódzkich Sekretariatów w: Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu, Szczecinie, Rzeszowie, Wrocławiu i Warszawie, oraz Kierownicy Wydziałów Centrali.

Obrady zagalę Sekretarz Naczelny Kol. Kazimierz Banach, zlecając prowadzenie ich Kol. Romanowi Gesingowi, jako kierownikowi Wydziału Organizacyjnego.

Referat o konieczności przebudowy społeczno-gospodarczej na wsi na tle sytuacji politycznej w świecie — wygłosił Redaktor „Gazety Ludowej” Kol. Wacław Schayer.

Po złożeniu sprawozdań organizacyjnych przez wszystkich Kolegów Sekretarzy z sytuacji na wsi, ze stanu organizacyjnego i prac Stronnictwa na swych terenach za miesiące lipiec i sierpień — Sekretarz Naczel. K. Banach w dłuższym przemówieniu podsumował wyniki narady, stwierdzając znaczny dorobek organizacyjny Stronnictwa, oraz rozpatrując źródła i przyczyny trudności i wskazując sposoby ich przewyżyczenia.

Drugi Centralny Kurs PSL

W dniu 15 września rozpoczął się w Warszawie, w sali konferencyjnej Naczelnego Sekretariatu, drugi Centralny Kurs dla działaczy i instruktorów terenowych naszego Stronnictwa.

Poprzedni kurs zakończył się z końcem sierpnia. Po zakończeniu słuchacze udali

się z wyjeżdżającą w tym czasie wycieczką członków Władz Centralnych i Wojewódzkich PSL na Wystawę do Wrocławia.

Tak samo i obecny kurs uda się na zakończenie do Wrocławia wraz z drugą wycieczką organizowaną przez Sekretariat Naczelny.

Chłopi PSL i SL przy odbudowie Warszawy

Miesiąc wrzesień jest, jak wiadomo corocznie nazwany „Miesiącem Odbudowy Warszawy”. Nie znaczy to, aby tylko we wrześniu myśleć i współdziałać w pracach nad odbudową, ale w tym miesiącu właśnie chodzi o specjalne nasilenie udziału ochotniczego całego społeczeństwa w czynnej akcji nad odbudową, a więc tak przez osobisty udział w pracy nad odgruzowaniem, jak i w świadczeniach pieniężnych na ten ogólnonarodowy cel.

Warszawa jest i będzie zawsze stolicą Polski i cała Polska musi wziąć udział w jej odbudowie. Chłopi polscy tak jak corocznie i w tym roku wezmą zorganizowany udział w pracach odbudowy.

W akcji odgruzowania Warszawy 15 b. m. wezmą czynny udział grupy członków PSL i SL.

Wymienione Stronnictwa zaoferowały w ramach akcji ok. 1.000 furmacek, które wezmą udział w pracy przy odbudowie Warszawy.

PAWEŁ CHADAJ

Pszczelarz z lubelszczyzny

Rok chlebny ale nie miodny

(APEL DO MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU)

„Rok chlebny ale nie miodny” — tak o roku bieżącym mówią rolnicy-pszczelarze województwa lubelskiego. Chleb jest ale miodu brak. Długotrwałe słoty w okresie najlepszego pożytku, a więc wówczas, gdy kwitły koniczyzny białe, akacje, lipy i inne miododajne rośliny i drzewa, spowodowały, że pszczoły nie zebrały miodu dla pszczelarza, lecz również nie mogły go zgromadzić w takiej ilości aby siebie wyżywić. Zachodzi konieczność już teraz podkarmienia rojów, jeżeli nie chcemy, by pszczoły wyginęły. Dopuścić do tego nie możemy i nienależałoby, bo pszczoła jest podwójnie użyteczna: raz, że zbiera cenny i smaczny miód, a drugi, że zapyła wiele roślin i przez to zwiększa plony. Wielokrotnie już stwierdzono, że nieobecność pszczoł zmniejsza znacznie urodzaje owoców w sadach, a również takich roślin jak rzepak, gryka, koniczyzna biała i inne. A więc nie tylko pszczelarz-pasiecznik zainteresowany jest istnieniem i rozwojem pszczoł, ale ogół rolników, a nawet cały kraj i nasze ogólne gospodarstwo narodowe. Do podkarmiania pszczoł potrzebny jest cukier. Rolnicy pszczelarze, żeby kupić potrzebną na podkarmianie ilość cukru po cenach rynkowych, musieliby wydać kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych. Na taki wydatek drobny rolnik lubelszczyzny, która w roku ubiegłym została dotknięta klęską suszy

i słabym urodzajem ozimin nie może się zdobyć.

Toteż pszczelarze z całego województwa zebrani na dorocznym Walnym Zgromadzeniu, swojej spółdzielni pszczelarskiej w Lublinie w dniu 29 sierpnia bieżącego roku w wypowiedziach, nacechowanych wielką troską o nasze ogólne społeczne gospodarstwo narodowe, zwracają się do obywatela Ministra Przemysłu i Handlu, żeby był łaskaw zainteresować się, podobnie jak się żywo interesuje całością naszej gospodarki, gospodarką pszczelą i wydzielił pewną część cukru po cenach niższych na podkarmianie pszczoł. Decyzja w tej sprawie powinna zapaść jak najrychlej. Żał ogromny patrzeć jak ten pożyteczny owad ginie. Serce ścisła się pszczelarzowi, gdy zmuszony jest zabijać pszczoły, siarkując je, żeby niszczyć część, zachować pozostałe.

Na wspomnianym wyżej zebraniu pszczelarze, a jednocześnie drobni plantatorzy buraka cukrowego wyrazili gotowość zwiększenia plantacji i wysiłków, żeby otrzymać jeszcze więcej cukru, aby wystarczyć na ogólne potrzeby ludzkie, a w razie takiego ciężkiego roku, jak bieżący, dla pszczelarstwa w woj. lubelskim i na podkarmianie pszczoł.

Nie może ginąć z głodu pszczoła, kiedy chleba i cukru mamy pod dostatkiem.

Zaliczki na gospodarstwa na Ziemiach Odzyskanych

Ministrowie Rolnictwa, Ziemi Odzyskanych i Administracji Publicznej w porozumieniu z Min. Skarbu wydali zarządzenie w sprawie pobierania zaliczek za nadane gospodarstwa na obszarze Ziemi Odzyskanych i b. Wolnego Miasta Gdańska. Według niego co rok, dopóki nie zostanie ustalona cena nabycia, nabywcy gospodarstw będą płacić zaliczki w wysokości 3 q żyta z 1 ha za gospodarstwa ogrodnicze i o specjalnej kulturze, 1,5 q. za gospodarstwa rolne, posiadające przynajmniej

1 dorosłą sztukę inwentarza i nie podlegające regulacji z zabudowaniami w dobrym stanie, w średnim stanie — 1 q. Za gospodarstwa, podlegające regulacji czy podziałowi i użytkujące wspólne zabudowania w dobrym stanie 0,7 q żyta z 1 ha, w średnim stanie 0,5 q. Zaliczek nie płać repatrianci, którzy pozostawili swe mienie zagranicą, osadnicy wojskowi, b. właściciele ziemscy z tytułu nadziału, b. właściciele gospodarstw, oraz członkowie spółdzielni parcelacyjno-osadniczych.

Wytyczne rolniczego planowania na rok przyszły

Rada Ministrów jeszcze w czerwcu podjęła uchwałę o wytycznych w zakresie podstawowych zadań Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949. Gdy idzie o rolnictwo to sprawa wygląda następująco:

Likwidacja odlogów obejmie 700 tys. ha, z tego 200 tys. ha powinny zlikwidować majątki publiczne, a 500 tys. ha — chłopi. Gospodarstwa publiczne w przyszłym roku powinny osiągnąć ok. 1200 tys. ha zasiewów, chłopskie zaś — ok. 13,4 mil. ha.

Zaopatrzenie w nawozy sztuczne winno osiągnąć, ogólnie biorąc, 970 tys. ton. Na wiosnę 220 tys. ton azotowych, 160 tys. ton fosforowych i potasowych z przywozu 140 tys. ton. Na jesieni — 120 tys. ton azotowych, 240 ton fosforowych i 90 tys. ton potasowych.

Przywóz traktorów z zagranicy ma wynieść 4 tys. sztuk. Ogólna liczba traktorów dosięgnie liczby 14,5 tys. sztuk, z tego 2 tysiące winno się znaleźć w użytkowaniu ośrodków maszynowych. Liczba tych ośrodków nowoorganizowanych, ma wynieść 1000 — 1200. Istniejące ośrod-

ki mają być lepiej wyposażone w sprzęt. Przewiduje się rozszerzenie akcji budowy gnojowni i stanowisk w oborach pogłębionych. Obszar bloków nasiennych winien osiągnąć 12 tys. ha. Sieć instruktorów gminnych ma być tak uzupełniona, by na każdą gminę przypadł jeden.

Co do kontraktacji, to powierzchnia zakontraktowanych roślin oleistych powinna wzrosnąć o 75 proc. powierzchni z roku poprzedniego, włóknistych o 80 proc., ziemniaków przemysłowych o ok. 40 proc., buraków cukrowych od 5 — 10 proc. Przewiduje się kontraktację jęczmienia browarnego i roślin leczniczych.

Dążyć się będzie do zwiększenia liczby koni o 8 proc., bydła — 10 proc., świń — 15 proc. Ceny żywca i produktów zwie-

rzęcych będą kształtowane na poziomie umożliwiającym dalszy rozwój wytwórczości zwierzęcej. Jednocześnie zwróci się uwagę na produkcję pasz i opiekę weterynaryjną.

Co do parcelacji folwarków, to winna objąć ona obszar ok. 120 tys. ha, zaś regulacja chłopskich gospodarstw do 2 mil. ha. Akcja osiedleńcza na Ziemiach Odzyskanych winna osiągnąć 30 tysięcy rodzin. Scalenie na Ziemiach Dawnych obejmie obszar 100 tys. ha.

W zakresie budownictwa zamierza się zwiększyć tempo odbudowy zniszczonych gospodarstw i zabudowy parcelacyjnej. Ilość gospodarstw wiejskich odbudowanych przy państwowej pomocy wyniesie do 30 tys.

Techniczna Obsługa Rolnictwa w Ilawie dobrze spełnia swoje zadanie

W Ilawie, woj. olsztyńskiego, pracują warsztaty Technicznej Obsługi Rolnictwa (T. O. R.), podległe Okręgowym Warsztatom w Mrągowie, zatrudniając łącznie z biuralistami i dozorcami 42 pracowników. Terenem, obsługiwanym przez warsztaty ilawskie, jest powiat suski, większa część pow. ostródzkiego i część pow. niedzickiego. Warsztaty te remontują wszelkiego rodzaju narzędzia rolnicze, jak: żniwiarki, kosiarki, młocarnie, snopowiązałki, wialnie, triery, traktory itp. Narzędzia uszkodzonych do naprawy dostarcza Związek Samopomocy Chłopskiej i Związek Państwowych Nieruchomości.

Plon pracy warsztatów za miesiące maj i czerwiec b. r. przedstawia się następująco: naprawiono i przygotowano do akcji żniwnej 25 żniwiarek, 35 snopowiązałek, 31 kosiarek, 26 traktorów do snopowiązałek. Trzeba przyznać, że jest to plon nie przeciętny, bo warsztaty plan nakreślony na maj i czerwiec wykonały, według oświadczenia kierownika tych warsztatów, w 22 procentach, a zimowe remonty traktorów w 151 procentach. Przy tym wyremontowane traktory winny pracować w 80 procentach, a remontowane w warsztatach ilawskich, według oświadczenia kierownika ob. Zygmunta Sobolewskiego, pracowały w 99 procentach, czyli prawie jak nowe. Dowodzi to, że prace były wykonane dobrze.

Na to, by osiągnąć tak piękne rezultaty, złożyło się wiele czynników, a przede wszystkim takt kierownika tych warsztatów ob. Sobolewskiego, który w swych warsztatach potrafił stworzyć atmosferę pracy, a ze swych pracowników stworzył zgraną grupę, mającą wysokie poczucie obowiązku. Należy przypuszczać, że trzeba było wykazać wiele taktu i umiaru, by z tej zbieraniny Polaków-autochtonów, Polaków zza Buga i Polaków z centralnych ziem Rzeczypospolitej, stworzyć grupę solidarną.

Dziś Polak-autochton ob. Antoni Markuszewski jest pierwszym przodownikiem pracy w warsztatach, a inny autochton ob. Franciszek Granica, magazynier, ma w magazynie części do narzędzi rolniczych tak systematycznie poukładane, że nawet laik ogląda je z zadowoleniem. Biuro warsztatowe prowadzi również autochton ob. Bernard Rygielski, który w okresie międzywojennym, nie chcąc służyć w znienawidzonej armii niemieckiej, zostawił swych rodziców, uciekł do Polski i wstąpił do armii polskiej.

Duży procent pracowników warsztatowych, to Polacy autochtoni, którzy ucieszyli się i chętnie pracują, bo wiedzą, że praca ich przyczynia się teraz do zwiększenia plonów polskiego rolnika. B. D.

Walne uchwały PRN w Lesznie

Na ostatnim posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Lesznie (woj. Poznań) zapadło szereg uchwał, które przyczynią się do podniesienia gospodarczego i kulturalnego powiatu.

Z uchwał o charakterze gospodarczym należy wymienić na pierwszym miejscu przyznanie subwencji na elektryfikację gromady Wijewo. (Gromada ta oraz druga Kąkolewo zostały wytypowane jako wsie samopomocowe w powiecie leszczyńskim).

W planie inwestycyjnym na rok 1949 uchwalono zakupić urządzenia i książki

dla Powiatowej i siedmiu gminnych bibliotek publicznych, wyposażać w potrzebne urządzenia przedszkola w Rydzynie, Święciechowie i Włoszakowicach, a w pomoce naukowe i warsztaty średnie szkoły zawodowe w Krzemieniewie, Osieczynie i w Bukowcu Górnym. Postanowiono również stworzyć Muzeum Regionalne Ziemi Leszczyńskiej, w którym znalazłyby pomieszczenia wszystkie stare ekspozyty z powiatu. Leszno bowiem, jak i niektóre jego obszary wchodzące przedtem w skład Ziemi Wschowskiej, posiadają wiele prehistorycznych pamiątek. (a)

ANTONI WAYS

Prezes PSL na pow. Ilża

Pierwszy napad tęsknoty

(Kartki z pamiętnika z Oświęcimia)

Tęsknota — słowo, jak każde inne. Nabiera ono właściwego, szczególnego znaczenia, gdy się w nim kryje głęboko przeżycie i okoliczności towarzyszące temu przeżyciu.

Siedzimy w więzieniu w Radomiu. Dni płyną wolno, bardzo wolno — wszystkie jednakowe, urozmaicone tylko okrzykami: Achtung! Still polnische Schweine! Przyzwyczajamy się do tych okrzyków, do kraków i nawet do strażnika Kocha.

I nagle przyszła ta niedziela. Przyszła ta niedziela, jak przychodziły wszystkie inne dni lipca 1942 roku.

Rano, wypuszczeni do mycia, ukradkiem widzimy przez okienko ludzi. Ludzi normalnie idących ulicą, ubranych, odświeżonych, może nawet uśmiechniętych. Jeden z więźniów (por. Karczewski), który siedział już zamknięty od 1939 roku zobaczył wśród idących swoją żonę. Po powrocie do celi zapanowała jakaś dziwna cisza — nie przerywana żadną rozmową. Za grubym murem naszej celi znajduje się kaplica dostępna dla ludzi jeszcze wolnych. Przytuleni do ściany słuchamy słabych odgłosów odbywającego się nabożeństwa. Wolność jest tak blisko — tylko za tym

grubym murem. Słuchamy z wielkim napięciem. Wreszcie nie wytrzymujemy. — Dokąd te cholery będą tam grać i śpiewać!

„Święty Boże, święty mocny, święty a nieśmiertelny”... — przenika do nas przez gruby mur — głos wolnych jeszcze. Nie, nie będziemy już słuchać — nie możemy.

— Moja żona była w jasnym kostiumie — mówi, jakby do siebie tylko, Karczewski. Ale nikt nie podtrzymał rozmowy. Każdy z nas ma w tej chwili swoją własną żonę przed oczami, dobrze sobie znany obraz swojego domu, dzieci, przyjaciół.

A tu jeszcze i ten rabin. Prosi żeby mógł zaśpiewać tylko trochę i po cichu. Koch nie usłyszy, bo śpi w dyżurce. I zaczyna śpiewać hebrajskie pieśni, niezrozumiałe, dla nas, a jednocześnie jasne i sądzę, że w tej chwili wszyscy rozumieliśmy słowa rabina.

— O Jehowe! Boże ludu izraelskiego, a Ty ich słyszysz, czy Ty ich skargi i zawołania rozumiesz? O Jehowe, daleki, zimny Jehowe.

— Moja Zosia też ma jasny kostium — mówi do mnie adwokat Hassenbaum,

występujący tu w więzieniu jako hrabia Halecki.

— Zrobiłem już testament — mówi dalej — na tekturowym pudełku przysłałym w paczce, szpilką wryłem napis: 3/4 dla Zosi, 1/4 dla rodziny. Nie odpowiadam i udaję, że nie wiem, że hrabia Halecki nosi się z zamiarem samobójstwa. Ma od dawna schowaną w szparze podłogi żyłkę. Nareszcie kończy się ten dzień, spędzony bez rozmów i przyciszonego gwaru. Przeżyliśmy pierwszy napad tęsknoty.

Nad ranem, przed apelem jeszcze, Koch wywołuje nazwiska wszystkich żydów. Rozumiemy dobrze — będą rozstrzelani na Firleju.

X

Od kilku dni jesteśmy w Oświęcimiu. Wykonujemy pracę wewnątrz obozu, a któregoś dnia wyprowadzili nas daleko w pole po słomę do sienników. I znowu ta tęsknota przyszła. Przyszła ta tęsknota wraz z zapachem ziemi i ścierniska. Dziwna rzecz, zdawało mi się, że taki sam zapach ziemi czułem kiedyś w dzieciństwie swoim. Jak się nie zmienia. Tak samo pachnie ziemia. Tak samo pachnie ściernisko. I taki sam zapach będzie wydawać ta ziemia, gdy nas nie stanie. A może ten zapach zmieni kiedyś popiół z naszych ciał rozsypany dla jej użyczenia.

Zatrzymano nas koło stogów słomy. Grupka konwojujących nas postów i blokowych naradza się pocichu.

Widocznie coś wesolego uradzili, bo ze śmiechem przybiegli do nas.

— „Hinlei, auf... laufen” — rozlegają się krzyki blokowych. Uderzenia kijów i gum towarzyszą każdemu okrzykowi. Biegniemy, padamy, znowu biegniemy i znowu padamy, ku uciesze naszej śmiejącej się eskorty. Padając, na chwilę przytulam się do ziemi, do ziemi pełnej zapachu, zapachu znanego mi od dzieciństwa.

X

Wieczorem, po apelu, przyciszonymi głosami rozmawiamy o dniu przeżytym. Zdaje nam się, że jesteśmy na wycieczce. nocujemy w jakimś schronisku, by jutro ruszyć znowu dalej. Ale sen o wolności zniknął. Nastął nowy dzień. Zniknął też zapach ziemi i ścierniska.

— „Hallo! zugangi! Będziecie mieć przebierkę” krzyczy do nas przelatujący starszy więzień. I rzeczywiście. Blok nasz po apelu stoi na miejscu zbiórki — nie rozchodzi się nigdzie. Podchodzi jakiś esesman o zwierzęcej twarzy i wola: „Kto nie może ciężko pracować niech wystąpi”. Nawiń wychodzą i skarżą się jeszcze na różne bóle i dolegliwości. Esesman uśmiecha się zjadliwie do zgłaszających i zdaje się słuchać ich skarg. Za chwilę zajęły się samochody. Wszyscy, którzy skarżyli się zostali załadowani do samochodów. Za pół godziny z komina krematorium buchnął kłęb dymu. To ci, co skarżyli się, że nie mogą ciężko pracować, przeniesli się do „Himmel - komanda”. A popiół z ich ciał zmieni zapach oświęcimskiej ziemi.

Kazimierz Banach

Od podziaru ziemi do przebudowy ustroju rolnego wsi

Ziemia dla tych, którzy na niej pracują, ziemia dla chłopów to jedno z najpotężniejszych i najpopularniejszych haseł, wokół którego skupiły się w minionym półwieczu masy chłopskie, to jeden z potężnych motorów pracy i walki ruchu ludowego.

Na sztafardach, w pracy uświadamiającej w programach, we wszystkich poczynaniach ruchu ludowego sprawa reformy rolnej, sprawa wyłączenia obszarników na rzecz chłopów zajmowały zawsze naczelną rolę. Chciały jej masy chłopskie i chciały jej kierownictwa ruchu ludowego. A jednak na przestrzeni kilkudziesięciu lat ruch ludowy tak mało, prawie nic skutecznego w tej dziedzinie nie osiągnął. Bo przecież to, że pewna część pańskich obszarów została rozparcelowana i za grube pieniądze oddana chłopu, nie było tą reformą rolną, której pragnęły masy chłopskie. Przedwojenna parcelacja obszarniczej ziemi była właściwie tylko inną formą wiązania ziemi i wyzyskiwania szerokich mas chłopskich przez te same elementy obszarniczo-kapitalistyczne.

Dziedzic sprzedający chłopu parcelę, wyduszał z niego wszystko, co można było wydusić i obciążał ziemię długiem, który w konsekwencji wypychał do pańsko-kapitalistycznej kieszeni obrzygnięciem część plodów pracy chłopskiej. Chłop drobno i średniorolny tylko pozornie był właścicielem ziemi, w rzeczywistości wadał nią po dawnemu dziedzic a chłop, nie zawsze z tego zdając sobie sprawę, był jak i przedtem wyzyskiwaną siłą roboczą. Musiał bowiem płacić wytworami swej pracy za to, że mu dano możliwość pracy, że mu dano warsztat pracy. Rozparcelowana ziemia obszarnicza była nadal obiektem kapitalistycznego wyzysku, była źródłem dochodu dawnego jej posiadacza. Zmieniła się tylko forma tego wyzysku. Zamiast bezpośredniego wykorzystywania pracy chłopu, wykorzystywało ją w unowocześnionych kapitalistycznych formach poprzez dług, który obciążał warsztat rolny.

Reforma rolna z odszkodowaniem z jednej strony rozładowała napięcie rewolucyjne w postaci mas chłopskich, z drugiej strony była zabiegami mającymi na celu dostosowanie, przekształcanie form kapitalistycznego wyzysku w inne, bardziej nowoczesne formy. Dziedzic przeistaczał się tylko w miejskiego kapitalistę i tak jak dawniej żerował i wyzyskiwał pracę chłopu. Radykalny ruch ludowy zdawał sobie z tego sprawę i dlatego tak ruch polityczny, poza jego prawicowymi elementami, jak i zwłaszcza ruch wicelowy żądał i walczył o reformę rolną bez odszkodowania, bo tylko reforma rolna bez odszkodowania dawała chłopom ziemię i wyłączała możliwość wyzysku pracy chłopu przez dawnego właściciela-obszarnika. Narzuca się pytanie dlaczego więc mimo narosłej w świadomości mas chłopskich woli dokonania wyłączenia obszarników, mimo jednomyślności w tej sprawie w całym radykalnym ruchu ludowym reforma rolna musiała w Polsce tak długo czekać na swą realizację, bo aż do 1944 r.

Odpowiedź na to pytanie jest pozornie prosta, prawie oczywista. Reforma rolna bez odszkodowania nie była możliwa do przeprowadzenia w przedwojennych warunkach — jej realizacja bowiem musiałaby uderzyć w fundamenty systemu kapitalistycznego, w ramach którego miała być dokonywana, a samo jej przeprowadzenie trzeba by było powierzyć aparatowi kapitalistycznego państwa.

BŁĘDEM RUCHU LUDOWEGO BYŁO ŻŁUDNE, ABSURDALNE STANOWISKO, ŻE REFORMĘ ROLNĄ BEZ ODSZKODOWANIA MOŻNA PRZEPROWADZIĆ DROGĄ EWOLUCYJNĄ W RAMACH PAŃSTWA KAPITALISTYCZNEGO W OPARCIU O JEGO APARAT — O APARAT WŁADZY KAPITALISTYCZNEJ.

Reforma rolna z 1944 r. przeprowadzona została dzięki klęsce kapitalizmu w Polsce. Przeprowadzona była w czasie kiedy wcielała się w życie nowa koncepcja państwa antykapitalistycznego, państwa ludowego. PKWN był rządem robotników i chłopów. Władza wyrwana została z rąk obszarniczo-kapitalistycznych i znalazła się w rękach mas pracujących.

Wtedy dopiero powstały warunki dokonania przez samych chłopów i robotników reformy rolnej i to takiej, jakiej od dawna żądali chłopu. Dokąd władza była w rękach kapitalistów, dotąd przeprowadzenie reformy rolnej było niemożliwością.

REFORMA ROLNA W 1944 ROKU DOKONAŁA ZOSTAŁA PRZEZ MASY LUDOWE, BO MASY TE DZIERŻYŁY W SWYCH RĘKACH WŁADZĘ.

Reforma rolna z 1944 roku jest rewolucyjnym dziełem mas ludowych z klasą robotniczą na czele. Sam bowiem ruch ludowy w walce o reformę rolną nie mógł mieć poważniejszych osiągnięć

i właściwie nie mógłby jej zrealizować. Bowiem w masach chłopskich, w ruchu ludowym nie postawiony został nigdy ostry i właściwie problem walki o władzę.

Mimo, że w masach chłopskich w dość szybkim tempie narastała świadomość konieczności działań rewolucyjnych na drodze do ustroju sprawiedliwości społecznej, kierownictwa ruchu ludowego problem walki o władzę stawiały zawsze w sposób liberalno-demokratyczny, stawiały na kartkę wyborczą, na ewolucyjne przetranszowanie ustroju wyzysku i krzywdy w ustrój sprawiedliwości społecznej.

Oczywiście to tamowało, paraliżowało bezpśrednią, czynną, rewolucyjną walkę chłopów z ustrojem kapitalistycznym.

Przy tym wmawiano w nas i my sami wmawialiśmy w siebie, że rewolucyjne działania przeciwne jest psychice chłopu, jego stykowi życia, że nie jest zgodne z naturą, z przyrodą, z etyką, którą chłop się kieruje.

To wszystko sprawiło, że ruch ludowy brnął często na bezdroża szukania kompromisów z wrogimi siłami w ustroju kapitalistycznym, że szukał zaczął separatystycznych koncepcji, które przez siły reakcyjne były wygrywane przeciwko interesom mas ludowych, przeciwko postępowi.

Mimo, że w przededniu i w czasie ostatniej wojny sprawa czynnej, rewolucyjnej walki o władzę dojrzała w masach, ruch ludowy nie był zdolny postawić koncepcji państwa ludowego i nakreślić dróg walki o jego realizację. Zrobiła to natomiast klasa robotnicza.

KLASA ROBOTNICZA POSTAWIŁA KONCEPCJĘ, POSTAWIŁA PROBLEM WŁADZY I ZDOBYŁA JĄ.

Zdobyła ją dla siebie, dla chłopów, dla całego świata pracy. Hasło „ziemia dla chłopów” było wspólnym hasłem chłopów i robotników. Podjęcie tego hasła przez ruch robotniczy wskazuje wyraźnie, że istnieje między chłopami i robotnikami wspólnota celów, dążeń i interesów.

KLASA ROBOTNICZA WZIĘŁA W SWĘ RĘCE INICJATYWĘ I ZAJĘŁA MIEJSCE KIEROWNICZE W WALCE O NOWĄ POLSKĄ LUDOWĄ, A WALKĘ TĘ WYGRAŁA DLATEGO, ŻE MIAŁA I MA POTĘŻNEGO SOJUSZNIKA W MASACH CHŁOPSKICH, ŻE MIAŁA I BĘDZIE ZAWSZE MIEĆ ZA SOJUSZNIKA OLBRYZYMIE REWOLUCYJNE SIŁY CHŁOPÓW PRACUJĄCYCH.

Sojusz, awangardy mas pracujących — klasy robotniczej z wielkimi siłami rewolucyjnymi mas drobno i średniorolnych chłopów, jest w pochodzie ku ustrojowi sprawiedliwości społecznej, siłą nie do pokonania. Jest siłą która zwyciężyła i zwycięży.

I dlatego reakcja tak bezwzględnie zwalcza wszelkimi sposobami sojusz chłopsko-robotniczy.

Jednym ze sposobów tej walki jest podniecanie separatyzmu chłopskiego i podważanie wbrew praktyce i nauce, wbrew doświadczeniom i powszechnie znanym faktom, przedowniczej roli klasy robotniczej w postawieniu koncepcji państwa ludowego, w zwycięskiej walce o władzę dla mas ludowych, w przeprowadzanych reformach, u- trwalaniu zębów i rozbudowie Polski Ludowej.

Reforma rolna PKWN-u przeprowadzona w nowych warunkach państwa ludowego, spełniła dawno postawione żądania mas chłopskich — oddała chłopom obszarniczą ziemię. Jest to historyczny fakt o wielkiej doniosłości. Co się bowiem przez dokonanie tego faktu stało?

1. Zniszczony został wielki kapitał w rolnictwie, od wieków narosły, a trwający jeszcze do 1944 roku w swojej napół feudalnej formie.

Zlikwidowany został dwór i obszarnik stojący zawsze w poprzek drogi wyzwalała się i postępu mas chłopskich. Wyrwana została z korzeniami istniejąca we wsi wielka sieć posterunków i sztabów kapitalizmu, wyzysku pracy — panowanie człowieka nad człowiekiem.

2. Wyzwolone zostały szerokie masy półwollnych fernali i służby folwarcznej, którzy stawali jeszcze wciąż żywy, ludzki inwentarz w służbie dziedzica.

Dostali ziemię, którą od wieków uprawiali, która była terenem wyzysku ich pracy.

Dostali ziemię bezrolni, nadzielone zostały gospodarstwa karłowate.

3. Poprawiona została struktura rolnej wsi w wyniku bowiem reformy rolnej i osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych ustroj rolny wsi doznał wyraźnej poprawy, co najlepiej zilustrują następujące dane porównawcze.

NA ZIEMIACH DAWNYCH:

	gospodarstwa w r. 1935	w r. 1946
poniżej 0,5 ha	11,8%	5,3%
od 0,5—1 ha	10,8 „	7,1 „

1—3 ha	15,1 „	16 „
2—5 ha	27 „	34,4 „
5—10 ha	23,4 „	26 „
10—20 ha	10,8 „	9,2 „
20—50 ha	2,5 „	2 „

ZIEMIE ODZYSKANE

gospodarstwa w ha	w roku 1947
2	— 20,6%
2—5	— 19 „
5—10	— 31,4 „
10—20	— 24,7 „
20 i więcej	— 4,3 „

REFORMA ROLNA DAŁA CHŁOPOM ZIEMIĘ, OBSZARNICZĄ, POPRAWIŁA USTRÓJ ROLNY, ALE NIE MOGŁA UZDROWIĆ TEGO USTROJU.

Mimo bowiem reformy rolnej i osadnictwa została w ustroju rolnym wielka rozpiętość gospodarstw chłopskich. Reforma zwiększyła liczbę gospodarstw średnich, ale pozostawiła znaczną ilość gospodarstw większych, których liczba przekracza 10 proc. ogólnej liczby gospodarstw. 90 proc. to chłop drobno i średnio-rolny, żyjący z własnej pracy, natomiast 10 proc. bogatszych chłopów czerpie swe dochody nie tylko z własnej pracy, ale z posiadania ziemi jako kapitału, przy pomocy którego wyzyskuje pracę najemną i wielorakimi sposobami chłopów biedniejszych. Sprawa ta istnieje we wsi i nie wolno jej zaciemniać, bowiem gospodarstwa bogatsze są najdalej w wieś wysuniętymi posterunkami kapitalizmu. Z uporem głosi się tezę, że wieś jest pod względem społecznym i gospodarczym jednolita. Jest to oczywiście nieprawda, a szerzenie jej ma na celu zamaskowanie posterunków kapitalizmu we wsi.

Gospodarstwa większe, a więc chłop bogatsi mają oddawna ściśle związki gospodarcze, polityczne, towarzyskie z elementami kapitalistycznymi w mieście i z klerem.

Dziś, kiedy runęło obszarnictwo, kiedy zlikwidowany został kapitał w przemyśle, wszystkie nadzieje wstecznicwa, jeśli chodzi o wieś, właśnie na bogatszych chłopach się skupiają.

W tej sytuacji nie wolno zamykać oczu na tę prawdę życia wsi polskiej, teoria polega na tym, że MIMO DOKONANIA REFORMY ROLNEJ, WSPÓLNIE NA WSI WIELKA MASA DROBNOY I ŚREDNICH CHŁOPÓW NATURALNYCH SPRZYMIERZENCÓW KLASY ROBOTNICZEJ I STOSUNKOWO NIELICZNA GRUPA CHŁOPÓW BOGATSZYCH, KTÓRZY STANOWIĄ, DRUGĄ PO OBSZARNICTWIE, LINIĘ OBRONY STAREGO USTROJU.

Tej prawdzie nie tylko nie wolno przeczyć, nie tylko nie wolno jej zaciemniać, ale trzeba z niej wyciągnąć właściwe konsekwencje.

A jakież to konsekwencje? Pierwsza to ta, że na drobno i średnio-rolnych chłopach trzeba oprzeć całą społeczną organizację wsi, całą jej społeczną nadbudowę tak w dziedzinie samorządu jak spółdzielczości, jak oświaty i życia kulturalnego. Przecież ta nadbudowa ma służyć obronie jego interesów i państwa ludowego, a więc on sam ma ją organizować i prowadzić, a nie ci, którzy mają swoje własne drobno-kapitalistyczne interesy.

Druga konsekwencja to intensywna i skuteczna pomoc drobno i średniorolnym chłopom. Pomoc wszechstronna, a więc i w kredytach i w nawozach i w znizonych opłatach za korzystanie z osrodków maszynowych i poprzez kontrakcję. Tak jak o kęs chleba, o dach nad głową, o kapotę tak — zabiega drobno i średnio-rolny chłop o oświatę dla swoich dzieci, o otwartą drogę dla nich, o ich przyszłość, bo wie dobrze, że nie ma przyszłości dla jego dzieci na skrawku ziemi, na którym siedzi. Trzeba drobno i średnio-rolnemu chłopu i w tej dziedzinie pomóc.

Wyciągając takie właśnie konsekwencje z podziaru klasowego, który istnieje we wsi, wypierać będziemy i ograniczać elementy kapitalistyczne ze wsi.

Reforma rolna nie zlikwidowała całkowicie kapitalizmu we wsi — nie przekreśliła jego możliwości odradzania się i rozrastania. Trzeba sobie z tego zdawać sprawę i wyciągnąć konsekwencje, i te konsekwencje wskazaliśmy powyżej.

Jest jeszcze druga zasadnicza sprawa, której reforma rolna nie rozwiązała. Ta druga sprawa to zastosowanie w wytwórczości rolnej całej potęgi nowoczesnej techniki, całej potęgi nowoczesnej wiedzy. Tej potęgi, która, wyzwalając człowieka z jarzma wysiłku niszczonego jego organizm, wysiłku, sprządzającego ludzki organizm do roli narzędzia i siły pociągowej, pomnaża jednocześnie owoce jego pracy, dźwiga jego dobrobyt i dobrobyt całego narodu.

Wiemy dobrze jak trudno w warunkach rozdrobnienia gospodarstw o racjonalną gospodarke i nowoczesną technikę.

A przecież to rozdrobnienie rolnicze. Wystarczy chwila zastanowienia, aby zrozumieć, że warunki pracy rolnej nie może być uszczelniony od liczby dzieci w rodzinie, że jego rozmiary i organizacja wytwórczości muszą być przystosowane do potrzeb samego procesu produkcji. Z tego zdają sobie sprawę wszyscy tak obrońcy kapitalizmu jak bojownicy o sprawiedliwszy ustrój. Tylko, że wnioski, które z tego jedni i drudzy wyciągają, są zgoła inne. Właśnie te wnioski najlepiej wskazują na to, kto jest wrogiem, a kto sprzymierzeńcem drobno i średnio-rolnego chłopu.

Cóż bowiem proponują przeciwnicy starego porządku?

Proponują oni po pierwsze pozabawić drobno i średnio-rolnego chłopu jakiegokolwiek pomocy, twierdząc, że ta pomoc się nie opłaca, bo drobne gospodarstwo nie dostarczy towaru na rynek, jako że ledwie samo się wyżywi, bo drobne gospodarstwo ma większe trudności w unowocześnieniu metod produkcji.

Proponują oni po drugie stopniowo wypierać ze wsi drobne i średnio-rolnych chłopów, tworzyć z nich wielką rezerwę bezrobotnych w miastach i wyrobiskach we wsi.

Słowem, chcą oni zbudować nowy ustrój kapitalistyczny na wsi, oparty na istnieniu we wsi dwóch klas: posiadaczy i robotników najemnych.

Trzeba sobie dokładnie zdawać sprawę z tego, że tak zwany program upelnorolniczenia to właśnie taki program. Trzeba też pamiętać, że droga do jego realizacji prowadzi poprzez zepchnięcie drobno-rolnych chłopów na samo dno nędzy. Kto nie wierzy, że taki właśnie program, wymierzony przeciw pracującym masom chłopskim, reprezentuje wstecznicwo, niechaj się przyjrzy krajom kapitalistycznym na zachodzie, gdzie program ten w znacznym stopniu został już wykonany. Wystarczy spojrzeć na Włochy, gdzie na 8 milionów chłopów zaledwie mniej niż 3 miliony pracuje we własnych gospodarstwach, reszta pracuje na cudzym jako służba folwarczna i parobcy lub jako dzierżawcy.

Świat postępu społecznego zgłębia innymi drogami chce rozwiązać trudny problem unowocześnienia rolnictwa, podniesienia dobrobytu chłopów i mas pracujących i całego narodu.

Drogi te są następujące:
PO PIERWSZE — ROZBUDOWA PRZEMYSŁU I ROZWOJ MIAST OTWIERAJĄCE, ZWŁASZCZA PRZED MŁODYM POKOLENIEM CHŁOPÓW NOWE MOŻLIWOŚCI ŻYCIOWE W ZAWODACH POZAROLNICZYCH.

PO DRUGIE — KONSEKWENTNE I SKUTECZNE POPIERANIE WYSIŁKÓW PRODUKCYJNYCH WŁAŚNIE DROBNO I ŚREDNIO-ROLNYCH CHŁOPÓW.

PO TRZECIE — DOBROWOLNE ŁĄCZENIE SIĘ GOSPODARSTW W DUŻE ZESPOŁY WYTWORCZE — W SPÓDZIELNIE PRODUKCYJNE W RÓŻNORAKICH, WYBRANYCH PRZEZ SAMYCH CHŁOPÓW FORMACH Z TYM JEDNAK ABY FORMY TE SPRZYJAŁY ZASTOSOWANIU NOWOCZESNYCH ŚRODKÓW PRODUKCJI, Z DRUGIEJ ZAŚ SPRAWIEDLIWEMU PODZIAŁOWI OSIĄGNIĘTYCH PŁONÓW, TAK, ŻEBYSMY CORAZ BLIŻSI BYLI REALIZOWANIA ZASADY „KAŻDEMU WEDLE JEGO PRACY”.

Państwo ludowe w miarę swoich możliwości poprze tę inicjatywę, tam gdzie zostanie ona przez samych chłopów podjęta, i środkami finansowymi i nowoczesnymi narzędziami.

Spółdzielczość produkcyjna rodzić się będzie jako nowa forma ustroju rolnego w miarę gdy chłopu sami uznają ją za korzystną, a jednocześnie gdy państwo będzie zapewniać właściwą pomoc finansową i techniczną.

Taki jest program świata pracy i takie są drogi jego realizacji. Jest to program przymierza mas pracujących na wsi i w mieście. Jest to program walki o dobrobyt pracujących chłopów.

Wstecznicwo nie zaniedba niczego, robi wszystko, by uderzać w nowy program przebudowy wsi, by uderzać w sojusz chłopsko-robotniczy, by paraliżować i opóźniać realizację programu, który przyniesie pracującym chłopom lepsze warunki życia, pełniejsze możliwości rozwoju dla ich dzieci, który jednocześnie wyprze ze wsi wyzysk człowieka przez człowieka wyprze wszelkie pozostałości starego kapitalistycznego świata. Wiemy o tym dobrze, ale wiemy i to, że na nic się to nie zda. Masy chłopskie są coraz bardziej świadome, że tylko wspólny marsz chłopów i robotników w pracy i walce o lepsze życie o lepszy ustrój, o dobrobyt, o oświatę daje gwarancję osiągnięcia. Władza jest w rękach mas pracujących. Sojusz chłopsko-robotniczy krzepnie i poszerza się. Wspólny program zarysowuje się coraz wyraźniej. Proces przebudowy ustroju rolnego zapoczątkowany reformą rolną w oparciu o sojusz chłopsko-robotniczy, będzie się posuwał naprzód.

K. Banach

O ŚWIATA I KULTURA

Jak wieś może pomóc w pracy swemu nauczycielowi

Rozpoczął się nowy rok szkolny. Zajęcia codzienne dziecka wiejskiego uległy poważniejszemu zmianie i w dużym stopniu zostały urozmaiczone. Do codziennych zajęć dziecka przybyło kilka godzin pracy oraz rozrywek i zabaw w zespole rówieśników w szkole.

Wiemy, że na wsi rodzice dbają o to, by dziecko nie traciło czasu nieproduktywnie: nawet zabawa, tak potrzebna dziecku, uważana jest za marnotrawienie czasu. To też leży w interesie zarówno rodziców jak i dzieci, by czas przeznaczony na lekcje w szkole mógł być jak najbardziej wykorzystany, jak najpożyteczniejszemu. Rodzicom powinno zależeć na tym, by praca nauczyciela mogła przynieść jak najlepsze plony. A chyba nikt tak dobrze nie wie tego, jak ludzie wsi, że chcąc coś zrobić, muszą mieć do tego odpowiednie narzędzia. Ludzie na wsi wiedzą, że przystąpienie do wykonania jakiejś rzeczy bez posiadania do tego odpowiednich narzędzi, jest zamiarem chybionym i nic tu nie pomogą najlepsze chęci.

Głównym warsztatem pracy nauczyciela jest klasa szkolna i klasa ta winna być zaopatrzona w odpowiednie narzędzia, którymi są pomoce naukowe różnego rodzaju. Wiele tych pomocy naukowych mogą zrobić, względnie uszkodzić naprawić sami rodzice.

Jedną z najkonieczniejszych pomocy naukowych jest tablica szkolna. Bardzo często w wiejskiej szkole jest ona w stanie pozostawiającym wiele do życzenia, a nierzadko brak jej w ogóle. Wieś nie może na to pozwolić, by nauczyciel borykał się w klasie, mając tablicę nie nad-

ającą się do użytku, lub, jeszcze gorzej, nie mając jej wcale. Zawsze na wsi znajduje się jakiś stolarz, deski również się znajdują. Niechże więc opieka szkolna zakrętnie się, a stolarz napewno dla szkoły zrobi tablicę bezpłatnie. Jeżeli nawet jest tablica w dobrym stanie, to należałoby zrobić drugą, bo tablic w szkole nigdy nie jest za wiele, a w wiejskiej klasie, w której uczą się równocześnie dwa oddziały, konieczne są przynajmniej dwie. W dobrze wyposażonej szkole tablice są naokoło ścian.

Poza tym w szkole niezbędne jest duże liczydło stojące, bez którego nie ma mowy, by nauczyciel mógł prowadzić właściwe lekcje rachunków w klasie I i II, a nawet III-ej. Liczydło takie z powodzeniem może zrobić stolarz. A sprzęty szkolne takie jak: stół, taboret, ława, szafa, wieszadła, ramy do obrazów, wycieraczka do butów (krata), linijka, ekiemka — wszystko to są rzeczy, które mogą być zrobione na wsi sposobem gospodarczym, bez wielkich kosztów.

Chodzi tylko o to, by mieszkańcy wsi, bez względu na to, czy mają dzieci uczęszczające do szkoły czy nie, jasno sobie uświadomili, że szkoła jest ich wspólnym dobrem, jest jakby tą „świątynią wiedzy“, o którą wszyscy winni się troszczyć i wszyscy, w miarę swych możliwości, przyczynić się do jej wyposażenia.

Szkoła na wsi winna być pieścielką wszystkich jej mieszkańców. Rodzice muszą jasno zdawać sobie sprawę z tego, że ułatwiając pracę nauczycielowi, pomagają przede wszystkim swoim rodzonym dzieciom.

B. D.

Jedna z największych Spółdzielni Wydawniczych w Polsce

W związku z rozpoczęciem roku szkolnego wzrosło zainteresowanie sprawą wydawania książek, a zwłaszcza podręczników szkolnych. Poniżej drukujemy opis jednej z czterech największych spółdzielni wydawniczych w Polsce, która rozwój swój zawdzięcza w znacznej mierze ludziom z ruchu ludowego i która poza naszą Spółdzielnią Wydawniczą „Chłopski Świat“ jest najbliższą wsi, a przede wszystkim szkole.

„Nasza Księgarnia“ powstała w sierpniu 1921 r. jako spółka akcyjna. Założycielami byli działacze Związku Nauczycielstwa Polskiego. Do wojny wydawała książki dla nauczycieli i rodziców (257 tytułów), podręczniki szkolne (32), książki dla dzieci, młodzieży i popularno-naukowe (115), beletrystykę dla dorosłych (7) i utwory teatralne (44). Pod względem jakości i ilości wydawnictw wysunęła się wówczas na czoło firm wydawniczych w Polsce.

W okresie okupacji wydała za zezwoleniem Niemców parę książeczek przyrodniczych i nielegalnie (z przedwojenną etykietą) podręczniki do historii Polski, książki do lektury dla dzieci i młodzieży oraz nowy elementarz. Brała udział w toczącej się walce.

Wojna przyniosła tej placówce ciężkie przejścia: sklep i magazyny dwukrotnie splonęły (1939 i 1944), maszyny drukarskie Niemcy wywieźli. Spotkał ją los ogromnej większości księgarń warszawskich (wojna zniszczyła 70% produkcji książek polskich z ostatnich 30 lat).

Mimo to instytucja, która w czerwcu 1945 r. została wznawiona jako spółdzielnia z o. u. pn. Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia“, dźwignęła się z ruin, prowadzi, rozszerza i pogłębia działalność przedwojenną, przez co bierze udział w odbudowie oświaty i kultury kraju.

Funkcję społeczną wyznacza jej wyraźnie statut: spółdzielnia zawiązała się w celu zaspakajania wspólnymi siłami materialnych i kulturalnych potrzeb swoich członków, a dąży do zorganizowania produkcji i zbytu książek, pomocy naukowych, sprzętu szkolnego itp. w myśl interesów społecznych. Dostarcza szkole, nauczycielowi i innym pracownikom oświaty i kultury wydawnictw: książek, czasopism, obrazów itd.

Jest to jedna z czterech największych spółdzielni wydawniczych w Polsce, wy-

suwająca się na czoło, jeśli chodzi o liczbę wydanych arkuszy, jedyna z 69 spółdzielni wydawniczych w Polsce (wg stanu z r. 1947), z których tylko 37 prowadziło akcję wydawniczą, posiadającą naturalną bazę społeczną w postaci 175 powiatowych spółdzielni księgarsko-papierniczych i 100 tysięcy członków Związku Nauczycielstwa Polskiego. „Nasza Księgarnia“ nie potrzebuje szukać czytelnika: ona go posiada, jej czytelnik jest świadomy, zorganizowany, ma określone żądania, instytucja musi tylko dbać o należyte obsłużenie posiadanych własnych kręgów czytelniczych.

Dorobek trzyletniej działalności przedstawia się następująco: 125 pozycji książkowych w tym 30 podręczników szkolnych (do języka polskiego, ortografii, arytmetyki z geometrią, fizyki i chemii, biologii, materiałoznawstwa, prehistorii i historii dla szkół podstawowych i zawodowych gimnazjów i liceów ogólnokształcących), 39 książek dla nauczycieli i rodziców, 43 książki dla dzieci i młodzieży i 13 wydawnictw teatralnych.

Wśród 37 wydawnictw dla nauczycieli i rodziców szczególną uwagę zwrócimy na te, które zainteresować mogą i powinny szersze koła czytelników wsi. A więc oświatowy wiejski mając prof. dra Józefa Chalasińskiego „Społeczeństwo i wychowanie“ socjologiczne zagadnienia szkolnictwa i wychowania w społeczeństwie współczesnym“ (str. 430, zł. 950), książkę, która daje jedną z najlepszych analiz stosunków oświatowo-chłopskich w Polsce. H. Blasikowej „Inszenizowane pieśni w szkole i świetlicy“ (wyd. II, str. 110 zł. 185) zainteresują kierowników świetlic wiejskich. Jedną z najlepszych praktycznych książek o samowychowaniu jest Mieczysława Kreutz „Kształcenie charakteru“ (str. 109, zł. 100). Można ją polecić starszej młodzieży i całemu dorastającemu pokoleniu. Przeczytanie Marii Grzegorzewskiej „Listów do młodego nauczyciela“ (str. 79, zł. 100) pozwoli ujrzeć we właściwym świetle zawód nauczycielski, starszą młodzież skłoni do jego wyboru i zwiąże ją z nim na zawsze. R. Lubodzieckiej „Okno w zieleni“ (str. 80, zł. 210) daje opis hodowli 46 roślin doniczkowych. Skorzysta z niej hodowca-amator, dbały o estetyczny wygląd okien mieszkania. Książka potrzebna na wsi. Matki, jak każda podtytuł książki, wezmą do rąk: prof. Stefana Szumana „Psychologie wycho-

wawczą wieku dziecięcego“ (wyd. II, str. 192, zł. 320) i dra Jana Bogdanowicza „Rozwój fizyczny dziecka“ (str. 167, zł. 270).

To nie jest wszystko: oprócz czasopism z dziedziny praktyki i teorii nauczania, wychowania oraz historii szkolnictwa „Praca Szkolna“, „Ruch Pedagogiczny“ i „Przegląd Historyczno-Oświatowy“ wydają w setkach tysięcy egzemplarzy czasopisma, na których się kształcą dzieci chłopów i robotników w Polsce od wielu lat: „Iskierki“, „Plomyczek“, „Plomyk“ dla dzieci szkół powszechnych, „Płomień“ dla szkół powszechnych i średnich, „Młody Zawodowiec“ dla zawodowych i wydawnictwo obrazów szkolnych pn. „Ilustracja Szkolna“.

W roku ubiegłym obrót wyniósł 227 milionów zł., suma bilansowa 178 milionów. Olbrzymi to skok w porównaniu z okresem startu w r. 1945, kiedy zaczynało prawie od zera: kapitał bowiem wynosił pół miliona.

Tam gdzie urodził się Karol Kurpiński

Wieś Włoszakowice w powiecie leszczyńskim w Wielkopolsce szczyli się swoim wielkim krajanem. Tutaj bowiem urodził się wielki polski kompozytor, twórca pieśni i poezji ludowej Karol Kurpiński.

Ostatnio coraz więcej słychać o Włoszakowicach. Sławę tę zawdzięcza wieś ludowemu zespołowi teatralnemu Związku Samopomocy Chłopskiej, który w swym artystycznym objeździe po kraju, pokazał walory pieśni i tańca Wielkopolski. Występował już w Poznaniu (kilkakrotnie) w Szczecinie, w Miłostawiu, na wystawie Ziemi Odzyskanych, a obecnie przygotowuje się na występy do stolicy.

Zespół teatralny z 76-letnim dudziarzem i skrzypkiem, „wuj“ Szymańskim na czele zbiera zasłużone oklaski, rozślawiając jednocześnie swoje Włoszakowice.

Myliłby się jednak ten, kto by twierdził, że tylko z tej strony włoszakowiczanie godni są uwagi. O wsi tej można dużo jeszcze powiedzieć. Wieś gminna, kościelna, ze stacją kolejową. Jakkolwiek nieboga, ma jednak przyszłość przed sobą: posiada dzielnych mieszkańców, którzy potrafią wziąć biedę za rogi. Tacy już są Włoszakowiczanie. Choć niejednemu na chleb dorabiać musi wożeniem drzewa z pobliskich lasów, gromada przoduje.

Po rozparcelowaniu włości byłego pana na Włoszakowicach, byli farnale i małorolni objęli grunty.

Całą nadwyżkę za rok 1947 przekazano na fundusz społeczny.

„Nasza Księgarnia“ jest stworzona i prowadzona była dotąd przez nauczycieli, ludzi wyrosłych w ruchu ludowym, wychowanych przez spółdzielczość wiejską (cała zresztą spółdzielczość księgarska jest dziełem nauczycieli, połowa członków księgarń spółdzielczych to nauczyciele). W czteroosobowym zarządzie „Naszej Księgarni“ znajduje się trzech ludowców: Wojciech Gruziel (PSL), Mikołaj Libner i Tomasz Szczuchura (SL). Po uzupełniającej wyborach na 12 członków i 3 zastępców rady nadzorczej jest czterech członków PSL (Cz. Wycech, Kaz. Maj, Feliks Popławski i Antoni Jakuszek), jeden z SL (Henryk Dzienisiewicz), 3 z PPR, 4 z PPS i 3 bezpartyjnych.

Jeśli „Nasza Księgarnia“, gdy chodzi o przemiany społeczno-gospodarcze, kroczy dziś w czołowej kolumnie, zasługa to ludzi, którzy ją prowadzą.

tk.

A pałac?...

W dawnym pałacu mieści się teraz szkoła powszechna, przedszkole i wyluszczeniarska szyszek miejscowego nadleśnictwa. W miejscu, o którym dawniej krążyła jeno legenda, że mieści się ono na grzybach olchowych palach, słychać teraz głosy uczącej się i bawiącej dźwiętu. I nawet duchy szlacheckich przodków nie straszą...

Włoszakowice — to wieś gminna i kościelna. Istnieje tu też stacja kolejowa. Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska“ stanowi wieś pomiędzy wsią a miastem. Przy spółdzielni tartak, cementownia, cegielnia, choć ta ostatnia jeszcze nie uruchomiona. Za to uruchomiono gminny ośrodek maszynowy, który działa sprawnie ku zadowoleniu okolicznych chłopów.

Włoszakowice nie zapominają o swoim wielkim krajanie, Karolu Kurpińskim. Projektuje się wzniesienie domu ludowego jego imienia, a ma on powstać z materiału pozostałego z dawnych budynków gospodarskich rozparcelowanego folwarku. Poza tym przygotowano już plac pod pomnik. Realizację tego projektu odłożyli praktyczni włoszakowiczanie na później, gdy nie będzie już bliskich codziennych potrzeb.

— „Ktokolwiek będziesz“ w stronie Włoszakowice w Ziemi Leszczyńskiej, nie zapomnij obejrzeć, jak żyją i jak pracują mieszkańcy tej wioski. (a)

Gdzie się uczyć?

GIMNAZJALNE KURSY KORESPONDENCYJNE

W związku ze zjednoczeniem organizacji młodzieżowych zostały połączone Gimnazjalne Kursy Korespondencyjne byłych organizacji ZWM, ZMW „Wici“ i OM TUR.

Dyrekcja Korespondencyjnego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego Związku Młodzieży Polskiej mieści się w Łodzi al. Kościuszki 48

Warunki przyjęcia

1. Ukończenie 16-tu lat.
 2. Świadectwo ukończenia 6-u klas szkoły powszechnej.
 3. Uiszczenie opłaty za pierwszy kwartał.
- Nauka w roku szkolnym 1948/49 rozpoczyna się od 1-go października b. r. Zapisy przyjmuje się do 25-go września b. r.
- Szczegółowych informacji odnośnie nauczania udziela Dyrekcja Gimnazjum. Do listu wysłanego do Dyrekcji należy załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

DO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych wraz z kierownictwem Uniwersytetów Ludowych zawiadamiają, że w roku szkolnym 1948/49 przyjmują zgłoszenia następujące Uniwersytetów Ludowe na kursy:

1. TROJANÓW, pow. Garwolin. Koedukacyjny kurs jesienno - zimowy 5 miesięczny (5. X. 1948 do 28. IV. 1949 r.). Koedukacyjny kurs wiosenno - letni 4 miesięczny (15. III. 48 do 15. VII. 1949 r.). W programie realizacja zagadnień społeczno-oświatowych.

2. GLUCHÓW, pow. Grójec.

Koedukacyjny kurs 8 miesięczny (5. X. 1948 do 6.VII. 1949 r.). W programie realizacja zagadnień wychowania spółdzielczego i przysposobienia do pracy w spółdzielczości.

3. GRZMIĄCA, pow. Grodzisk Mazowiecki.

Koedukacyjny kurs 8 miesięczny (5. X. 1948 do 6.VII. 1949 r.). W programie realizacja zagadnień i przysposobienia do pracy samorządowo-administracyjnej.

Podanie o przyjęcie do jednego z wymienionych U. L. należy kierować wprost do kierownictwa U. L. Ostateczny termin składania podań do dnia 25 września b. r.

Do podania dołączyć: własnoręcznie napisany życiorys, zaświadczenie organizacji społecznej, lub Związku Młodzieży Polskiej.

Wiek od 18 — 30 lat. Ukończenie 5—7 kl. szkoły powszechnej.

Nauka bezpłatna. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 3.000 zł miesięcznie. Kandydaci niezamożni winni mieć zapewnione stypendium w Gm. Radach Narodowych, oraz organizację w której pracują. Niezamożni i zdolni (małorolni i bezrolni) mogą otrzymać stypendia w U. L.

Zadaniem U. L. jest podniesienie poziomu umysłowego słuchaczy, zbudowanie podstaw naukowego myślenia w oparciu o nowoczesne osiągnięcia wiedzy i ułatwienie dalszego im samokształcenia, oraz wychowanie i przygotowanie do aktywnej pracy społecznej w jednej określonej dziedzinie tej pracy.

Zarząd Wojewódzkiego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych R. P. Kierownictwo Uniwersytetów Ludowych w Gluchowie, Grzmiącej i Trojanowie

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

Osiągnięcia w pracy » Służby Polsce «

Po zakończeniu II turnusu (okresu pracy) Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” można już z grubsza obliczyć wyniki, osiągnięte przez młodzież, biorącą udział w pracach odbudowy Państwa.

Ogólnie w Polsce w pracach tych wzięło udział około 50.000 młodzieży zrzeszonej w 22 brygadach i kilku samodzielnych hufcach.

Osiągnięcia młodzieży w pracy idą w dwóch zasadniczych kierunkach. W pracy nad sobą i w pracy nad budową i odbudową Polski Ludowej.

Podam tu szereg danych, świadczących o ilości wykonanej pracy. I tak — po zakończeniu pierwszego turnusu S. P. w miesiącu czerwcem Główna Komenda P. O. S. P. ogłosiła zestawienie wykonanych robót. W ciągu 2 miesięcy podczas pięćdziesięciu paru dni roboczych w czasie 6.500.000 pracogodzin (5 godzin dziennie reszta czasu poświęcona na naukę) młodzież zbudowała:

58.000 metrów torów kolejowych,
30.000 m. rowów melioracyjnych,
1.700 m. wałów ochronnych,
8.000 m. szesc. baraków mieszkalnych,
6.500 m. szesc. hal fabrycznych.

W tym samym okresie S. P. oczyściła i przygotowała do budowy 4 miliony sztuk cegieł, usunęła 200.000 m. szesc. gruzu, 98.000 m. szesc. ziemi, przewiozła na średnią odległość 42.000 ton materiałów budowlanych, oraz oczyściła 140 m. nadbrzeży portowych.

To były wyniki pierwszego turnusu. Drugi turnus zorganizowany na miesiąc lipiec i sierpień dał podobne wyniki.

Przedstawiają się one następująco:

Zbudowano 180 kilometrów kanałów melioracyjnych, 68.000 metrów szesc. wałów przeciwpowodziowych, 12 km torów kolei wąskotorowej, 21 km torów normalnotorowych. Oczyszczono 3.200.000 sztuk cegieł i przesypano 590.000 metrów szesc. masy ziemnej. Pogłębiono o 10.000 metrów sześciennych dna kanałów nad Warą i Odrą.

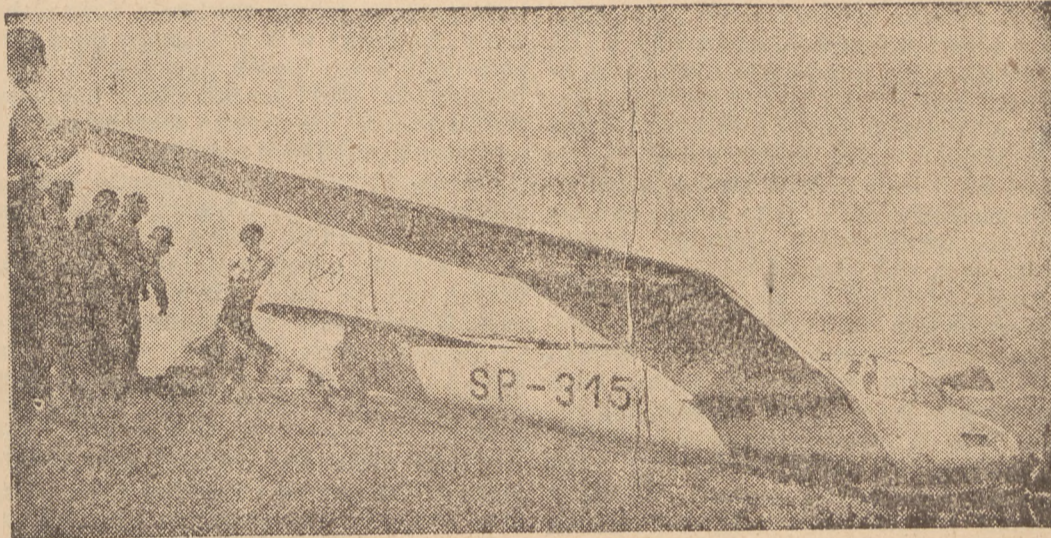
Poza tym wszystkim, w ciągu czterech miesięcy brygady spełniały cały szereg prac, które trudno ująć w cyfry, np. w okresie wiosennym junacy S. P. zasłużyli się w ratownictwie przeciwpowodziowym, szczególnie na Podhalu.

Junacy kierowani są do najprzeróżniejszych prac. Między innymi pracują przy odbudowie powiatu grajewskiego, gdzie praca ich w okresie jednego turnusu w przeliczeniu na pieniądze przysporzyła państwu 2.268.000 zł. bogactwa. Jeszcze lepsze rezultaty zanotować można na innych terenach. 19 brygada S. P., pracująca na Żuławach w akcji osuszenia „zarobiła” dla państwa i społeczeństwa 22 miliony zł. Junacy budują zapórę wodną

na Odrze, „magistralę piaskową” na Śląsku — to znaczy linię kolejową, która służyć będzie dla przewozu piasku z pustyni błędowskiej do kopalń śląskich. Junacy pracują przy odbudowie stolicy i na wielu, wielu innych pozycjach.

Parę setek chłopców i dziewcząt w tych dwu turnusach wyjeżdżało w drodze wymiany za granicę, (Czechosłowacja, Bułgaria) by tam brałnim narodom pomóc również w odbudowie ich zniszczonych krajów, a przy tym zacieśnić więzi przyjaźni z tamtejszą młodzieżą.

W ramach Powszechnej Organizacji S. P. mieści się również „Harcerska Służba Polsce”. Harcerze wyjeżdżają ze swych drużyn i hufców na okres pracy w szeregach S. P. W ostatnim turnusie H. S. P. liczyła 3.000 osób.



W ramach powszechnych organizacji „Służba Polsce” młodzież przechodzi najróżnorodniejsze przeszkolenia. Szczególnym powodzeniem cieszą się szkoły pilotażu szybowcowego. Piętny i pożyteczny sport pociąga młodzież polską. Na zdjęciu widzimy, jak szybowiec przygotowuje się do lotu. Za chwilę wznieśnie się on w powietrze

To są wielkie osiągnięcia.

Gdyby przeliczyć ilość przepracowanych godzin S. P. na pieniądze i oszacować 1 godz. pracy tylko na zł. 60 — dałoby nam to około 700 milionów zł. Po odliczeniu kosztów utrzymania i umundurowania zostaje oszczędność, sięgająca setki milionów zł., która stanowi przyrost naszego bogactwa narodowego.

Przejdziemy teraz do korzyści, wynikających dla samej młodzieży z istnienia tej organizacji. Otóż Służba Polsce jest nie tylko szkołą pracy obywatelskiej, ale i kuźnią, w której wykuwają i hartują się młode charaktery, jest miejscem, gdzie poznaje się zdolne jednostki i kieruje się do różnych zawodów, bądź do szkół zawodowych i oficerskich, nie dając się marnować wrodzonym zdolnościom.

Organizacja S. P. posiada szereg zakła-

dów specjalnych, w których junacy kształcą się od razu w obranym kierunku. Istnieją kursy przysposobienia motorowego, szkoły szybowcowe, kursy marynarskie i inne. W kursie przysposobienia motorowego w Poznaniu wzięło udział 260 junaków S. P. Wyszkolenie motorowe ma szczególnie duże znaczenie dla młodzieży wiejskiej, gdyż od razu przygotowuje i zaznajamia ją z pracą traktora i maszyny, która ma być powszechnie stosowana w przyszłej gospodarce wsi polskiej.

W tegorocznym Święcie Lotnictwa świeżo przeszkoleni junacy-spadochroniarze i szybownicy wzięli duży udział, wykazując swoje umiejętności przed liczną zebraną publicznością.

Natomiast junaczki S. P. otrzymały

przeszkolenie z zakresu prowadzenia świetlic i gromadzkich punktów sanitarnych. Wszystko to stwarza dla młodych obywateli i obywaterek możliwość kształcenia się i pracy w obranym kierunku.

Junacy, po skończeniu turnusów, kierowani są jak już wyżej wspomniałem, do szkół zawodowych, odpowiadających ich uzdolnieniom. W bieżącym okresie około 18.000 junaków skierowanych zostanie do szkół zawodowych i oficerskich.

Stwarza to możliwości, szczególnie dla młodzieży wiejskiej, do wybiecia się w różnych dziedzinach życia zawodowego i społecznego.

Te wszystkie wartości Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” stwarzają podstawę do oceny, że organizacja ta jest już niezbędną w życiu naszego narodu.

T. Marczał

Wież woj. krakowskiego domaga się tworzenia ośrodków maszynowych.

W Krakowie odbyła się narada powiatowych instruktorów ośrodków maszynowych. Ze złożonych sprawozdań wynika, że zainteresowanie wsi akcją mechanizacji rolnictwa jest ogromne.

W bieżącym sezonie nawet 2 i 3 hektarów gospodarze młóca maszynami. W związku z tym sieć ośrodków maszynowych wymaga szybkiej rozbudowy.

Robotnicy - metalowcy na kierowniczych stanowiskach.

Dzisiaj w Polsce Ludowej wartość człowieka jest sądona nie według wykształcenia, lecz według zdolności, czego wynikiem jest 35 dyrektorów-robotników na kierowniczych stanowiskach w fabrykach w przemyśle metalowym.

Zaodrzańskie Zakłady Budowy Mostów i Wagonów, zatrudniające ponad 1.800 pracowników, są wzorowo prowadzone przez robotnika-dyrektora, Michała Noska.

Akcja zmierzająca do pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, podobnie jak w latach ubiegłych, przeprowadza w dniach od 7.X — 7.XI br. akcję, zmierzającą do pogłębienia więzów przyjaźni, łączących naród polski z narodami Związku Radzieckiego.

56.600.000 zł na odbudowę wsi poparcelacyjnych w pow. kutnowskim.

W bieżącym sezonie projektuje się budowę 113 zagród na działkach poparcelacyjnych pow. kutnowskiego. Na ten cel Państwo udzieliło 59.600 tys. zł pożyczek. Budowa jednej zagrody wynosi 500 tys. złotych.

Bekony, drób, jaja i jelitka do Anglii.

Nasz handel z Anglią staje się coraz bardziej ożywiony. Obecnie przystępujemy do eksportu bekonów, jaj, drobiu i jelit, które to produkty cieszą się dużym powodzeniem w krajach zachodnich, a szczególnie w Anglii.

Unifikacja spółdzielni spożywczych w miastach.

Centrala Spółdzielni Spożywców „Społem” prowadzi akcję złączeniową oddzielnych spółdzielni w miastach, według której wszystkie spółdzielnie spożywców, działające na terenie jednego miasta lub osady, zostaną połączone w jedną całość, przez co zostanie obniżony własny koszt prowadzenia.

TORUŃ — MIASTO KWIATÓW I ZIELENI

W ramach „Dni Torunia” otwarta została wystawa ogrodniczo-kwiatowa. Toruń jest dzisiaj jednym z najbardziej zazielenionych i ukwieconych miast w Polsce.

Wspaniale wygląda Park Miejski na Bydgoskim przedmieściu oraz liczne zieleńce. Obecnie Zarząd Miasta przystąpił do uporządkowania łasek podmiejskich.

20 NOWYCH BUDYNKÓW SZKOLNYCH OTRZYMA MŁODZIEŻ WOJ. ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO

Ministerstwo dbudowy i Fundusz Odbudowy Szkół w roku 1949 planuje budowę 26 nowych budynków szkolnych oraz odbudowę i remont 146 budynków zniszczonych, za ogólną sumą 830.600.000 zł.

Ponadto plan inwestycyjny przewiduje odbudowę 40 szkół zawodowych, 14 szkół średnich, 10 internatów i 12 domów dziecka.

W TROSCE O DZIECKO WIEJSKIE

Wojewódzki oddział Związku Samopomocy Chłopskiej zorganizował w bieżącym roku na terenie woj. Białostockiego 108 dziecińców, z których w okresie letnim korzystało 6.638 dzieci chłopskich.

REPATRIANCI Z FRANCJI NA ŚLĄSKU

Z Francji przybył na Śląsk nowy transport repatriantów - robotników polskich w ilości 42 osób. Przybyłych robotników skierowano do fabryk Dolnego Śląska.

WYSTAWA ROLNICZA W RADZYNIU

W Radzynie, w woj. lubelskim, otwarto wystawę rolniczą, obrazującą rozwój hodowli i wyniki produkcji rolnej.

Największe zainteresowanie wśród zwiedzających wzbudzają piękne konie, krowy — rasy polskiej czerwonej oraz trzoda chlewna rasy Yorkshire.

Produkcję chałupniczą reprezentują samodzielnicy, wyrabiane przez Koła Gospodyń Wiejskich Związku Samopomocy Chłopskiej w Łozkach i Brzozownicy; przetwory owocowe Kół Gospodyń w Turawie i w Zakowoli oraz stoisko szecienniarzkie spółdzielni pracy w Międzyrzeczu.

POMOC MINISTERSTWA LEŚNICTWA PRZY PRYWATNYM SADZENIU LASU

Ministerstwo Leśnictwa udziela pomocy przy zalesianiu terenów, stanowiących własność prywatną. W ciągu bieżącego roku pomoc ta wyraża się w wydaniu około 2.500 kilogramów nasion i ponad 8 milionów sztuk sadzonek, założeniu 3.477 akrów szkółek i udzielaniu fachowej pomocy przy zalesianiu.

WARMIA i MAZURY NA ODBUDOWĘ GDYNI

Miesiąc wrzesień jest miesiącem odbudowy stolicy. Całe społeczeństwo polskie nie szczędzi ofiar na odbudowę zniszczonej Warszawy.

Przeprowadzona zbiórka na Warmii i Mazurach w czasie od 1 stycznia do 31 sierpnia br. wyraża się kwotą — 2.069 488 zł.

„ZEW MORZA”

WYCHODZI ZE STOCZNI GDAŃSKIEJ

Statek szkoleniowy „Zew Morza” Państwowej Centrali Wyszkolania Morskiego przed 15 bm. opuścił stocznice gdańską, gdzie przez kilka miesięcy podlegał remontowi.

W nowym roku szkolnym chłopcy P. C. W. M. korzystać będą z własnego statku.

POŚWIĘCENIE

ZABYTKOWEGO KOŚCIOŁA

W Pruszczu Gdańskim ks. biskup Wrona dokonał poświęcenia zabytkowego kościoła, pochodzącego z r. 1367. Kościół ten posiada szereg cennych zabytków, jak kropielnice z wieku XV, płyty grobowcowe oraz cały szereg obrazów na płótnie i drzewie z tego samego stulecia.

UROCZYSTE OTWARCIE MUZEUM

MIKOŁAJA KOPERNIKA

WE FROMBORKU

W dniu 5 bm. we Fromborku (woj. olsztyńskie) odbyło się uroczyste otwarcie Muzeum Mikołaja Kopernika.

Nowootwarte muzeum mieści się w dwóch zabytkowych budynkach na wzgórzu katedralnym obok „Wieży Kopernika”, w której wielki uczyony przeszło 40 lat prowadził swe obserwacje naukowe.

POWRÓT STATKU „ZARUSKI”

Do portu gdyńskiego przybył z Leningradu jacht szkolny „Zaruski” przywożąc 28 junaków „Służby Polsce” pod dowództwem komandora Gasiorowskiego, którzy

w ciągu trzytygodniowej podróży morskiej odwiedzili Leningrad.

AUDYCJE DLA SZKÓŁ

Polskie Radio w bieżącym roku szkolnym nadawać będzie audycje dla szkół w poniedziałki, środy i piątki.

Dla klas starszych (VI do IX) nadawana będzie „Gazetka Radiowa” od godz. 8 min. 55 do godz. 9 min. 20. Dla klas młodszych będą nadawane słuchowiska i audycje od godz. 11 min. 40 do 11 min. 57.

INSTRUMENTY MUZYCZNE

PRODUKOWANE BĘDĄ

W WARSZAWIE

Wydział Muzyczny Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych uruchamia od 1-go października w Warszawie wytwórnię instrumentów smyczkowych. W pierwszym okresie pracy projektowana jest produkcja skrzypiec i baseli dla zespołów wiejskich. W dalszym czasie — wytwórnia będzie wyrabiała altówki, wiolonczele, klarnety i flety.

ZNIŻKI DLA MŁODZIEŻY

WYJEŹDZAJĄCEJ NA WYSTAWĘ DO WROCŁAWIA

Ministerstwo Komunikacji przyznało 75 procent niżki za przejazdy dla młodzieży szkolnej na Wystawę Ziem Odzyskanych i z powrotem. Ze niżki korzystają zarówno uczniowie, jak i nauczyciele, jadący z tymi wycieczkami. Z ulg korzystają grupy liczące co najmniej 10 osób. Przejazd odbywa się w specjalnych pociągach, które kursują jako pociągi nadzwyczajne na Wystawę.

TYGODNIK GOSPODARCZY

Właściwy sprzęt i przechowanie — zmniejsza straty ziemniaków

Jesteśmy krajem, który uprawia bardzo dużą ilość ziemniaków. Przed wojną przestrzeń uprawy ziemniaka wynosiła u nas 2.745.000 ha, co w stosunku upraw stanowiło 16,29% (podczas, gdy żyta mieliśmy 33,94%). Po ostatniej wojnie areał uprawy ziemniaków dobiega 3.000.000 ha. Znaczenie zatem rośliny tej zarówno dla indywidualnego plantatora, jak i całości gospodarki jest doniosłe.

Wśród wielu czynników, wpływających na podniesienie plonu ziemniaka, nie można zapominać o racjonalnym jego zbiorze i przechowaniu, gdyż te mogą pociągnąć za sobą znaczne straty, zwłaszcza że ziemniaki są pod tym względem delikatne.

Kopanie ziemniaków rozciąga się na długi okres, w zależności od odmiany, użytkowania, pory sadzenia, wreszcie płodności (jeżeli mamy po ziemniakach sianę żyto lub pszenicę) i okresu nastawiania przymrozków.

Właściwie o porze zbioru ziemniaków winna decydować pora ich dojrzenia. Moment taki nastaje, gdy nać prawidłowo usycha, a skórka bulwy została zastąpiona łupiną korkową, przylegającą do ziemniaka tak mocno, że nie schodzi nawet pod silnym naciskiem palca.

Sprawą ważną jest samo kopanie. Najstarszym sposobem jest kopanie przy użyciu motyki. Jednak jest ono zbyt kosztowne, gdyż zapotrzebowanie sił roboczych wynosi tu 25 — 30 dniówek na 1 ha.

Niewątpliwie korzystniejszym sposobem jest użycie kopaczek — te jednak wymagają dobrej siły pociągowej, gdyż kopaczka musi poruszać się szybko (około 800 m. na minutę), co jest możliwe przy użyciu 3 — 4 koni. Nawet pobieżna kalkulacja wykazuje, że użycie kopaczki jest tańsze. Ogólnie w ciągu 10-cio godzinnego dnia pracy kopaczka wykopuje do 2 ha, przy ilości 14 do 16 zbieraczy, co wskazuje na większą szybkość i tanią pracę. Kopaczka daje duże możliwości stosowania sąsiedzkiej współpracy. Gdy nie ma kopaczki sporo oszczędności w pracy daje wyorywanie zwykłym pługiem.

Ciekawym zagadnieniem jest dalsze postępowanie z wykopanymi ziemniakami. W zależności od tego, gdzie będziemy je przechowywać przez zimę — odpowiednio postąpimy przy sprzącie z pola. Jeśli mamy do dyspozycji dostateczną wielkość piwnicy i możliwości przewietrzania jej lub będziemy przechowywali ziemniaki w kopcach, zwłaszcza, gdy jesień jest sucha, możemy wozić je bezpośrednio z pola. Jeżeli natomiast piwnica jest dość mała, tak, że będą one musiały leżeć w grubej warstwie ponad 1,5 m. i trudna do przewietrzania, powinniśmy pozostawić ziemniaki przez kilka dni w polu przykryte łętami w celu poddeschnięcia, gdyż zbytnia ilość wody powoduje gorsze przechowanie.

Przestrzegać należy, by w piwnicach nie spaść wyższych warstw ponad 1,5 m. i by kopce odpowiadały zasadniczym wymaganiom.

Kopce nie mogą być duże, ani głębokie. U podstawy winny one mieć 1,2 m. szerokości i około 1 m. wysokości. Zwykle robione są na powierzchni lub wgłębione, co jest możliwe na przepuszczalnych i niepodmokłych miejscach i to nie więcej, niż na jedną głębokość łopaty, czyli jak się to mówi „na jeden sztych“ — około 20 cm. Ułożone do kopcowania ziemniaki przykrywamy wygrabioną — najlepiej żytnią słomą. Grubość warstwy słomy bywa określana na 15 cm. Praktycznie wystarcza taka warstwa słomy, która nie pozwala po przyściśnięciu dłonią odróżnić pojedynczych bulw. Na nią idzie cienka warstwa ziemi, nie dosypana do wierzchołka, by ziemniaki mogły naleźćcie odparować. Obsypywanie, chroniące od mrozów, jest zależne od ostrości zimy i okolicy, jako materiał służy ziemia, plewy, nawóz itp.

Ważnym zagadnieniem przy przechowywaniu jest oddzielenie od reszty masy drobnych ziemniaków, które najczęściej są powodem gnicia, jako przeważnie niezupełnie dojrzałe. Można to robić wprost przy zbieraniu lub przy pomocy sortowników. Pierwsza forma jest lepsza, gdyż przy użyciu sortownika duża ilość bywa uszkodzona na skutek poobijania. Przy obu formach naszym zdaniem do drobnych ziemniaków powinniśmy zaliczać i te, które nieraz uważamy za zdolne na sadzeniaki, jako mniej niż średnie, a które również nie zawsze szczęśliwie się przechowują. Do sadzenia lepiej jest bowiem używać czyste

większe, które można przecież przekrawać, gdyż wtedy poza schorzeniami ustrzec się łatwiej możemy od zwyrodnienia odmian, na co wskazują ostatnie doświadczenia nauki.

Pod koniec wspomnę o widłach, które zwłaszcza gdy mają już wytarte kulki na końcach palców, są często powodem licznych uszkodzeń.

Przy przechowywaniu nawet najlepszym straty są zawsze, — powodem ich jest na-

Jak sprzątać łubin

Wśród wielu różnych kłopotów rolników trudnym jest do rozwiązania sposób sprzątu łubinu. Łubin, jako roślina bardzo stara, uprawiana jeszcze na 2000 lat przed nar. Chrystusa, po zarzuceniu jego uprawy w wiekach średnich, od połowy XVIII wieku zaczął się rozpowszechniać. W ostatnich dziesiątkach lat zdobył on ważną pozycję w stosunku upraw, zwłaszcza na glebach lekkich, gdzie uprawiano go szczególnie na zielony nawóz, ziarno, które po odgoryczeniu służyło jako pasza, zwłaszcza po wynalezieniu odmian bezgoryczkowych. Od tego momentu stał się on „pszenicą psiaków“ — ze względu na wysoką zawartość białka (konglutyny).

Trudności sprzątu powoduje bardzo nierównomierne dojrzewanie łubinu, gdyż podczas gdy jedne strąki dojrzewają i pękają, inne są jeszcze całkowicie zielone. Z reguły do sprzątu przystępujemy wówczas, gdy 1/3 strąków dojrzała. Kiedy to bowiem nieuniknione straty wydają się być najmniejsze. Ta delikatność dojrzewającego łubinu zmusza do szukania metod, dających najmniejsze szkody.

Przy dostatecznej ilości czasu można zbierać ręcznie dojrzewające strąki, zanim zdąży one doschnąć i wyprysnąć, ale w kalkulacji nie wytrzymuje to próby, szczególnie przy większych przestrzeniach uprawnych.

Pozostają więc inne rozwiązania. Przede

wet oddychanie i utrata wody ziemniaków. Doświadczenia wykazują, że w ciągu pół roku nieuniknione straty wynoszą 10 proc., sięgając one mogą nawet 15 proc., przy zupełnie poprawnym przechowywaniu. Pamiętajcie jednak należy, że bardzo często straty te przy wadliwym przechowywaniu wynoszą nawet 30 proc., co na tak ubogi, jak my obecnie, naród jest stanowczo za dużo i ustrzec się przed tym musimy.

St. K.

wszystkim ścięty łubin nie może długo leżeć na pokosach, zwłaszcza w dniu słonecznym i przy obfitej rosie. Co najwyżej może on nieco przewieźć przed związaniem, zwłaszcza, że łodygi zawierają dość dużo wody. Związany w średnie snopy musi być ustawiony w ten sposób, by strąki były zabezpieczone przed bezpośrednią operacją słońca i rosy. Tu właśnie zaczyna się poszukiwanie właściwej metody.

Często spotyka się ustawianie łubinu strąkami do ziemi, a łodygami do góry. Ma to swoje dobre i złe strony. Dobre polegają na małym pękaniu strąków i szybkim dosychaniu do góry odwróconych miejscem ścięcia łodyg, nadto deszcze spływają po pionowych łodygach szybko. Złą stroną, zwłaszcza w wypadku słoty, jest okrywanie przez strąki ziemi. Działająca bowiem nieprzerwanie wilgoć gleby powodować może skamienienie ziarna, obniżając w następstwie i tak kłopotliwą u łubinu zdolność równoczesnego kiełkowania.

Lepszą, zdaje się, jest metoda Kühna. Polega ona na tym, że pierwszą warstwę ustawia się pionowo — strączkami w górę, kładąc następnie poziomo w koło, strączkami do środka, aż utworzy się okrągła stertka spiczasto zakończona, przykrywana czapką ze słomy. To chroni nas przed układaniem strąków do ziemi i przed ostrym działaniem słońca. W ten sposób przedłuża się jedynie o kilka dni proces dosychania.

Odleżenie gleb pod oziminy

O ile na wiosnę trzeba się troszczyć o spulchnienie roli pod siew, to jesienią odwrotnie — zabiegamy o odleżenie się ziemi. Nadmierna pulchność gleby, w której siejemy oziminy, powoduje osiadanie się ziemi wtedy, gdy młode roślinki zapuszczają korzonki. Wskutek tego część korzonków ulega zerwaniu, w ogóle roślina zostaje wytrącona z normalnego rozwoju. Stąd oziminy na polu świeżo zoranym są na ogół kiepskie i plon na rok przyszły nie nadzwyczajny.

Szczególnie na odleżenie się gleby jest wrażliwe żyto. Doświadczenia, jakie w tym zakresie przeprowadzono, wykazały, że wczesna orka powoduje wzrost plonów pszenicy o 25 proc., a żyta — 65 proc.

Nie zawsze jednak można orać wcześniej, często wypada sprzątnąć uprawy, które się bardzo opóźniają. W tym roku np. taką uprawą jest łubin niegorzki, którego okres wegetacji wskutek dużych opadów bardzo się przedłużył. Czasem wypadnie zasiać oziminy po okopowych. Często więc rolnik stoi wobec konieczności siewu ozimin w świeżo zoraną rolę.

Ujemnym skutkiem takiego siewu w znacznym stopniu zapobiega użycie wału

Campbella. Wał ten nie przypomina zwykłego wału, który ugniatą wierzch i który stosuje się zwykle przy siewie poplonów po żniwach, w okresie skąpych opadów, by zwiększyć wilgotność gleby i spowodować kiełkowanie poplonu. Jesienią stosowanie takiego wału jest szkodliwe, bo spodu roli nie ugniecie, a wierzch przygotowuje do zlania się tak zresztą, jak i nadmierne bronowanie.

Wał Campbella, to jakby szereg kół żelaznych na osi. Koła te, grzebiąc w ziemi, ugniatą jej spód, a wierzch zostaje pulchny, grudki ziemi nie rozcierają się.

Doświadczenia wykazały, że użycie wału Campbella podnosi plon do 10 proc.

W tej chwili w drobnym gospodarstwach wał Campbella należy do rzadkości, ale folwarki przed wojną wały takie miały i wały te napewno pozostały, rdzewiejąc wśród pokrzyw. Warto sobie o tym narzędziu przypomnieć, wyremontować je i jeśli zajdzie potrzeba używać.

Należy tu nadmienić, że stosowanie Campbella może okazać się niepotrzebne nawet przy późnych orkach pod siew ozimin, gdy przed siewem przyjdą duże deszcze, przyspieszające osiadanie się gleby.

Notowania targowe cen

Żywiec. — W Gdyni 31.VIII cena kg. na targowicy świń mięsno-słoninowych poniżej 130 kg 218 — 227 zł. W Olsztynie (do 4 września) 190 — 200 zł. Lublin (31 sierpnia) 202 — 207 za sztuki słoninowe, za słoninowo-mięsne 187 — 200 zł., bekony 177 — 185 zł. Poznań słoninowe powyżej 130 kg 205 — 208, powyżej 80 kg 190 — 202 zł.

Warzawa. — W Warszawie za 100 kg w hurcie płacono 4.IX za cebulę 2.200 — 2.400 zł., ogórki I wybór 2.000 — 3.000 zł., II wybór 1.000 — 1.500 zł., pomidory I wybór 6.000 — 7.500 zł., III wybór 2.500 — 3.000 zł., ziemniaki 900 — 1.000 zł. Za 10 kg czosnku 3.500 — 4.000 zł., za 100 kg buraków 1.000 — 1.500 zł., kapusta biała I wybór 2.500 — 3.000 zł., marchew 800 — 1.000 zł., pietruszka 1.000 — 1.300 zł.

W Poznaniu 1 września za 1 kg w detalu płacono ziemniaki 10 zł., marchew 20 zł., buraki 30 zł., kapusta 40 zł., cebula 40 zł., pomidory 60 zł.

Owoce. — W Kielcach od 16 — 21 sierpnia płacono za 100 kg jabłek 5.000 zł., gruszek 6.000 zł., śliwek 7.000 zł. W Poznaniu 1 września za

kg w detalu: jabłka stołowe 100 — 120 zł., kompotowe 60 — 80 zł., gruszek 70 — 100 zł., śliwki 70 — 80 zł., brzoskwinie 160 zł., winogrona 120 zł.

Grzyby. — W Poznaniu 1.IX za kg grzybów prawdziwych 100—120, za kurki 50 zł. W Lublinie pod koniec sierpnia za 100 kg grzybów suszonych 80.000 — 100.000 zł.

Masło oselkowe. — Poznań 1.IX za kg 560 zł. Olsztyn 480 zł. Lublin (druga połowa sierpnia) 500 zł.

Mleko. — Poznań 1.IX za litr 34 zł. Olsztyn 30 zł. Lublin (koniec sierpnia) 25 — 30 zł.

Jajka. — Olsztyn za sztukę 12 zł. Lublin 10—12 zł. W Kielcach od 2 września urzędowa cena 200 zł. za kg.

Drób. — W Poznaniu 1.IX za kurę 230 — 360 zł., kureczaki 200 — 250 zł., gołąbki 90 — 100 zł.

Ceny urzędowe na ziemniaki. — Ceną jadalnych ziemniaków została ustalona urzędowo na 57 zł. za 100 kg loco wagon stacja załadowania. W detalu będzie się sprzedawać 720 zł. za 100 kg, za kg — 8 zł.

KRONIKA GOSPODARCZA

WYWÓZ CEBULI DO ANGLII.

Zbiory cebuli eksportowej, zakontraktowanej przez Centralę Spółdzielni Ogrodniczych, trwają. Ogółem zakontraktowano 6 tys. ton cebuli. We wrześniu odejdą z woj. Łódzkiego pierwsze transporty cebuli do Anglii.

ŚREDNI URODZAJ OWOCÓW.

Sadownicy szacują tegoroczny urodzaj owoców na 60% zbiorów zeszłorocznych. Znaczna ilość owoców spadła przedwcześnie.

WYWÓZ SZKŁA

Nasze wyroby szklane odznaczają się dobrym wykonaniem i taniością, stąd cieszą się za granicą dużym popytem. Odbiorcami szkła okiennego są Związki Radziecki, Anglia, Egipt, Bułgaria, Szwecja i Holandia. Kryształami poza wymienionymi krajami interesują się Stany Zjednoczone.

KREDYTY NA OSRODKI MASZYNOWE.

Razem w r. bieżącym gminne spółdzielnie na zorganizowanie ośrodków maszynowych otrzymały 830 mil. zł. kredytów. W I kwartale otrzymały 100 mil. zł., w II-gim — 250 mil., w III-cim za potrzebowały 360 mil. zł.

BYLI ŻOŁNIERZE PRACOWNIKAMI SPÓŁDZIELNI.

W Rzeszowie 46 podoficerów KBW ukończyły 2-miesięczny kurs, szkoląc się na sklepowych i magazynowych gminnych spółdzielni.

SPOŻYCIE RYB.

Średnie spożycie ryb wynosi w miastach ok. 10 kg na mieszkańca, co przy 5,5 mil. ludności miejskiej (w miastach ponad 20 tys. miesz.) daje ok. 55 tys. ton ryb. Na wsi i w miasteczkach 18 mil. ludzi spożywa ryb około 20 tys. ton, tj. 1 kg. na głowę. Przeciętna ogólna wynosi 3,2 kg na głowę.

DRÓB Z ŁÓDZKIEGO NA EKSPORT

Spółdzielnia Zbytu Produktów Zwierzęcych w Łodzi rozpoczęła kontraktowanie dostaw drobiu wprost od hodowców do tuczarni. Ilość drobiu zakupionego będzie większa niż zeszłego roku. Tuczarnia w Pabianicach zakupi 40 tys. gęsi, tyle kur i 10 tys. indyków. Tuczarnia w Kutnie 15 tys. gęsi. Drób ten przeznaczony jest na wywóz do Anglii i Czechosłowacji. Ceny zakupu kontraktowe są różne zależnie od jakości drobiu.

9 TON NASION Z 600 TON SZYSZEK

W woj. olsztyńskim zebrano ponad 600 ton szyszek sosnowych, które w wyluszczeniach dadzą ok. 9 ton nasienia, z którego za kilkadziesiąt lat urosną piękne bory.

SPADEK CEN WOLNORYNKOWYCH.

Ogólny wskaźnik cen wolnorynkowych obniżył się w ub. tygodniu o 0,1 proc. i wynosi obecnie 146,5. Ceny żywności obniżyły się o pół proc. Potaniały ziemniaki, kapusta, marchew, cebula. Przetwory zbożowe i pieczywo niżkowały o półtora proc. Ceny półfabrykatów i gotowych wyrobów przemysłowych utrzymały się na poziomie.

KONTRAKTACJA ŚWIŃ

Od kwietnia br. na cele aprowizacyjne zakontraktowano 5.712 tuczników, z czego dotąd dostarczono 4.480 sztuk (78%). Liczby te dotyczą kontraktacji z drobnymi rolnikami. Obecnie trwa akcja kontraktowania świń bekonowych. Na skutek żniw osłabła ona, lecz obecnie uległa wznowieniu.

PRODUKCJA SPÓŁDZIELCZA

W I półroczu b. r. wartość produkcji spółdzielczej osiągnęła sumę 41 miliardów zł. Na cały rok planuje się produkcję towarów na sumę blisko 80 miliardów zł. W roku ub. wartość produkcji przemysłu spółdzielczego wyniosła 62 mld. zł.

ĆWIERC MILIARDA JAJ

Do 1 sierpnia b. r. Centrala Spółdzielcza Mieczarsko-Jajczarska zakupiła 243 mil. jaj. Do końca roku prawdopodobnie liczba zakupionych jaj osiągnie cyfrę pół miliarda jaj, a więc czwartą część ogólnej produkcji jaj.

25 TYS. WAGONÓW DZIENNE

Wrzesień, październik i listopad to rekordowe miesiące pod względem przewozów na kolejach. W tym roku na ten okres kolejki muszą mieć do dyspozycji 25.000 wagonów dziennie.

OSRODKI ZBÓŻ ELITARNYCH

Państwowe Nieruchomości Ziemskie wytypowały 60 majątków nasiennych, w których będzie się hodowało wyłącznie zboża elitarne. Będą one zaopatrywać w zboża elitarne nie tylko państwowe zespoły majątków lecz i drobnych rolników.

KRONIKA MIĘDZYNARODOWA

Dwunasty rząd Francji

Queuille (Kej) uformował nowy rząd francuski. Jest to rząd, składający się z prawicowych socjalistów, z członków „trzeciej siły“.

Przy formowaniu nowego rządu Queuille oparł się na francuskim obozie reakcyjnym, czyniąc wiele ustępstw na rzecz degolistów, zwolenników de Gaulla).

Przed rządem Queuille'a piętrzą się te same trudności, które spowodowały załamanie się poprzednich rządów. Trudności te wynikają z prostej przyczyny. Powstające rządy Francji nie mają oparcia w społeczeństwie, nie są popierane przez większość obywateli i nie cieszą się ich zaufaniem. Wynika to z polityki, jaką uprawia Francja. Całkowita uległość Francji wobec żądań USA godzi w najbardziej żywotne interesy narodu francuskiego.

Kapitał amerykański podporządkował swym interesom francuskie życie gospodarcze z ogromną szkodą dla przemysłu i mas pracujących Francji.

Popieranie przez rządy francuskie polityki USA, która zmierza do odrodzenia nazistowskich Niemiec, wywołuje w społeczeństwie francuskim zupełnie zrozumiałe zaniepokojenie i niezadowolanie. To są dwa najbardziej zasadnicze powody, wskutek których rządy francuskie często się zmieniają i napotykać na trudności.

Dopóki we Francji nie powstanie rząd jedności narodowej, z komunistami, rząd służący żywotnym interesom społeczeństwa francuskiego, do tej pory każdy inny rząd napotykać będzie na te same trud-

ności, które stoją i obecnie przed nowo sformulowanym rządem de Queuille'a, którego skład jest nast.: premier i minister finansów — Queuille (radykał), wicepremier i minister sprawiedliwości — Marie (radykał) min. spraw zagranicznych — Schuman (MRP), min. spraw wewnętrznych — Moch (socjalista), min. obrony — Ramadier (socjalista), min. kolonii — Coste-Floret (MRP), min. rolnictwa — Pflimlin (MRP), min. transportu — Pineau (socjalista), min. pracy — Daniel Mayer (socjalista), min. floty handlowej — Colon (MRP), min. zdrowia — Schneider (MRP), min. oświaty — Delbos (radykał), min. przemysłu i handlu — Lacoste (socjalista), min. b. kombatantów — Betolaud (PRL — skrajna prawica), min. odbudowy — Petit (Demokratyczno-Socjalistyczna Unia Oporu).

Queuille utworzył 3 sekretariaty stanu, podległe bezpośrednio jego kontroli, a to: finansów — Petsche (niezależny republikanin), budżetu — Póher (MRP) i spraw gospodarczych — Pinay (niezależny).

Ogółem w skład nowego rządu wchodzi: 8 ludowych republikanów, 8 socjalistów, 7 radykałów, 2 z Demokratyczno - Socjalistycznej Unii Oporu (UDSR), 1 przedstawiciel skrajnie prawicowej partii wolności (PRL) i 3 niezależnych. Powyższy rozdział stanowisk obejmuje zarówno teki ministrów, jak i sekretarzy stanu.

Nowy rząd Queuille'a jest dwunastym z kolei od chwili wyzwolenia Francji, a czwartym na przestrzeni ubiegłych 7 tygodni.

do oficerów o opuszczenie gmachu. Oficerowie ci odmówili jednakże i kontynuowali pijatykę razem z przebywającymi w pokojach Niemcami.

Komendant radziecki zakomunikował gen. francuskiemu Ganevalowi, że oficerowie francuscy są pijani i poprosił go o przewiezienie ich z gmachu rady, celem uniknięcia jakichkolwiek incydentów. Wówczas gen. Ganeval zwrócił się z prośbą o wydanie polecenia wypuszczenia z gmachu oficerów francuskich oraz towarzyszących im osób innych narodowości, mieszkających w sektorze francuskim. Odpowiednie polecenie wydano do wykonania policji niemieckiej.

Oficerowie francuscy opuścili gmach rady, a razem z nimi 23 Niemców. W czasie ich przejazdu przeprowadzono na jednej z ulic kontrolę, podczas której stwierdzono, że Niemcy ci nie posiadają przy sobie żadnych dokumentów, wobec czego zatrzymano ich celem sprawdzenia tożsamości. Następnie stwierdzono, że zatrzymani nie mieszkali w sektorze francuskim, lecz byli policjantami w amerykańskim sektorze.

PARLAMENTARZYŚCI ŚWIATA RADZA

W Rzymie toczą się narady przedstawicieli parlamentów 39 państw. Na jednym z posiedzeń uczestnicy przyjęli rezolucję zgłoszoną przez przedstawicieli Polski, która postanawia:

Zwalczanie propagandy wojennej, karanie przestępców wojennych oraz osób winnych zbrodni ludobójstwa, lub zbrodni przeciw ludzkości.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

PRASA O RZADZIE QUEUILLE'A

Rząd Queuille'a oraz jego program polityczno-gospodarczy spotkał się z krytyczną oceną większości dzienników francuskich.

„HUMANITE“ pisze na ten temat m. in.: „Ponieważ miliardery amerykańscy nie chcą komunistów, trzeba było szukać porozumienia z gaulłistami. Queuille uprzedził nas, że będzie uprawiać taką samą politykę, jak jego poprzednicy. Co więcej: Queuille zamierza rozszerzyć politykę upadku i zależności narodowej. W ten sposób przedłuży się okres braku stabilizacji, a powodem tego jest wyeliminowanie przedstawicieli 6 milionów wyborców francuskich. Ale wkrótce wybijie godzina znalezienia rozwiązania problemu w duchu prawdziwej francuskiej. Nikt nie potrafi powstrzymać ludu francuskiego przed zwycięskim zakończeniem walki“.

„LIBERATION“ pisze: „Po uchwaleniu inwestury pozostanie nie jedna przeszłość do pokonania. Łódź rządu, która wypłynęła na pełne morze, ma wielu wioślarzy, ale mało sterników“.

„FRANCE TIREUR“ stwierdza, że Queuille zaczyna zabiegać już o względy reakcjonistów, zaś „Parisien Libere“ podkreśla, że obecny rząd nie wnosi ze sobą nic nowego. „Combat“ zauważa ze swej strony, że „deklaracja Queuille nie zdziwiła nikogo w Zgromadzeniu Narodowym, które jest przyzwyczajone od długich tygodni słyszeć te same apele do poświęceń i dyscypliny“.

Dzienniki prawicowe, wskazując na trudności, stojące przed nowym rządem, widzą możliwość ich rozwiązania jedynie przez rozpisanie nowych wyborów.

„CE MATIN — LE PAYS“ pisze: „Prowizoryczna większość znacznie zaraz maleć, jak tylko rząd zabierze się do rozwiązania zagadnień gospodarczych, finansowych i społecznych“. „LE MONDE“, że rząd zaznacza, że nadal pozostaje otwarty konflikt pomiędzy różnymi kierunkami rozwiązania obecnego kryzysu francuskiego. Skrajnie reakcyjna „Aurore“ domaga się rozpisania nowych wyborów, stwierdzając, że „kraj niema już zaufania do obecnego Zgromadzenia Narodowego“.

KAMPANIA WYBORCZA W USA

W Stanach Zjednoczonych rozpoczęła się kampania wyborcza, która trwać będzie z mniejszym lub większym natężeniem aż do listopadowych wyborów.

Jako kandydaci na prezydenta Stanów Zjednoczonych występują: obecny prezydent Harry Truman z Partii Demokratycznej, Thomas Dewey z Partii Republikańskiej i Henry Wallace z Partii Postępowej. Kandydatami na wiceprezydentów są: Barkley (Partia Dem.), Warren (Partia Rep.) i Taylor (Partia Postep.). Partia, na którą padnie najwięcej głosów, zdobywa nie tylko fotel prezydencki, ale również stanowisko wiceprezydenta.

W kampanii wyborczej 1948 roku nie brak objawów, które świadczą niezbicie o chęci demokratów wygrania obecnych wyborów przy pomocy tych samych atutów, co i w roku 1944. Cała histeria antykomunistyczna w St. Zjedn. wsparta jawną i zakonspirowaną akcją podlegaczy wojennych, czy to z kół nowojorskich potentatów Wall Street, czy imperialistów Waszyngtonu jest najlepszym dowodem na to, aby poprzez sztuczne spowodowanie naprężenia stosunków na osi Moskwa — Waszyngton przedłużyć administrację demokratów o dalsze 4 lata.

Jeśli chodzi o program wyborczy Partii Postępowej, charakteryzuje go chęć bezkompromisowej walki z podlegaczami wojennymi, kapitalistycznym imperializmem oraz szczerze zamiary przeprowadzenia całego szeregu reform społecznych, gospodarczych i politycznych.

Otoczenie Wallace'a przypuszcza, że Partia postępową zbierze znacznie więcej głosów niż ma członków, ponieważ wielu zwolenników Wallace'a, zajmujących stanowiska w administracji państwowej, obawia się obecnie ujawnić swe poglądy polityczne.

Z OBRAD PRAWNIKÓW - DEMOKRATÓW

Toczące się od kilku dni w Pradze obrady Międzynarodowego Kongresu Prawników Demokratów zakończyły się powzięciem obszernej rezolucji, która w 3 zasadniczych punktach porusza: 1) Problem propagandy wojennej w prasie, 2) zagadnienie ścigania i karanie zbrodniarzy wojennych oraz 3) sprawę ochrony praw człowieka w walce o pokój i demokrację.

W punkcie pierwszym rezolucja stwierdza, że w wielu krajach szerzona jest w dalszym ciągu propaganda wojenna. Do krajów tych należą przede wszystkim St. Zjednoczone, Turcja, Grecja i Hiszpania. Szerzenie fałszywych i tendencyjnych wiadomości, dotyczących zarówno stosunków wewnętrznych w danym kraju, jak i sytuacji międzynarodowej winno być zakazane przez prawo międzynarodowe. Kongres uważa, że każda bezpośrednia i pośrednia forma podlegania do wojny, jest

zbrodnią przeciwko pokojowi. Wolność prasy nie może być wykorzystywana dla rozpalania nienawiści i siania nieufności między narodami. Uczestnicy Kongresu wezwali wszystkich prawników - demokratów do przeciwstawiania się propagandzie wojennej i zwalczania tych, którzy ją uprawiają.

W punktach dalszych rezolucja zwraca uwagę na fakt naruszenia przez angloamerykańskie władze okupacyjne w Niemczech, obowiązującej międzynarodowej umowy o wydawaniu zbrodniarzy wojennych, oraz stwierdza, że niektóre wyroki

sądów sojuszniczych, zwłaszcza w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec są niezgodne z zasadami statutu Międzynarodowego Trybunału Wojennego.

AMERYKAŃSKIE PROWOKACJE W BERLINIE

W dniu 6 września w pokojach oficerów łącznikowych mocarstw zachodnich, ukryły się podejrzane osoby. W nocy z 7 na 8 września otrzymano informację o pijatyce w tych pokojach.

Przybyły na miejsce przedstawiciel radzieckiej komendatury zwrócił się z prośbą

ŚWIAT W CIĄGU TYGODNIA

W WYNIKU ROZMÓW MOSKIEWSKICH przedstawiciele 4 mocarstw i berlińskich w Berlinie obowiązują jedna waluta, a mianowicie waluta strefy radzieckiej oraz została zniesiona blokada. Na podstawie porozumienia między władzami brytyjskimi a radzieckimi została wznowiona komunikacja kolejowa między Berlinem a Hanowerem. Porozumienie to dotyczy jedynie listów i paczek.

CZECHOSŁOWACKA RADA MINISTRÓW zatwierdziła projekt ustawy o ochronie Republiki, który będzie przedłożony wkrótce Zgromadzeniu Narodowemu. W myśl tej ustawy będzie się uważało za zdradę stanu jakikolwiek zamach na niezależność, jedność konstytucyjną oraz strukturę gospodarczą lub społeczną Republiki, próby obalenia rządu demokratyczno-ludowego, oraz przeciwstawienia się sile konstytucyjnej działalności prezydenta, lub najwyższych organów państwowych, jak również próby oderwania jakiegokolwiek części Republiki od jej całości. Za popełnienie tych zbrodni wymierzona będzie kara śmierci lub robót przymusowych.

ST. ZJEDN. DBAJĄ O ZABEZPIECZENIE swoich interesów. W obawie, aby życie gospodarcze W. Brytanii nie wymknęło się spod ich kontroli wystali do Anglii swych „doradców“ przemysłowych.

KONFERENCJE PRZEDSTAWICIELI MOCARSTW ZACHODNICH trwają. W niedzielę odbyła się w Londynie konferencja członków t. zw. „stałego komitetu berlińskiego“ mocarstw zachodnich z udziałem ambasadorów Douglasa (USA) i Massigli (Francja) oraz doradcy Foreign Office — Stranga.

W sobotę przeprowadzono w Waszyngtonie rozmowę a temat rokowań berlińskich poiniczy min. Marshall i ambasador Wielkiej Brytanii — Franksem.

Jak przewiduje się, w wyniku tych rozmów zostaną przesłane do Moskwy przedstawicielom W. Brytanii i St. Zjedn. nowe instrukcje.

NA PRZEMÓWIENIE PUBLICZNE Wallace'a w Nowym Jorku, wygłoszone w piątek, przybyło ponad 50 tys. słuchaczy. Na wiecu tym Wallace złożył sprawozdanie ze swej podróży po stanach południowych USA. Nowy Jork nie widział jeszcze tak spontanicznego i tłumnego napływu ludności na wiec polityczny“.

W JEROZOLIMIE, MIMO oficjalnego rozejmu, trwają ustawiczne utarczki między Arabami a Żydami. Ostatnio doszło do większych walk, które rozpoczęły oddziały arabskie ostrzeliwując posterunki żydowskie.

W DNIU 13 b.m. ROZPOCZĘŁA się w Paryżu konferencja w sprawie b. kolonii włoskich. W konferencji biorą udział z ramienia ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw: wiceminister Wyszyński, minister Schuman, brytyjski sekretarz stanu — Mc Neil i ambasador USA w Londynie — Douglas.

ANGIELSKO-AMERYKAŃSKIE POŁĄCZONE strefy okupacyjne w Niemczech tzw. Bizonia otrzymała, wbrew woli przedstawicieli państw marszałkowskich, pod naciskiem USA więcej kredytów na odbudowę niż inne kraje. Opiekuni z Ameryki faworyzują Bizonię.

POZNAJMY WSZYSTKO

MARIAN WAROWNY

Z historii handlu

Pierwsze ślady życia człowieka na ziemi sięgają kilkuset tysięcy lat wstecz. Ci pierwotni ludzie różnili się znacznie od człowieka dzisiejszego nie tylko wyglądem, lecz także sposobem życia. Zamieszkiwali oni mroczne jaskinie i pieczary, trudniąc się najczęściej myślistwem i rybołówstwem, przy czym posługiwali się najprostszymi narzędziami wyrabianymi przez siebie. O ile warunki terenowe pozwalały na wyrób większej ilości narzędzi i większą produkcję produktów spożywczych, przekraczającą własne potrzeby, człowiek oddawał je swym najbliższym w postaci podarków, co znowu zmuszało obdarzonego do odwzajemnienia się. W ten sposób rodzinna wymiana rozpowszechniła się tak szeroko, że stała się podstawowym czynnikiem współżycia człowieka z człowiekiem.

Początki stosunków wymiennych sięgają czasów przedhistorycznych, o czym świadczą liczne wykopaliska pierwotnych osad.

Archeologowie znajdują dowody, że już w okresie czwartorzędu (czwartorzęd — jest to okres ziemi, w którym pojawił się człowiek i żyły olbrzymie zwierzęta, jak mamuty, nosorożce, niedźwiedzie jaskiniowe itp.) człowiek zamieszkały jaskinie, otrzymywał z odległych krajów różne urządzenia, jak topory kamienne, nożyki i strzały.

W grobowcach i jaskiniach na terenie Niemiec odnajdywano różne wyroby kamienne, które drogą wymiany przedostały się z odległej Azji. W okresie następnym, nowokamiennym (neolita) następuje dalszy rozwój gospodarczy, a co za tym idzie, zwiększa się i wymiana.

Człowiek opuszcza mroczne jaskinie, grotty i zaczyna stawiać chaty, najczęściej w miejscach obronnych. Z licznych wykopalisk osad nadwodnych dowiadujemy się, że mieszkańcy neolityczni byli osiadłymi rolnikami, chociaż bardzo często trudnili się łowiectwem i rybołówstwem.

W tym to okresie, jak i wcześniejszym, wymiana nie miała cech spekulacyjnych.

Ustrój gospodarczy owych ludów był ustrojem komunistyczno - plemiennym. Ziemia była własnością wspólną całego plemienia; polany tej ziemi znajdowały się pomiędzy nieprzebytymi kniejami.

Na tych ziemiach żył pierwotny, bardzo spokojny człowiek, który prowadził ożywione stosunki wymienne pomiędzy plemionami, w celu zaspokojenia własnych potrzeb. W miarę poszerzania gospodarki rolnej, przez zwiększanie uprawnej ziemi i stosowania nowych odmian zbóż i zwiększania ilości ludności, zwiększa się wymiana i zostaje umiejscowiona. Jest to początkowy okres powstawania targowisk, z którym to okresem — pojęcie wymiany zostaje zastąpione szerszym pojęciem handlu (są to czasy około 4 tysięcy lat przed nar. Chrystusa).

Pewną charakterystyczną cechą pierwotnego handlu jest tzw. głucha wymiana, która polegała na tym, że towar był przez plemiona składany na oddzielnym miejscu i wymiana odbywała się bez obecności właścicieli. Wymiana głucha miała miejsce wtedy, kiedy słabsze plemię bało się porwania w niewolę przez silniejsze.

W tym też okresie wykształca się specjalna warstwa ludzi, tak zwanych pośredników. Ludzie ci wywodzą się z najbardziej energicznych i przedsiębiorczych jednostek, przez co w stosunkowo niedługim czasie przekształcają się w bogatą warstwę kupiecką. Wymiana owego okresu jest jednak utrudniona, a to nie tylko ze względu na brak znajomości konserwowania żywności, lecz także z powodu braku znajomości pieniądza. Wymiana — towa-

ru za towar i była rozpowszechniona nie tylko w stosunkach lokalnych, lecz i międzynarodowych — będąc bardzo niewygodną.

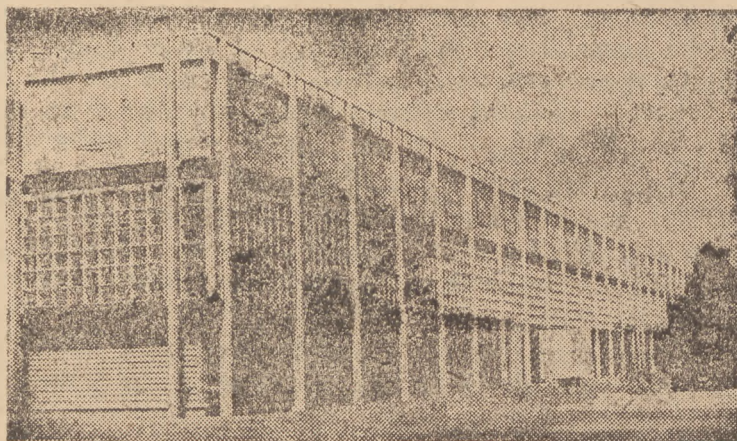
W okresie starożytnym następuje dalszy rozwój handlu, do czego przyczynia się wzrost liczebny gospodarstw niewolniczych. Gospodarstwa te, oparte na systematycznej — choć mało wydajnej pracy niewolników i kolonów, przynosiły olbrzymie korzyści panu w postaci nadmiaru zbóż. Zboże to było wysyłane drogą morską do odległych krajów północnej Europy, Afryki, czy na daleki Wschód.

W związku z rozwojem gospodarczym rozwijał się coraz bardziej i handel, a do

zwoliło na wykształcenie się bogatej warstwy kupieckiej, która skupiając w swym ręku znaczne kapitały, wywierała olbrzymi wpływ na stosunki gospodarcze i polityczne swych krajów, hołdując kapitalistycznej zasadzie, że „bogactwo daje władzę“.

Odpowiednie warunki i nadmierna chęć zysków zepchnęła kupców owego okresu na drogi handlu spekulacyjnego, przez co stali się zniechęconymi przez miejscową ludność.

Do walki ze spekulacją już w odległej starożytności przystępowały całe kraje, o czym świadczą takie fakty, jak zakaz



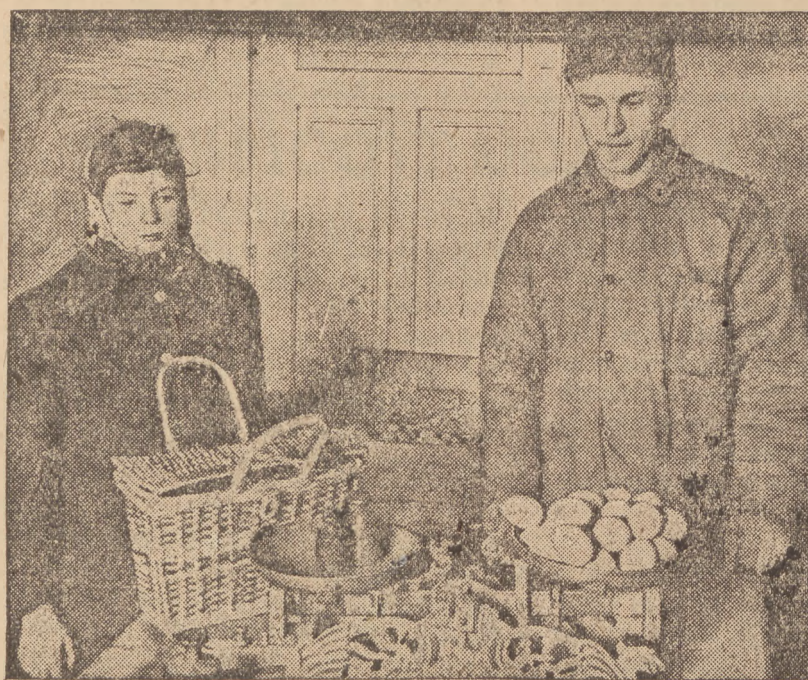
Gmach, w którym na Wystawie Ziemi Odżywkanych we Wrocławiu przedstawiony jest rozwój i stan obecny spółdzielczości.

jego ogólnego rozpowszechnienia przyczyniła się wymiana pieniężna.

Dotychczasowa gospodarka naturalna była niewygodna, gdyż chcąc nabyć potrzebne rzeczy, należało mieć z góry wyznaczony towar, np.: cebula była sprzedawana za gliniane naczynia, albo wół za pięć miar miodu, 11 miar oliwy i 7 innych dowolnie wybranych przedmiotów. Jak więc widzimy w takich warunkach, mimo licznych potrzeb człowiek nie mógł zaku-

wywozu zboża z Attyki (Attyka ku półwyschodowi wystający trójkątny półwysp lądu greckiego, obejmujący około 2.200 km²) i budowa ogromnych spichrzów w Pireusie (Pireus — największy port grecki, leżący nad zatoką Eginecką), które czuwały nad rozsprzedażą zboża i przeciwstawiały się szeroko rozpowszechnionej spekulacji.

Nawet pisarze greccy podnosili skargi, że ateńscy kupcy zbożowi uprawiają lich-



Dostawa jaj do spółdzielni bezpośrednio przez rolnika z pominięciem pośrednictwa handlarzy na targu.

Widzimy, że w Spółdzielni jaja przyjmuje się na wagę.

pieć potrzebnych mu przedmiotów — ponieważ nie posiadał przeznaczonych na nie towaru.

Ta tak uciążliwa wymiana handlowa stała się przyczyną szukania nowszych i prostszych form wymiennych — czego rozwiązaniem stała się wcześniej wprowadzona wymiana pieniężna (w Babilonii na 3 tysiące lat przed narodzeniem Chr.). Początkowy pieniądz nie był tak wygodnym, jakim jest dzisiaj, lecz mimo to wpłynął niepomniernie na dalszy rozwój handlu. Jako pieniądzy używano miedzi i brązu, najczęściej w kawałkach, z których odważano odpowiednią ilość, w zależności od wartości kupowanego przedmiotu (waga była znana przeszło 5 tysięcy lat przed narodz. Chr.).

Upowszechnienie handlu rolniczego po-

we i są jako pijawki zniechęconych przez ludność. W następnym okresie rozwój wymiany towarowej zostaje częściowo zahamowany, czego przyczyną są liczne wojny i straszne zniszczenia w rolnictwie. W wieku XI handel przechodzi w ręce Arabów i innych ludów, zamieszkujących basen morza Śródziemnego. W tym to okresie czasu na czoło wymiany wysuwają się towary korzenne, lekarstwa oraz wyroby przemysłu wschodniego, jak bogate dywany perskie, sukna, ałtasy itp. W tym okresie bogaci kupcy arabscy odwiedzają odległe kraje północnej Europy. Polska, dzięki dogodnym drogom lądowym, staje się pomostem łączącym południowy wschód z morzem Bałtyckim. Szczególne znaczenie handlowe w owym czasie ma bursztyn, po który

ciągną kupcy z odległych stron Morza Czarnego. Oni to są przyczyną powstawania licznych osad handlowych, które z biegiem czasu rozrastają się w bogate miasta Polski. Do takich należą: Kraków, Sandomierz, Płock i wiele innych. W miastach tych odbywały się liczne targi. Te średniowieczne miasteczka handlowe prowadziły bardzo ożywioną wymianę towarową. Bardzo często obok targów urządzane były jarmarki, które odbywały się przeważnie raz do roku. Na nie zjeżdżali się kupcy zagraniczni i wystawiali swoje towary, wymieniając je na skóry, mięso, zboże i inne produkty, dostarczane przez miejscową ludność.

Te średniowieczne targi i jarmarki przetrwały do obecnych czasów. We wszystkich mniejszych miasteczkach i osadach zjeżdża się okoliczna ludność, wioząc swe produkty, przeznaczone na zbył.

Dzisiejszy jarmark, przypominający swą organizacją okres średniowieczny, daje olbrzymie pole dla zysku kupca i pośrednika. Gdyż nieświadomy rolnik zjeżdżający na targowisko, jest z miejsca otoczony przez rzeszę pośredników, którzy w przebiegły sposób pragną oszukać każdego, gdy im się nadarza okazja.

Targi i jarmarki stały się najbardziej podatnym terenem, dla czerpania zysków przez pośrednika.

Pośrednicy zjawili się, ponieważ okazali się niezbędnymi przy początkowej wymianie. Z biegiem czasu, pośrednictwo rozrosło się do takich rozmiarów, że największą ilość zysków przy wymianie przejmowało dla siebie, przysługując towar — bez korzyści dla producenta. Z tego powodu już od dawna zaistniała sprawa wyeliminowania (usunięcia) pośrednika a zastąpienie go przez inny bardziej sprawny organ, który połączyłby czynność kilku pośredników — w czynność jedną (np. dostarczenie towaru z zakładu przemysłowego bezpośrednio dla wsi) przez co znacznie zmniejszyły by się koszty tego towaru.

Takim dogodnym organem stała się spółdzielczość. Jej pierwszymi twórcami byli tkacze Rochdalecy (Anglia) czyli Roczdelscy, którzy w roku 1844 założyli pierwszą spółdzielnię.

Spółdzielczość usunęła od wymiany całkowicie pośrednictwo, dostarczając towar z zakładów przemysłowych państwowych, lub własnych, bezpośrednio dla konsumenta.

Obok spółdzielczości Państwo nasze tworzy cały szereg państwowych domów towarowych, w których każdy po najniższej cenie może się zaopatrzyć we wszystkie potrzebne artykuły.

Niewielkie zyski jakie uzyskują te instytucje idą na odbudowę państwa, lub na ogólne dobro społeczne, a nie do kieszeni prywatnego pośrednictwa.

M. W.

UNIwersytet Ludowy w Boczka

Dnia 5 października r. b. rozpoczynamy pięćmiesięczny kurs jesiennie - zimowy, na którym będą uwzględnione tematy spółdzielcze i z nimi związane. Jeśli słuchacz zechce, kurs będzie przedłużony do 9 miesięcy.

Na kurs będą przyjmowane dziewczęta i chłopcy od lat 18-tu wzwyż. Wykształcenie — od 6 kl. szkoły powsz., lub wyrobienie społeczne i ocytanie. Pożądany raczej element starszy i bardziej wyrobiony. Opłata — zł 3.000 miesięcznie za internat i na wycieczkę po kraju. Niezamożni będą mieli zniżki. Należy się jednak starać o pomoc w miejscowych spółdzielniach i innych organizacjach.

Pisać należy: krótkie podanie, życiorys własnoręcznie napisany i zobowiązanie zapłacenia sumy należnej za internat. Termin zgłoszeń do 23 września r. b. Adres: Uniwersytet Ludowy w Boczka, poczta Łowicz.

OBCENY ADRES REDAKCJI TYGODNIKA „CHŁOPI I PAŃSTWO“: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9. TELEFON Nr 85-504.

Wydawca: NKW PSL

Redakcja: Warszawa, Mazowiecka 9, czynna codziennie od godz. 10 do 15.

Redaguje Kolegium Redakcyjne

Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 83

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenum. zbiorowa (od 3-ch egz. wzwyż na jeden adres po zł. 15 mies. Cena pojedynczego num. 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na pocztę na konto P.K.O. Nr I-7477 pod adresem administracji

B-58439

Aby zapoznać naszych Czytelników ze stanowiskiem Polskiej Partii Robotniczej w najważniejszych sprawach wsi — dołączamy do tego numeru naszego tygodnika całość referatu Ministra Przemysłu i Handlu Ob. Hilarego Minca.

Referat ten, pod tytułem „Bieżące zadania partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi”, wygłoszony był na ostatnim plenum Komitetu Centralnego PPR i jest oficjalnym wypowiedzeniem się partii.

STANOWISKO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ W SPRAWACH WSI

Minister Hilary Minc o bieżących zadaniach PPR w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi
(Referat wygłoszony na Krajowej Naradzie Aktywu Partyjnego)

Uchwały lipcowego plenum Komitetu Centralnego naszej partii odbiły się głośnym echem na wsi. Postawione przez lipcowe plenum z całą ostrością zagadnienie walki klasowej na wsi, pomocy biednym i średnim chłopom, ograniczenia wzrostu wyzyskiwaczy wiejskich i zagadnienie socjalistycznej perspektywy przebudowy wsi poprzez wszechstronny rozwój spółdzielczości, uspołecznienie podstawowych środków produkcji i likwidację elementów kapitalistycznych na wsi — wszystko to znalazło szeroki odzew nie tylko wśród aktywu wiejskiego naszej partii, nie tylko wśród aktywu SL, PSL, PPS, działaczy samopomocowych, działaczy spółdzielczych, aktywistów oświatowych i t. d., ale także w szerokich masach chłopskich. Można śmiało powiedzieć, że od czasu reformy rolnej żadne uchwały naszej partii nie wywołały tak wielkiego zainteresowania i tak wielkiej aktywności na wsi jak właśnie uchwały naszego plenum lipcowego. Zagadnienie walki klasowej na wsi i zagadnienia socjalistycznej przebudowy rolnictwa były żywo i gorąco dyskutowane na tysiącach aktywach partyjnych powiatowych i gminnych, na aktywach SL i PSL, na zebraniach Samopomocy Chłopskiej, a jednocześnie stały się te zagadnienia najważniejszym tematem dyskusji i rozmów w środowisku wiejskim. Nic w tym dziwnego, gdyż po raz pierwszy zagadnienie walki klasowej na wsi i dróg rozwojowych rolnictwa stało w sposób jasny, zmuszając nie tylko do zastanowienia się ale i do ustosunkowania się. Uchwały Plenum lipcowego poruszyły wieś, wywołały wielki wzrost aktywności, rzuciły światło na wiele dotychczas nieznanych bolączek życia wiejskiego, postawiły w sposób jasny cały szereg dotąd nieznanych zagadnień i problemów, ujawniły całą głębość różnic klasowych na wsi i całe niebezpieczeństwo działalności wroga klasowego. Olbrzymie znaczenie uchwał plenum lipcowego czują wszyscy nasi towarzysze. Oto jak np. pisze o tym w sprawozdaniu do Komitetu Centralnego jeden z Komitetów Wojewódzkich:

„Zastanawialiśmy się często w jaki sposób można wzbudzić w masach członkowskich wśród aktywu partyjnego trwałe i rzeczywiste zainteresowanie dla zagadnień politycznych, ideowych i teoretycznych, i wciąż napotykalimy w praktyce na przeszkody zdawałoby się nie do przewyciężenia. Brakowało nam jakiegoś nieuchwytnego na pozór ognia, któreby w sposób żywy i przekonujący świadczyło o nierozdzielnej łączności rewolucyjnej teorii z rewolucyjną praktyką. Czuliśmy to sami, czuli to nasz aktywny terenowy. I oto teraz życie rozwiązało ten trudny problem. Dokonany został jakiś skok, który wprawił w ruch setki umysłów, który zmusza do myślenia i formułowania, który wyzwolił wielkie zapasy energii twórczej naszych towarzyszy. Mamy tu wiele błędnych ocen, dużo chodzenia po omacku, szukania nieistotnych przyczyn tego czy innego zjawiska i fałszywych wniosków w wielu sprawach. Ale jesteśmy ponad wszelką wątpliwość na dobrej drodze”.

Ta ocena jest niewątpliwie słuszna. Niewątpliwie został zrobiony wielki skok naprzód. Chodzi teraz o to, żeby tego dorobku nie zmarnować, żeby na podstawie doświadczenia pracy partyjnej w terenie w ciągu okresu, który minął od lipcowego do obecnego plenum, sprecyzować stanowisko partii w najważniejszych zagadnieniach odczuwanych przez teren jako niezrozumiałe, względnie niedostatecznie jasne, i wytknąć konkretne zadania partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi. Chodzi teraz o to, żeby uniknąć błędnych ocen, chodzenia po omacku i fałszywych wniosków, które zawsze na początku powstają wtedy, kiedy przed partią staje nowe wielkie, mało jeszcze uświadomione zagadnienie.

I. Zagadnienie walki klasowej na wsi

Na wszystkich zebraniach, na których omawiane były uchwały lipcowego plenum i gdzie wystapował w tych czy innych postaciach wróg klasowy i ulegający mu ludzie, wszędzie w takich wystąpieniach czerwona nicią przebiegało się jedno twierdzenie: „Na wsi nie ma kapitalistów, nie ma wyzyskiwaczy, nie ma bogaczy i biednych — są tylko pracownicy i nieroby. Znamy skąd inąd te twierdzenia z walk klasowych w mieście. Czyż kapitaliści i fabrykanci nie mówili tak samo, czyż nie twierdzili, że do wszystkiego doszli własną pracą i wysiłkiem, bez wyzyskiwania innych i że każdy ma te same możliwości co i oni?”

Jasnym jest, że wszystkie te twierdzenia o braku

kapitalistów na wsi, o nieistnieniu podziału klasowego mają na celu opóźnienie formowania się świadomości odrębności interesów klasowych biednego i średniego chłopca, opóźnienie uświadomienia i zrozumienia źródeł krzywdy i wyzysku, których on doznaje i uniemożliwienie przez to prowadzenia zwycięskiej i skutecznej walki z tym wyzyskiem, przedłużając jak długo się da stan, kiedy biedny i średni chłop prowadzony jest na pasku przez garstkę wiejskich wyzyskiwaczy i kapitalistów.

Na olbrzymiej większości zebraniach, które miały miejsce po plenum lipcowym wystąpienia wroga klasowego o rzekomej klasowej jedności wsi, o braku kapitalistów i wyzysku, spotykały się z mocnym i twardym oporem ze strony biednych i średnich chłopów. Cytowano niezliczone fakty wyzysku uprawianego przez bogaczy wiejskich na wsi. Fakty wyzysku najmniejszej siły roboczej, fakty olbrzymich haraczów nakładanych na biedaków przy wypożyczaniu maszyn rolniczych i koni, haraczy za wypożyczenie maszyn, które bardzo często zostały poproszły wyszabowane bez żadnych tytułów prawnych, fakty niepłacenia podatków i przetrzymywania ich ciężaru na biednych i średnich chłopów, fakty opanowywania spółdzielni i wykorzystania stanowisk w spółdzielczości dla przechwytywania najcenniejszych deficytowych towarów, dla niedopuszczenia nawozów sztucznych do biedoty, fakty przechwytywania kredytów przeznaczonych przez rząd dla biednych i średnich chłopów, fakty lichwy pieniężnej, lichwy siewnej, fakty świadomego spekulacyjnego obniżania cen zboża poniżej granic ustalonych przez rząd i t. d.

Wtedy, kiedy te fakty padały z imiennym podaniem wyzyskiwaczy, wtedy na zebraniach bogacze więcej spuszczały głowy, wtedy nie mieli co odpowiedzieć wobec rachunku ciężkich win, wytaczanego przeciwko nim, wtedy pryskały jak bańka mydła na wszystkie gadania o tym, że nie ma na wsi kapitalistów, że nie ma na wsi bogatych i biednych, że nie ma na wsi wyzysku.

Zadaniem naszej organizacji partyjnej jest na fali wielkiego poruszenia, które wywołały na wsi uchwały lipcowego plenum — nie szczędzić wysiłków, by budzić świadomość klasową biedoty i średnich chłopów, by izolować od reszty wsi wiejskich bogaczy i wyzyskiwaczy, rozbić kłamliwą legendę o rzekomej jedności wsi. W tym celu trzeba, żeby partia, a w szczególności organizacje wiejskie i aktywni, dokładnie uświadomiły sobie jak przebiega podział klasowy na wsi. Trzeba, aby pojęcie biednego i średniego chłopca i wyzyskiwacza wiejskiego, wiejskiego kapitalisty stały się jasne. Jest to tym konieczniejsze, że bardzo często w tych sprawach w terenie panuje niezrozumienie i wielki zamęt pojęciowy.

Kogo uważamy za biednego chłopca?

Za biednego chłopca uważamy takiego gospodarza, który nie może żyć z własnego gospodarstwa, któremu nie wystarczy własna ziemia, własny inwentarz, i który musi zapożyczyć się, popadać w zależność, pracować na obcych po to, żeby nie umrzeć z głodu. Oczywiście że ta biedota, której położenie jest najtrudniejsze, której poczucie krzywdy i wyzysku jest najgłębsze, a poczucie konieczności zmiany obecnego położenia najostrzejsze, oczywiście, że ta biedota jest najbliższa klasie robotniczej, stanowi jej bezpośrednią oporę na wsi.

Kogo uważamy za średniego chłopca?

Za średniego chłopca uważamy takiego gospodarza, który w zasadzie może żyć z własnego gospodarstwa, z własnej ziemi, z własnego inwentarza i który nie ucieka się do wyzysku innych.

Ten średni chłop jest ciągle i stale zagrożony, gdyż nieubłagane prawa rozwoju ekonomicznego rujną jego gospodarstwo. Tylko nielicznym średnim chłopom udaje się wzbogacić i przejść do rzędu wyzyskiwaczy wiejskich. Większość ich prędzej czy później ulega rujnacji, a gospodarstwa średniorolne, czy to np. poprzez klęski żywiołowe czy przez działy rodzinne, stają się prędzej czy później, gospodarstwami małorolnymi, gospodarstwami biedoty. W warunkach demokracji ludowej rząd broni średniego chłopca, podnosi jego stan materialny, hamuje proces jego degradacji, ale powstrzymać tego procesu całkowicie i ostatecznie nie jest w stanie, dopóki trwa na wsi wyzysk kapitalistyczny.

Dlatego średni chłop jest zainteresowany w likwidacji wyzysku kapitalistycznego na wsi, w zatomowaniu rozwoju kapitalistycznych elementów i wkroczeniu wsi na drogę socjalistycznej przebudowy. Dlatego średni chłop jest sojusznikiem klasy robotniczej. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę

z tego, że średni chłop, dzięki swojej sytuacji gospodarczej, znacznie bardziej podlega wahanom niż biedota wiejska, i znacznie bardziej może ulegać wpływowi wiejskiego kapitalisty, wyzyskiwacza. Walka o średniego chłopca, o wyrwanie go spod wpływu wyzyskiwaczy, o utrwalenie jego sojuszu z klasą robotniczą jest podstawową częścią walki klasowej na wsi.

Kogo uważamy za kapitalistę wiejskiego?

Za kapitalistę wiejskiego uważamy tego, kto w ten czy inny sposób, w tej czy innej formie, żyje z wyzysku innych chłopów, żyje z ich pracy.

Widzimy więc, że kryterium podziału klasowego na wsi nie opiera się tylko na ziemi, ani tylko na posiadanych hektarach. Można mieć tych hektarów sporo, np. przy licznej rodzinie, i nie żyć z wyzysku ludzkiej pracy. Można na odwrót, mieć tych hektarów stosunkowo mniej, a być wyzyskiwaczem, wiejskim kapitalistą. Nie należy też mechanicznie uważać, że wszelkie zatrudnienie siły najmniej decyduje o zaliczeniu danego gospodarstwa do grupy wiejskich kapitalistów, wyzyskiwaczy.

Jest wiele gospodarstw, które dorywczo, np. w okresie żniw, korzystają z pomocy siły najemnej, np. przy małej rodzinie, i gospodarstwa te bynajmniej nie są gospodarstwami kapitalistycznymi. Nie należy też uważać za kapitalistę wiejskiego każdego, komu się trochę lepiej powodzi, kto trochę lepiej żyje, kto osiągnął pewną zamożność. Byłoby ciężkim błędem, któryby wyszedł na rękę tylko wiejskim kapitalistom, gdyby niesłusznie zaliczać do nich średnich gospodarzy. Czego się najbardziej boi wiejski kapitalista? Oczywiście najbardziej boi się izolacji, wyodrębnienia go od reszty wsi. Nie trzeba więc, nie wolno więc iść mu na rękę, przełamując tę izolację przez niesłuszne mechaniczne zaliczanie do wyzyskiwaczy wiejskich części średnich gospodarzy. Widzimy więc, że dzieli należy chłopów na biednych, średnich z jednej strony, a wyzyskiwaczy z drugiej strony, nie według jakichś poszczególnych, mechanicznych kryteriów, a według cechy najbardziej istotnej i podstawowej, według tego czy żyją oni z wyzysku pracy innych, czy też nie. Ten podział wydawał się może w teorii trudny i skomplikowany, ale w praktyce na pewno tak źle nie będzie. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli te sprawy jasno i wyraźnie wytłumaczyć masie chłopskiej, to ona sama u siebie w terenie, w swojej gminie, w swojej gromadzie, w swojej wsi najlepiej potrafi przeprowadzić ten podział, z większą ścisłością i dokładnością, niżby to potrafił przeprowadzić niejeden ekonomista, czy statystyk.

Czemu zależy nam tak bardzo na przeprowadzeniu podziału klasowego na wsi, na wyizolowaniu, wyodrębnieniu od reszty wsi wiejskich bogaczy, wiejskich wyzyskiwaczy, wiejskich kapitalistów?

Nasza partia stawia przed sobą jako program, zniesienie wszelkiego wyzysku, usunięcie wszystkich elementów kapitalistycznych z naszej gospodarki. Stawiając przed sobą ten cel, nasza partia, rzecz jasna, dąży do zniesienia wyzysku kapitalistycznego nie tylko w mieście, ale i na wsi.

Jako Partia marksistowska wiemy, że likwidacja kapitalistów wiejskich jako klasy, możliwa jest tylko na podstawie masowego uspołecznienia wsi, masowego objęcia wsi zespołową gospodarką. To zaś jest możliwe tylko w rezultacie długotrwałego procesu. Dlatego, stawianiem przed sobą jako bezpośredniego zadania, dziś czy w najbliższych latach, likwidacji elementów kapitalistycznych na wsi byłoby zwykłym awanturnictwem.

Jakiemu więc celowi służy proklamowana przez PPR walka z kapitalistami wiejskimi?

Odpowiadamy na to: Chcemy, możemy i musimy ograniczyć wzrost elementów kapitalistycznych na wsi, ograniczyć ich bogacenie się, ograniczyć ich wyzysk w stosunku do reszty chłopów, a przez to samo pomóc olbrzymiej większości wsi, biednym i średnim chłopom, pomóc im w wydarciu przewagi na wsi z ręki bogaczy. Jest bowiem jasne, że gdybyśmy takiej polityki nie prowadzili, gdybyśmy wzrostowi kapitalistów wiejskich nie ograniczyli, gdybyśmy ich wyzysku nie hamowali, gdybyśmy wydalili masę biednych i średnich chłopów bez obrony i pomocy w ręce wiejskich bogaczy, gdybyśmy nie okazali wszechstronnej pomocy olbrzymiej większości wsi, nie byłibyśmy tym, czym jesteśmy, nie byłibyśmy Polską Partią Robotniczą, kierowniczką i obrońcą mas pracujących miast i wsi.

Jak należy w czynach a nie słowach, konkretnie, bieżąco, codziennie ograniczać wzrost i wyzysk kapitalistów wiejskich?

Jak należy wszechstronnie pomagać biednym i średnim chłopom?

Jakie są zadania naszej Partii w tej dziedzinie?

II. Ceny, podatki, kredyty

Obecny rok jest rokiem dobrego urodzaju. Przed wojną zwykle w takich latach ceny zboża spadały na łeb, na szyję i chłop zamiast być wynagrodzony za swą ciężką pracę, na odwrót, ponosił ciężkie straty przez zniżkę cen, a urodzaj z bogostwa wieństwa przemieniał się dlań w klęskę. Gdybyśmy nie mieli Państwa Demokracji Ludowej, gdybyśmy nie mieli u steru władzy Rządu robotniczo-chłopskiego, niewątpliwie tak stałoby się i w tym roku. Każdy świadomy chłop wie, że przy obecnym urodzaju, bez zapobiegawczej akcji Rządu, cena żyta wyniosłaby za kwintal może 1500 zł, a może 1200 zł, ale na pewno nie ponad 2000 zł, jak płaci obecnie Rząd. Z punktu widzenia bieżącego dnia, przy krótkowzrocznej polityce, Rządowi byłoby na pewno wygodnie obniżyć cenę zbóż i zaoszczędzić przez to wiele wydatków lożonych na zaopatrzenie miast. Robotnicy w mieście też pewnie woleliby płacić taniej za chleb. Ale i Rząd i robotnicy w mieście rozumieją, że taka polityka uderzyłaby ciężko w wieś, w biednych i średnich chłopów, byłaby sprzeczna z sojuszem robotniczo-chłopskim, poderwałaby, opłacalność produkcji zbożowej i przez to obróciłaby się przeciwko interesom Państwa i klasy robotniczej.

Dlatego robotnicy w mieście zgodzili się, a Rząd konsekwentnie przeprowadza, politykę dobrej, stałej, opłacalnej ceny za zboże. Oto realna polityka pomocy biednym i średnim chłopom, polityka wyrażająca się nie w słowach, a w czynach, polityka wyrażająca się w grubych miliardach różnicy między sumami, które otrzymuje wieś za zboże przy cenach rządowych, a które otrzymałyby przy cenach wynikających z wolnej gry sił rynkowych bez interwencji Państwa.

Jak się zachowują bogacze wiejscy wobec tej polityki Rządu?

Oni, którzy tak wiele mówią o tym, że wieś jest jednolita, że nie ma na wsi podziałów klasowych, że nie ma na wsi kapitalistów i wyzysku kapitalistycznego, oni, którzy są przecież również producentami zboża, zdawałoby się, powinni tę politykę popierać. Tymczasem rzecz w praktyce ma się zupełnie odwrotnie. Jeżeli nie wszyscy, to duża ilość bogaczy wiejskich stara się spekulować na zniżkę zboża, siac panikę, obniżać jego cenę, po to, żeby zboże skupować i sprzedawać je później w spółdzielniom czy Państwu, zagarniając różnicę cen do kieszeni. Tak w praktyce wygląda, w tej kardynalnej dla interesów wsi sprawie, działalność bogaczy wiejskich, obłudnie szermujących hasłem rzekomej jednolitości wsi.

Przeciw spekulacji na zniżkę cen zbóż

Rzecz jasna, że zadaniem naszej Partii w tych warunkach jest mobilizowanie masy biednych i średnich chłopów przeciwko wiejskim bogaczom-spekulantom, dla przecięcia w zarodku wszelkich prób spekulacji na zniżkę cen zboża, dla utrzymania w pełni i całkowicie rządowej polityki cen, polityki dobrej, opłacalnej i stałej ceny, polityki mającej na celu opiekę i pomoc dla biednego i średniego chłopstwa. Przejdźmy teraz do zadań naszej Partii w dziedzinie podatkowej. Jak wiadomo, rolnictwo u nas obciążone jest z jednej strony podatkiem gruntowym, z drugiej strony tzw. funduszem oszczędzania, przy czym biedni chłopci nie piszą funduszu oszczędzania. Stopa funduszu oszczędzania została ostatnio znacznie podwyższona.

Dlaczego nastąpiła ta podwyżka?

Każdy gospodarz wie, że oszczędzać można i należy wtedy przede wszystkim, kiedy wypada rok z dużymi wpływami i dużymi dochodami. Co jest słuszne dla oszczędności indywidualnych, jest także słuszne dla oszczędności zbiorowych. W roku wyjątkowo dobrego urodzaju, dużych wpływów i dużych dochodów stopa przymusowego oszczędzania może i powinna być podniesiona. Być może, że w innych latach, gdyby warunki klimatyczne okazały się gorsze, stopa przymusowego oszczędzania znowu będzie obniżona.

(Ciąg dalszy na stronie 2-cj)

Polityka sojuszu robotniczo-chłopskiego

Wszecstronna pomoc biednym i średnim chłopom — ograniczyć wzrost i wyzysk kapitalistów wiejskich Zwolnić od podatku gruntowego 900 tysięcy małych gospodarstw

(Ciąg dalszy ze strony 1-iej)

Sprawiedliwie rozłożyć podatki

Rzecz jasna, że dla najbogatszych gospodarstw, dla gospodarstw kapitalistów wiejskich, łączne obciążenie z tytułu podatku gruntowego i przymusowego oszczędzania wypada dość wysoko, ale nigdzie nie jest ono tak skalkulowane, żeby uniemożliwiało prowadzenie gospodarki, żeby prowadziło do jej ruiny, lecz ma na celu ograniczenie wzrostu kapitalistów wiejskich i ich zysków. Tę funkcję ograniczania spełnia między innymi podatek gruntowy i fundusz oszczędzania i słusznym i sprawiedliwym jest, że właśnie tę funkcję spełnia. Bogacze wiejscy często podnoszą krzyk o rzekomej nieopłacalności gospodarki przy obecnym obciążeniu. Opowiadano mi jak na taki fałszywy alarm dał słuszną i druzgocącą odpowiedź na pewnym zebraniu jeden biedny chłop: „Skoro mówisz, że ci się gospodarka nie opłaca, to oddaj mi twoją ziemię, a ja już z niej zapłacę i podatek i przymusową oszczędność. Nie trzeba dodawać, że na tę ofertę przychylna odpowiedź ze strony bogacza wiejskiego nie nastąpiła. Zadaniem organizacji partyjnej jest przypilnować, aby przewidziane przez prawo należności z tytułu podatku gruntowego i przymusowej oszczędności zostały w pełni i w terminie zapłacone. Za daniem organizacji partyjnej jest zwalcać wszystkie fałszywe alarmy o rzekomej nieopłacalności gospodarki i łamać w oparciu o aktywność szerokich mas biednych i średnich chłopów, wszelkie próby sabotażu podatkowego ze strony wiejskich kapitalistów.

Ulgi i zwolnienia

Trzeba jednak pamiętać, że przymusowym oszczędzaniem objęci są nie tylko wiejscy kapitaliści, ale także i średni chłop. Dla średnich chłopów w poszczególnych wypadkach obciążenie może się okazać zbyt wysokim. Tyczy to zwłaszcza grup podatników o przychodowości od 60 — 80 q żyta. Przepisy o przymusowym oszczędzaniu przewidują możliwość stosowania indywidualnych ulg. Zadaniem naszej Partii ulgi te należy dość szeroko stosować w stosunku do średnich gospodarstw, zwłaszcza o przychodowości od 60 — 80 q, jak również w stosunku do gospodarstw średnich nie w pełni jeszcze zagospodarowanych na Ziemiach Odzyskanych. Im pełniej i im wcześniej zostaną ściągnięte należności podatkowe od bogaczy wiejskich, tym szerzej będą mogły być stosowane ulgi z tytułu przymusowych oszczędności w stosunku do gospodarstw średnich. Zadaniem naszej Partii jest w oparciu o aktywność mas średnich i biednych chłopów stworzenie takich warunków pracy aparatu podatkowego, a zwłaszcza Komisji podatkowych, ażeby każde podanie o ulgi było indywidualnie, skrupulatnie i ściśle badane, aby decyzja była wydana słusznie i sprawiedliwie po pełnym zbadaniu sytuacji danego gospodarstwa, aby pełną należność płacił ten, kto może i powinien płacić, a ulgi otrzymywał ten, kto na nie zasługuje.

Uważam za stosowne wystąpić tu w imieniu Biura Politycznego z jeszcze jedną propozycją w sprawie naszego systemu podatkowego i jeżeli Komitet Centralny się zgodzi, to nasi Ministrowie postawiliby taki wniosek w Rządzie.

Mamy w Polsce około 900 tysięcy gospodarstw najbiedniejszych o przychodowości poniżej 10 q. Gospodarstwa te już pierwszą ratę podatku gruntowego zapłaciły. Wydaje się słusznym i sprawiedliwym, żeby te najbiedniejsze gospodarstwa zwolnić całkowicie od drugiej raty podatku gruntowego. Występujemy z tym wnioskiem nie dlatego, żeby Państwo nasze nie potrzebowało pieniędzy. Wiedzą doskonale, że jest na odwrót, że pieniędzy w naszym kraju, tak bardzo zniszczonym przez wojnę, potrzeba nam bardzo, ale po pierwsze — słusznym jest, ażeby Państwo w swej polityce obciążeń finansowych, możliwie najbardziej oszczędzało najbiedniejszych, po drugie — właśnie fakt, że w tym roku obciążamy wydatnie kapitalistyczną część wsi, właśnie ten fakt, daje nam możliwość wystąpienia z wnioskiem o dalsze odciążenie najbiedniejszej części wsi.

Udostępnić kredyty biednym i średnim

Ważnym zagadnieniem polityki gospodarczej na wsi jest zagadnienie kredytów. W zagadnieniu tym wyraźnie zarysowuje się linia walki klasowej na wsi. Z różnych źródeł: z budżetu, z planu inwestycyjnego, z kredytów bankowych, — Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, Komunalnych Kas Oszczędności itd. Indywidualne gospodarstwa chłopskie otrzymują w tym roku ponad 13 miliardów złotych kredytów. Podkreślam, że chodzi tu o kredyty dla gospodarstw indywidualnych. Suma ta może i powinna być określona jako bardzo poważna. W intencjach Rządu ta olbrzymia suma 13 miliardów przeznaczona jest dla biednej i średniej części wsi. W intencjach Rządu nie leży zasilenie kredytami gospodarstw kapitalistów wiejskich, żyjących z wyzysku pracujących chłopów. Gdyby ta olbrzymia suma 13 miliardów w praktyce doszła do biednych i średnich chłopów zgodnie z intencjami Rządu, stanowiłaby ona dla nich bardzo wielką, bardzo wydatną pomoc. W praktyce tak jednak nie jest. W przeważającej części kredyty przeznaczone dla biednych i średnich chło-

pów, trafiają do rąk wiejskich wyzyskiwaczy. Nie rzadko zdarza się nawet, że bogaty chłop zaciąga pożyczkę z banku po to, aby uzyskać środki dla wypożyczenia średnim i biednym chłopom pieniędzy na lichwiarskich warunkach. Dzieje się tak dzięki temu, że nasz aparat bankowy nie działa jeszcze w tej dziedzinie w myśl intencji Rządu i nie przeprowadza w polityce kredytowania wsi żadnego różnicowania kredytowego. Idzie on po linii przedwojennych przywyczażeń i traktuje wiejskich kapitalistów jako lepszych, bardziej wypłacalnych klientów. Dotychczasowe przepisy bankowe najczęściej wymagają podpisów dwóch żyrantów dla uzyskania pożyczki. Oczywiście, biednemu i średniemu chłopu bardzo trudno jest uzyskać takie podpisy, a wtedy kiedy uzyskuje od bogacza wiejskiego, uzależnia się od niego jeszcze bardziej. Ten stan rzeczy musi być w najbliższym czasie, bez odkładania i przewlekania sprawy radykalnie zmieniony. Aparat bankowy musi przyjąć jako wyraźne i kateryczne zadanie, przeprowadzenie polityki klasowego różnicowania w akcji kredytowej dla wsi. Dotychczasowy system zabezpieczenia kredytów przez dwóch żyrantów musi być zastąpiony innym systemem ułatwiającym, a nie utrudniającym uzyskanie biednemu i średniemu chłopu kredytów. W ramach planowanej ogólnej reorganizacji banków musi zostać zmieniony system finansowania rolnictwa. W ramach tej reorganizacji należy mieć sse winny otrzymać spółdzielnie kredytowe. Musimy samokrytycznie stwierdzić, że fakt istnienia systemu finansowania rolnictwa, przy którym znaczne sumy, wielkie miliony zamiast do rąk biednych i średnich chłopów idą do rąk bogaczy wiejskich, że fakt takiego stanu rzeczy świadczy w dużym stopniu o naszej niezaradności i braku energii. Ten stan rzeczy musi być jak najszybciej radykalnie zmieniony. Zadaniem zaś Partii w terenie będzie w oparciu o zmieniony system finansowania rolnictwa i szeroką aktywność mas biednych i średnich chłopów, pilnować, aby potok kredytów szedł zgodnie z intencjami Rządu, aby potok kredytów zasilał i ożywiał gospodarstwa drobnych i średnich chłopów.

III. Ośrodki maszynowe

Ośrodki maszynowe są u nas rzeczą nową. Powstały one niedawno, liczba ich i wyposażenie są jeszcze nieznaczące, stan organizacji słaby. Według danych Min. Roln. i Ref. Rolnych na dzień 1.8.1948 liczba ośrodków zorganizowanych wynosiła 1140, a liczba traktorów w tych ośrodkach — 1084. W ciągu roku 1949 Państwo będzie w stanie prawdopodobnie przydzielić dla ośrodków około 800 traktorów oraz znaczną liczbę maszyn rolniczych. Da to możność znacznego rozszerzenia sieci ośrodków i wzbogacenia ich w inwentarz maszynowy. Po to jednak, aby ośrodki maszynowe spełniły swą rolę, trzeba wiele zmienić w ich organizacji. Trzeba przyznać, że przy organizacji ośrodków maszynowych popełniono wiele błędów. Tworząc ośrodki maszynowe przy gminnych spółdzielniach, oddaliśmy faktycznie kierownictwo tych ośrodków administracyjnemu aparatowi spółdzielni, nie dając żadnej podstawy dla kontroli pracy ośrodka przez najbardziej zainteresowanych, małorolnych i średniorolnych chłopów. Z drugiej strony, przez fakt ustalenia jednolitej ceny przy użytkowaniu maszyn, nie stworzyliśmy żadnej tamy dla sprzecznego z intencjami Rządu, użytkowania i wykorzystywania ośrodka maszynowego przez bogacza wiejskiego. W ten sposób praca ośrodków maszynowych w wielu wypadkach, zamiast służyć w walce z wyzyskiem na wsi, ułatwiała bogaczowi ten wyzysk. Nierzadkie są wypadki, kiedy bogacz wiejski korzysta z traktora znajdującego się w ośrodku maszynowym, a własną siłę pociągową, konie czy nawet traktor, wypożycza za grubą haracz biednemu i średniorolnemu chłopu. Z tym stanem rzeczy trzeba skończyć — inaczej ośrodki nie staną się tym, czym powinny być, tzn. poważnym instrumentem pomocy Państwa dla tych chłopów, którzy przede wszystkim tej pomocy potrzebują.

W jakim kierunku powinna pójść reorganizacja ośrodków maszynowych

Reorganizacja, oparta na słusznej klasowej linii?

Trzeba, aby ośrodki maszynowe pracowały nad kontrolą tych, którzy najbardziej tej pracy potrzebują. Należy administrację ośrodków maszynowych podporządkować kontroli i nadzorowi drobnych rolników. W tym celu trzeba powołać przy gminnych spółdzielniach Komisje Ośrodków Maszynowych, będące wyrazem samorządu członkowskiego. Komisje takie wybierane byłyby tylko przez tych chłopów, którzy powinni mieć prawo pierwszeństwa w korzystaniu z ośrodków maszynowych. Komisje te będą sporządzały plan pracy ośrodka maszynowego na podstawie listy użytkowników, zachowując kolejność, najpierw chłopów najbiedniejszych, nie posiadających siły pociągowej, a następnie innych biednych i średnich chłopów. W pewnych okolicznościach po całkowitym wykonaniu planu pracy i zaspokojeniu potrzeb, stałych użytkowników, w wypadku istnienia uzasadnienia gospodarczego, ośrodek maszynowy mógłby użyć część pracy dla potrzeb bogatego chłopu. Trzeba jednak pamiętać, że Państwo dało pieniądze na organizację ośrodka, że Państwo przydzieliła ośrod-

kom paliwo po niższych cenach, ażeby w ten sposób przyjąć z pomocą biednemu chłopu, nie może więc z tej pomocy korzystać bogacz wiejski. I dlatego, w wypadku zycia pracy ośrodka maszynowego dla potrzeb bogatego chłopu, trzeba stosować inną wyższą skalę cen. Taka reorganizacja zapewniłaby od dołu, właściwie z klasowego punktu widzenia, funkcjonowanie ośrodków maszynowych. To jednak jeszcze nie wystarczy. W miarę tego jak wzrastać będzie liczba ośrodków maszynowych, ich rola, zarządzanie ośrodkami maszynowymi, zarówno pod względem technicznym, jak i pod względem gospodarczym, administracyjnym, zarządzania służby z klasowego punktu widzenia, stanie się coraz bardziej skomplikowana. Dlatego ośrodki maszynowe muszą znaleźć silne oparcie, mocną bazę w pomocy Państwa. Powiatowe, względnie rejonowe stacje obsługi technicznej ośrodków maszynowych, organizowane przez TOR, muszą się stać ośrodkami nie tylko technicznej pomocy, ale również kierownictwa gospodarczego i administracyjnego. W ten sposób powstała zręby spółdzielczo - państwowej organizacji, która na wielu odcinkach naszego życia zdaje już nieźle egzamin. Kontrola użytkowników i samorząd spółdzielczy na dole oraz techniczne, administracyjne, gospodarcze i polityczne kierownictwo realizowane przez Państwo od góry — oto zasada tej reorganizacji. Jasnym jest, że jako pilne zadanie w związku z tym przed przemysłem państwowym staje konieczność zaopatrzenia TOR-u w potrzebne maszyny, w konieczną ilość obrabiarerek. Należy również wszecstronnie popierać i rozszerzać akcję naszych produkcyjnych zakładów przemysłu metalowego, mającą na celu systematyczną opiekę i pomoc nad poszczególnymi stacjami obsługi TOR-u i ośrodkami maszynowymi. Przed partyjnymi organizacjami, jako jedno z podstawowych zadań, staje przeprowadzenie właściwej obsady personalnej kierownictwa stacji obsługi i ośrodków maszynowych obsady personalnej, która zapewniłaby słuszną klasową linię działania tych instytucji. Wydaje się niezbędnym, aby nasze organizacje wiejskie otrzymały w tym względzie wydatną pomoc ze strony organizacji miejskich. Partyjne organizacje w terenie muszą opiekę i ogólne polityczne kierownictwo ośrodkami maszynowymi i stacjami obsługi traktować, jako ważne polityczne zadanie. Tylko pod tym warunkiem ośrodki maszynowe i stacje obsługi spełnią swoje zadanie, okażą pomoc biednemu i średniemu chłopu, a wielkie wysiłki Państwa złożone na stworzenie i rozwój tych placówek, nie pójdą na marne.

IV. Spółdzielnie Rolnicze Samopomocy Chłopskiej

Spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu stanowi ważny element w planie socjalistycznej przebudowy wsi i jednocześnie jest skutecznym instrumentem pomocy dla biednego i średniego chłopu, walki o ograniczenie wyzysku ze strony kapitalistów wiejskich. Podstawowym ogniwem spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu są u nas Spółdzielnie Gminne i Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Ta forma spółdzielczości, obsługująca bezpośrednio rolnika, do niedawna jeszcze, napotykała u nas na wiele trudności. Wadliwa organizacja spółdzielczości tamowała możliwości rozwojowe Spółdzielni Gminnych, zatrzymywała ich wzrost, tłamsiła je. Dokonana niedawno reorganizacja spółdzielczości usunęła wiele z tych trudności i utworzyła drogę dla szerokiego rozwoju spółdzielczości rolniczej. Byłoby jednak błędem sądzić, że reorganizacja sama przez się, samoczynnie, automatycznie, wyprostuje spółdzielczość wiejską, wyleczy wszystkie jej choroby i bolączki. Żeby ten cel osiągnąć, trzeba jeszcze wiele wysiłku i pracy.

Gminne Spółdzielnie zrzeszają dotychczas tylko około 35 proc. ludności wiejskiej. Wielkie masy biednych i średnich chłopów, robotników rolnych, wyrobników, nie należą dotąd do spółdzielni. Nie może być mowy o wyrwaniu spółdzielni spod wpływu bogacza wiejskiego bez umasowienia spółdzielni, bez aktywnego udziału w jej pracy szerokich mas biednych i średnich chłopów. Warunkiem umasowienia spółdzielni, warunkiem masowego wstępowania chłopów do niej jest stworzenie takiego stanu rzeczy, przy którym chłop wyraźnie widziałby korzyści z należenia do spółdzielni. Trzeba, ażeby członek spółdzielni odczuwał stale, że spółdzielnia coś mu daje, że z należenia do spółdzielni osiąga wyraźne i namacalne korzyści. Dlatego, przy rozdziale pewnych towarów, najbardziej cennych i deficytowych, należy zmieniając dotychczasowy stan rzeczy, dać pierwszeństwo członkom, a dopiero po zaspokojeniu ich potrzeb, sprzedawać te towary nie członkom. Trzeba, żeby spółdzielnia systematycznie myślała o potrzebach swych członków i ułatwiała im życie i pracę. Dlatego np. Gminne Spółdzielnie, w miejscach, gdzie punkty skupu są oddalone, winny organizować zbiorowy transport dla ułatwienia dostarczenia zboża przez chłopów nie posiadających siły pociągowej.

W gospodarce chłopu, a przede wszystkim w gospodarce biednego i średniego chłopu, ogromne znaczenie posiada hodowla. Zbyt produkcji mięs-

nej decyduje o wynikach pracy gospodarstwa chłopskiego. Obecne stosunki panujące na rynku zbytu żywca nie zabezpieczają interesów producenta, chłopu, i nie zabezpieczają jednocześnie interesów konsumenta - robotnika. Rynek zbytu żywca jeszcze w dużym stopniu oparty jest przez prywatnych spekulantów. Stąd anarchia na tym rynku, stąd wyzysk chłopu - producenta i trudności konsumenta-robotnika, w rodzaju tych, przejściowych zresztą, trudności w zaopatrzeniu miast w mięso i tłuszcz, które przeżywamy obecnie. Jasnym jest, że dla zmiany tego stanu rzeczy konieczne jest mocne wkroczenie w tę dziedzinę spółdzielczości gminnej. Gminne Spółdzielnie winny i mogą, masowo organizować punkty spędu, na których zakupy byłyby dokonywane przez Państwowo-Spółdzielczo-Rolniczą Centralę Mięsną. Masowe i skuteczne organizowanie punktów spędu umożliwiłoby chłopów od pośrednika - spekulanta, stworzyłoby w chłopach przekonanie, że spółdzielnia przynosi im korzyść, przy czyniłyby się do znacznego umasowienia spółdzielczości, jednocześnie zapewniając normalną dostawę mięsa do miast. Dla ułatwienia masowego wstępowania chłopów do spółdzielni musi być zmieniona dotychczasowa, niesłuszna i sprzeczna ze statutem praktyka płacenia jednokrotnych udziałów przez biednego i bogatego chłopu. Statut Gminnej Spółdzielni, przewiduje bowiem ilość udziałów w spółdzielni zależnie od ilości hektarów posiadanej ziemi i od ilości sztuk posiadanego bydła. Trzeba ten przepis statutu konsekwentnie wprowadzić w życie. Trzeba niesłuszna, niestatutową praktykę wykorzenieć i w pełni stosować zróżniczkowanie wysokości udziałów.

Gminna Spółdzielnia prowadzi teraz szeroki zakres prac gospodarczych i usług w stosunku do swoich członków. Obok działalności handlowej, zaopatrzenia i skupu, obok ośrodków maszynowych, prowadzi bardzo często cegielnię, młyn, gorzelnię, tartaki, gospodarstwa rybne warzywnicze sady i jednocześnie zaczyna już zakładać piekarnie, masarnie, pralnie, gospody. Prowadzenie tak różnorodnych czynności gospodarczych wyłącza przez zarząd, przy pomocy kierowników administracyjnych, bez aktywnego udziału w tej pracy członków, bez ich stałej kontroli i nadzoru powoduje biurokratyzowanie aparatu spółdzielni, ułatwia uchwylenie kierownictwa spółdzielni przez bogaczy wiejskich, stwarza podatny grunt dla wszelkiego rodzaju nadużyć. Dlatego, trzeba stworzyć formy, w których aktywny udział członków w pracy spółdzielni, kontroli i nadzorze jej działalności będzie mógł się odbywać. Na te sprawy winna być zwrócona czujna uwaga. Mogą i powinny być rozwinięte komitety sklepowe, które będą brały żywy udział w pracy handlowej filii Gminnych Spółdzielni, które będą decydowały o rozdziale towarów, które będą pilnowały, aby najniezbędniejsze towary zostały się sprawiedliwie małorolnym i średniorolnym chłopom, aby nie zostały „wyłapanie” przedwcześnie, przez bogatych chłopów, spekulantów i różnych kumotów kierowników spółdzielni. Do tych komitetów sklepowych można i trzeba masowo i śmiało wysyłać kobiety - chłopki tak bardzo zainteresowane przecież w sprawiedliwym rozdziale szeregu towarów. Trzeba także nadać pewną autonomię zakładom produkcyjnym, prowadzonym przez Gminne Spółdzielnie i opartym na miejscowych surowcach. Jednocześnie z tą autonomią należy stworzyć formy nadzoru członków spółdzielni nad pracą tych zakładów.

W tym celu należy powołać komitety produkcyjne dla poszczególnych zakładów lub grup zakładów. Komitety te miałyby za zadanie kontrolowanie i nadzorowanie pracy zakładów produkcyjnych, pilnowałyby sprawiedliwego podziału towarów wyprodukowanych w tych zakładach, walczyłyby o oszczędną gospodarkę i dobrą produkcję. W dążeniu do umasowienia Spółdzielni Gminnych do ulepszenia ich pracy i ograniczenia biurokratycznych nawyków, do wyrwania ich spod wpływu bogaczy wiejskich, należy szeroko oprzeć się na społecznym nadzorze i kontroli, na aktywności członków, na włączaniu ich w różnorodne dziedziny pracy Spółdzielni Gminnej. Takie postawienie sprawy przyniesie niewątpliwie wciągnięcie do aktywnej pracy w spółdzielniach dziesiątków tysięcy nowych ludzi, co stanowić będzie szkołę dla nowych spółdzielczych kadr. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli potrafimy rozszerzyć działalność spółdzielni na nowe ważne, nieobjęte dotychczas dziedziny, jak np. organizacja zbytu mięsa, że, jeżeli potrafimy umasować spółdzielczość, uaktywnić jej masę członkowską, upowszechnić nadzór i kontrolę, to uczynimy wielki krok naprzód w dziedzinie uczynienia ze spółdzielni gminnych poważnego instrumentu ograniczenia wyzysku kapitalistycznego, pomocy biednym i średnim chłopom i socjalistycznej przebudowy wsi. Rzecz jasna, że te zadania nie będą mogły być wykonane, jeżeli Partia na wsi nie skoncentruje swojej uwagi na spółdzielczości. Trzeba powiedzieć, że nasze organizacje wiejskie na tę dziedzinę pracy zwracają

(Ciąg dalszy na stronie 3-iej).

O spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie

Chłopi sami zdecydują. Próby przymusu będą karane

Członkowie spółdzielni zachowują prawo własności ziemi Niewielki zasięg (do 1 procent gospodarstw w 1949 r.) i różnorodne formy

(Ciąg dalszy ze strony -ej)

dotychczas zupełnie niedostateczną uwagę. Ten stan rzeczy trzeba zmienić. Każdy Komitet Powiatowy, każdy Komitet Gminny winien czuć się odpowiedzialny za kierunek działalności spółdzielni na swoim terenie, winien opiekować się spółdzielniemi, zapewniać im polityczną pomoc, opiekę i kierownictwo, dbać o słuszną klasową linię ich postępowania.

V. O oczyszczenie i odnowienie wiejskiego aparatu gosp. i administracyjnego

Nakreśliłmy główne zadanie bieżącej gospodarczej i społecznej polityki na wsi. Zdajemy sobie sprawę wszyscy, że realizacja tych zadań w życiu, że pełne, lub choćby w znacznym stopniu przeprowadzenie ich w praktyce, zmieniliby obraz wsi polskiej, pchnęłoby ją naprzód, podniosłoby jej stan materialny i kulturalny. Bo istotnie, jakżeby inaczej wyglądała wieś polska, gdyby panowała na niej sprawiedliwość podatkowa, gdyby bogaty nie przerzucał ciężarów podatkowych na biednego, gdyby kredyty państwowe szły istotnie dla biednych i średnich chłopów, gdyby maszyny dane przez Państwo, oraty ziemię tych, dla których Państwo te maszyny przeznacza, gdyby spółdzielczość sprawiedliwie rozdzielała towary i materiały produkcyjne, gdyby szybko wypierała spekulanta i ogarniała swą działalnością coraz to nowe dziedziny i zaopatrzenia zbytu, gdyby w pełni była przestrzegana państwowa polityka cen. Czy te cele można zrealizować? Oczywiście, że można, jeżeli nie całkowicie to przynajmniej w dużej części. Można, chociaż jest to bardzo trudne, wymaga wiele hartu, wiele wytrwałości, wiele energii i wiele wysiłku. Żeby te cele zrealizować, trzeba budzić świadomość klasową i organizować biednych i średnich chłopów, trzeba łamać opór bogaczy wiejskich i izolować ich od reszty wsi. Trzeba zwalczać i demaskować wszystkie ciemne siły sprzymierzone z kapitalistami wiejskimi. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę, że to wszystko nie wystarczy. Nie można realizować polityki Państwa na wsi i bronić w pełni biednego i średniego chłopca przed wyzyskiem, bez gruntownego przewietrzenia tego aparatu gospodarczego i administracyjnego, który obecnie posiadamy na wsi. A trzeba sobie wyraźnie i jasno powiedzieć, że stan tego aparatu jest w bardzo wielu miejscach naszego kraju fatalny. Jakże może panować u nas sprawiedliwość podatkowa, kiedy bardzo często wójtowie, sołtysi, członkowie Gminnych i Powiatowych Rad Narodowych, członkowie komisji podatkowych — to bogaci chłopci, to wyzyskiwacze, którzy ze skóry wylażą, żeby uchylić się od ciężarów podatkowych i przerzucić je na biedotę. Jakże może u nas uczyć się, i po linii interesów biednych i średnich chłopów, pracować spółdzielnia, kiedy bardzo często u jej steru stoi garstka bogaczy wiejskich i ich zauszników, zamieniająca spółdzielnie w kramik handlowy, nie- rzadko współdziałający w spekulacji. A czy nie ma podobnego stanu w wielu placówkach Samopomocy Chłopskiej, powołanej do obrony interesów chłopskich? W naszym aparacie gospodarczym i administracyjnym na wsi zagnieździło się i żeruje wielu bogaczy wiejskich, wielu ludzi związanych w przeszłości z panowaniem obszar- nika, wielu spekulantów i kombinatorów trwoniących majątek społeczny. Wielu z tych ludzi przy- krywa swą, szkodliwą dla wsi, działalność róż- nymi legitymacjami partyjnymi, w tej liczbie i legitymacjami naszej partii.

Przeprowadzić nowe wybory w spółdzielniach i org. Z S Ch

Jeżeli ten stan rzeczy będzie trwał nadal, to trzeba sobie zdać sprawę, że wbrew wszystkim wysiłkom, prawdziwego i szybkiego postępu na wsi nie osiągniemy. Trzeba więc poszukać drogi wyjścia z tej sytuacji, drogi zmiany jej na le- psze. Zdaniem naszej Partii trzeba i należy, ener- gicznie i przy współdziałaniu najszerszych mas po- stawiać przed sobą zadanie głębokiego i konse- kwentnego oczyszczenia gospodarczego i admini- stracyjnego aparatu na wsi. Zdaniem naszej Par- tii, po uprzednim gruntownym przygotowaniu, na które potrzeba 2 — 3 miesiące, a w niektórych wypadkach 3 — 4 miesiące, we wszystkich spół- dzielniach gminnych i powiatowych, we wszyst- kich gromadzkich, gminnych i powiatowych orga- nizacjach Samopomocy Chłopskiej winny się od- łożyć nowe wybory. Na zebraniach wyborczych członkowie rad nadzorczych, zarządów, kierowni- cy, winni stanąć przed masą członkowską i zło- żyć sprawozdanie, wysłuchać krytyki, odpowie- dzieć na zarzuty i niech masa zdecyduje, kto jest dobry a kto zły, kto służy interesom biednych i średnich chłopów, a kto interesom wyzyskiwa- czy. Kto ucziwie pracował i podnosił spółdziel- nie, a kto nadużywał stanowiska i krał, kto ma

odejść i kto ma zostać. I niech żadna legityma- cja partyjna nie zasłania nikogo i nie broni ni- kogo przed tym sprawiedliwym sądem mas. W wyborach do władz spółdzielczych i organizacyj Samopomocy Chłopskiej, kierować się, rzecz jas- na, należy zasadą klasową. Wyzyskiwacz wiejski, wiejski kapitalista może być członkiem spółdziel- ni gminnej, ale nie może i nie powinien zasiadać w jej władzach. Z wielką kampanią wyborów do władz spółdzielczości i Samopomocy Chłopskiej powinno być połączone przejrzanie wiejskich władz administracyjnych, przy czujnym przysłu- chiwaniu się głosom wsi na ich temat, przy wnik- liwym zbieraniu o nich i ich działalności. Praw- dziwej chłopskiej opinii. Jeżeli chodzi o Powato- we i Gminne Rady Narodowe, to trzeba przypum- nieć, że obywatele mają prawo żądać w każdej chwili odwołania tego, czy innego ich członka, któ- rego działalność jest sprzeczna z interesami lud- ności pracującej.

Mogą nam powiedzieć, że takie oczyszczenie aparatu administracyjno - gospodarczego na wsi przyniesie wielkie szkody, gdyż bogacze wiejscy i ich zausznicy, to ludzie bardziej kulturalni i światli od reszty ludności wiejskiej. Nie przeczy- my, że wielu bogaczy wiejskich i ich zauszników, dzięki lepszym warunkom materialnym zdobyło pewne wiadomości i pewną wiedzę. Ale chodzi o to, że z tej wiedzy i wiadomości korzystają oni po to, aby wyzyskać biednych i średnich chłopów.

Uaktywnić masy biednych i średnich, izolować bogaczy, usunąć szkodników

Jest rzeczą niewątpliwą, że przy masowej kampanii wyborów i oczyszczenia aparatu, biedny i średni chłop sprawiedliwie oceni wiedzę praw- dziwej wiejskiej inteligencji, np. postępowej czę- ści nauczycielstwa, ale jest również niewątpliwą rzeczą, że nie pozostawi on u steru władzy wy- zyskiwaczy, spekulantów i kombinatorów tylko dlatego, że przy wyzysku, spekulacji i kombina- cjach potrafią się oni posługiwać nabytymi wiadomościami. Przeprowadzenie wielkiej kampanii oczyszczenia wiejskiego aparatu administracyj- nego i gospodarczego będzie na najbliższy okres centralnym zadaniem Partii. Kampanię tę, w skład której wchodzi i nowe wybory w spółde- lniach i w Samopomocy Chłopskiej, należy staran- nie i gruntownie przygotować. Należy starannie, wnikliwie przeanalizować dotychczasowe kadry administracyjne i gospodarcze i ocenić je spra- wiedliwie, bezstronnie, nie bacząc na to, czy mają czy nie mają legitymacji partyjnych. Należy star-annie, wnikliwie wyszukiwać kandydatów na miejsca usuniętych szkodliwych elementów, po- wodując się bezstronną oceną, zwracając uwagę na uczciwość, oddanie sprawie ludu pracującego, autorytet w masach, poważanie, zaufanie i szan- cunek wśród ludzi. Kampania oczyszczenia aparatu na wsi musi się stać wielką bitwą polityczną, którą nasza Partia przeprowadzi w ścisłym współ- działaniu z SL, PSL, PPS i Zw. Samopomocy Chłopskiej. Ta wielka bitwa polityczna przyczyni się niewątpliwie do osłabienia wpływu wyzyskiwa- czy wiejskich, do izolacji ich, do uaktywnienia szerokiej masy biednych i średnich chłopów, do wy- sunięcia przez nich nowych cennych kadr, do uz- drowienia spółdzielczości wiejskiej i Zw. Samo- pomocy Chłopskiej, do ulepszenia i przybliżenia do mas aparatu administracyjnego, do wielkiego postępu w marszu wsi naprzód, ku dobrobytowi i kulturze, ku nowym formom ustrojowym.

VI. Zagadnienie spółdzielni produkcyjnych

Ze wszystkich zagadnień poruszonych przez lipcowe Plenum Komitetu Centralnego naszej Par- tii najbardziej niewątpliwie zainteresowało i por- uszyło wieś zagadnienie spółdzielni produkcyj- nych. Jest to zupełnie zrozumiałe. Po raz pierw- szy bowiem, przed wsią polską postawione zosta- ło w całej rozciągłości zagadnienie zasadniczej przemiany ustrojowej, zagadnienie perspektywy przejścia z gospodarki indywidualnej na gospo- darkę zespółową, z gospodarki drobnej na gospo- darkę wielką, z gospodarki zacofanej na gospodar- kę nowoczesną. Jasnym jest, że wieś do zagadnie- nia o tak podstawowym znaczeniu odnosi się z wielką ostrożnością, z wielkim namysłem i bardzo często z wielką nieufnością. Wyzyskiwacze wiej- scy, co jest zupełnie zrozumiałe, odnoszą się do spółdzielni produkcyjnych wrogo i z nienawiścią, wśród pewnej, bardziej świadomej części biedoty, istnieją tendencje przychylnie dla organizowania spółdzielni produkcyjnych, ale dla olbrzymiej czę- ści wsi, dla większości biednych i średnich chło- pów, przeważającym jest nastrój wycekiwania. Chłop chce przede wszystkim, i ma na to prawo, wiedzieć dokładniej, jasniej, jak będą wyglądały spółdzielnie produkcyjne. A po dowiedzeniu się będzie chciał, i ma na to prawo, dowiedzieć się, jak w praktyce one funkcjonują, jakie dają re- zultaty, jakie przynoszą korzyści. Nasza Partia, która rzuciła w masy wiejskie idee spółdzielczo-

ści produkcyjnej i wskazała na nią jako na jedy- ną drogę wyjścia z wyzysku i nędzy i zasadniczej poprawy dobrobytu materialnego i poziomu kul- turalnego wsi. Nasza Partia ma obowiązek teraz wyjaśnić bliżej, co rozumie przez spółdzielczość produkcyjną i odpowiedzieć na najważniejsze py- tańia, które nurtują masę chłopską.

Pytanie pierwsze: — Jakie będzie tempo roz- woju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce?

Odpowiadamy: — Tempo to zależy będzie od ilości maszyn, które Państwo potrafi przezna- czyć dla spółdzielni produkcyjnych, od ilości środ- ków finansowych, które państwo na ten cel potrafi wydzielić i od gotowości chłopów i ich przygo- towowania dla tworzenia tych spółdzielni. W 1949 roku Państwo będzie dysponowało maszynami i środkami finansowymi dostatecznymi dla wypo- sażenia spółdzielni, które objąć by mogły, około 1 procent wszystkich gospodarstw rolnych w Pol- sce. Rzecz jasna, że w następnych latach możli- wości Państwowe będą rosły, ale o ile można przewidzieć w roku np. 1950, czy 51-ym, nie bę- dą one zbyt znacznie większe niż w roku 1949. W 1949 roku Państwo będzie mogło dostarczyć ma- szyn i środków finansowych dla objęcia przez spółdzielnie 1 proc. gospodarstw, ale czy to zna- czy, że w 1949 roku 1 proc. gospodarstw będzie objętych spółdzielniami produkcyjnymi? — Nie, gdyż o ilości spółdzielni będzie decydować poza możliwościami maszynowymi i finansowymi Pań- stwa, to czy znajdzie się dostateczna ilość przy- gotowanych i zdolnych do pracy w spółdzielniach zespółów tzn., że W 1949 ROKU BĘDZIE OBJĘ- TYCH SPÓLDELNIAMI PRODUKCYJNYMI NIE WIĘCEJ NIŻ 1 PROCENT GOSPO- DARSTW, ALE MOŻE BYĆ TAKŻE OBJĘTYCH MNIEJ.

Bowiem Partia nasza stoi na stanowisku, że nic nie może być bardziej szkodliwego, niż lekko- myślny pośpiech w organizowaniu spółdzielni pro- dukcyjnych, niż pogoń za ich ilością. Nie o ilość tu bowiem chodzi, a o jakość. Nie o ilość tu bo- wiem chodzi, a o to, aby nowo powstałe spółdziel- nie były jednostkami żywotnymi, dobrze pracują- cymi, przynoszącymi wyraźną poprawę bytu ich członkom. Nie o ilość tu bowiem chodzi, a o to, aby nowo powstałe spółdzielnie stanowiły wzór i przykład nowej drogi gospodarowania dla chło- pów, aby zyskały sobie wśród nich szacunek i au- torytet. Więcej kapitaliści chcą zaszczepić wieś i twierdzą, że nasza Partia, chce objąć spółdziel- czością produkcyjną wszystkie gospodarstwa i to zaraz. To jest oczywiście bzdura. W rzeczywisto- ści przypuszczamy, że w 1949 roku, a pewno i w następnych latach, chętnych do organizowania spółdzielni będzie znacznie więcej, niż można bę- dzie tych spółdzielni, wychodząc z bazy maszyno- wej i finansowej, organizować. Dlatego wypad- nie prawdopodobnie tych chętnych szeregować, ustawiać ich, że tak powiem, w kolejkę i tylko najlepiej przygotowanych dopuszczać do tworze- nia spółdzielni produkcyjnych w 1949 roku.

Pytanie drugie: — CZY ZAPISYWANIE DO SPÓLDELNI BĘDZIE DOBROWOLNE, CZY PRZYMUSOWE?

Odpowiadamy: — DOBROWOLNE. A WSZYSTKICH TYCH, CZŁONKÓW NASZEJ PARTII, KTÓRZY BY CHcieli W SPOSÓB PRZYMUSOWY ORGANIZOWAĆ SPÓLDEL- NIE PRODUKCYJNE, PARTIA BĘDZIE KA- RAĆ.

Pytanie trzecie: — CZY PRZY WCHODZE- NIU DO SPÓLDELNI PRODUKCYJNYCH CHŁOPI TRACĄ PRAWO WŁASNOŚCI NA ZIEMIĘ?

Odpowiadamy: — NIE. PRZY WCHODZE- NIU DO SPÓLDELNI PRODUKCYJNYCH, CHŁOPI NIE TRACĄ PRAWA WŁASNOŚCI NA ZIEMIĘ.

Pytanie czwarte: — JAKIE BĘDĄ FORMY SPÓLDELNI PRODUKCYJNYCH, I KTÓRE Z TYCH FORM PARTIA BĘDZIE POPIERAĆ?

Odpowiadamy: — ISTNIEJE SZEREG FORM PRODUKCJI ZESPOŁOWEJ W ROLNICTWIE.

Najbliższą formą spółdzielczości wytwórczej jest tzw. zrzeszenie uprawowe. Zespołowość po- lega na wspólnych czynnościach uprawy roli, sie- wu i zbiorów. Posiadanie i użytkowanie inwen- tarza żywego zostaje indywidualne. Rozdział zbiorów następuje proporcjonalnie w zależności do włożonego udziału ziemi, pracy i środków produkcji.

Organizację zrzeszenia poprzedza scalenie gruntu, podobne do normalnego postępowania scaleniowego. Wystąpienie ze zrzeszenia jest możliwe, przyczem warunki i termin tego wystą- pienia zależą już od szczegółowego statutu uchwalonego przez członków. Następną formą wyższą spółdzielni produkcyjnych są tzw. zjedno- czenia wytwórcze. Zespołowość polega tu już na objęciu wszystkich czynności produkcyjnych i po- łączeniu środków produkcji. Poza spółdzielnią, pozostają: ilość ziemi oraz bydła według szczegółowych przepisów statutu oraz dowolna ilość trzody chlewnej i drobiu. Rozdział przy-

chodów następuje proporcjonalnie do włożonej pracy np. w 60%, oraz proporcjonalnie do ilości włożonej ziemi i środków produkcji np. w 40%. Kwestia przystąpienia do Zjednoczenia, wystą- pienia oraz komasacji poprzedzającej, regulują szczegółowe statuty uchwalone przez członków. Trzecią formą spółdzielczości wytwórczej są tzw. związki wytwórcze, w których rozdział przychodu następuje wg. ilości włożonej pracy, bez uwzględ- nienia wartości włożonej ziemi i wartości środ- ków produkcji. Kwestie przystąpienia, wystąpie- nia, oraz pozostawione poza spółdzielnią ilości ziemi i inwentarza, regulują szczegółowe statuty uchwalone przez członków.

Spółdzielnie wytwórcze mogą poza tym two- rzyć się na zasadach wspólnej gospodarki tylko w części produkcji gospodarstwa np. w hodowli. NASZA PARTIA NIE, UWAŻA OBECNIE ZA STOSOWNE WSKAZAĆ NA KTÓRYŚ Z TYCH TYPÓW SPÓLDELNI PRODUKCYJNYCH JA- KO NA JEDYNIĘ ŚLUSZNY DO STOSOWA- NIA. NASZA PARTIA UWAŻA, ŻE BYŁOBY TO NIEOPRZEBNE DEKRETOWANIE. NA- SZA PARTIA UWAŻA, ŻE DZIAŁACZE CHŁO- Pscy POWINNI WYPRACOWAĆ DLA KAŻDE- GO Z WYMIENIONYCH TYPÓW ODPOWIE- DNE PROJEKTY STATUTÓW, A TEREN PO- WINIEN TWORZYĆ SPÓLDELNIĘ TEGO CZY INNEGO TYPU, W ZALEŻNOŚCI OD LO- KALNYCH WARUNKÓW I OD TENDENCJI CZŁONKÓW. Nasza Partia będzie popie- rać spółdzielnie produkcyjne wszystkich wy- mienionych typów. Niemogą natomiast liczyć na poparcie naszej Partii, a będą przez nią zważane, z jednej strony spójki kapitalistyczne, które by się chciały ukryć pod szyldem spółdzielni pro- dukcyjnych, z drugiej zaś strony takie zespoły, które by chciały posunąć uspołdzielczanie zbyt daleko np. co jest zupełnie niepoważne, uspoł- dzielczając drob, całe bydło, które by nie pozosta- wiały w indywidualnym władaniu domu mieszkal- nego, ogrodu i działki przy nim, któreby chciały uspołdzielczać gospodarstwo domowe itp.

Pytanie piąte: — Kto ma wchodzić do spół- dzielni, czy tylko biedota wiejska, czy też biedota i średni chłop, czy kapitalista wiejski może wcho- dzić do spółdzielni produkcyjnej?

Odpowiadamy: — Tworzenie spółdzielni pro- dukcyjnych samej biedoty byłoby nieludzkie, gdyż byłoby to izolowanie się od średniego chłopca. SPÓLDELNIE WINNY BYĆ TWORZONE Z BIEDNYCH I ŚREDNICH CHŁOPÓW. MOGĄ SIĘ ZDARZYĆ WYPADKI, ŻE KAPITALISTA WIEJSKI BĘDZIE CHCIAŁ WEJŚĆ DO SPÓL- DELNI PRODUKCYJNEJ, OCZYWIŚCIE DLA TEGO, ŻEBY JĄ ROZSADZIĆ OD WEWNĄTRZ I POKIEROWAĆ NIĄ WEDŁUG SWOICH IN- TERESÓW. DLATEGO KAPITALISTÓW WIEJ- SKICH DO SPÓLDELNI PRODUKCYJNYCH, KTÓRE BĘDĄ OBECNIE POWSTAŁY PRZYJMOWAĆ NIE NALEŻY.

Pytanie szóste: — Czy spółdzielnie produk- cyjne powinny być tworzone tylko w miejscach zamieszkania, czy też będzie się także tworzyć spółdzielnie produkcyjne z nowych osadników na Ziemiach Odzyskanych i na państwowych zie- miach na wschodzie kraju?

Odpowiadamy: — SPÓLDELNIE PRO- DUKCYJNE WINNY BYĆ TWORZONE TAKŻE Z NOWYCH OSADNIKÓW NA ZIEMIACH OD- ZYSKANYCH I NA PAŃSTWOWYCH ZIE- MIACH NA WSCHODZIE KRAJU.

Pytanie siódme: — Czy spółdzielnie produk- cyjne będą zobowiązane do przymusowych dostaw na rzecz Państwa, czy też będą kształtowały swo- je stosunki z Państwem na normalnych zasadach handlowych?

Odpowiadamy: — SPÓLDELNIE PRO- DUKCYJNE BĘDĄ KSZTAŁTOWAŁY SWOJE STOSUNKI Z PAŃSTWEM NA NORMALNYCH ZASADACH HANDLOWYCH.

Pytanie ósme: — CZY SPÓLDELNIE PRO- DUKCYJNE BĘDĄ KORZYSTAŁY Z ULG PO- DATKOWYCH?

Odpowiadamy: — Z CAŁĄ PEWNOŚCIĄ TAK.

VII. Uczynić z majątków państwowych wzorowe go- gospodarstwa socjalistyczne

Jak widzieliśmy uprzednio, rozwój sektora socjalistycznego w rolnictwie poprzez organizo- wanie spółdzielni wytwórczych i objemowanie ze- spółową pracą indywidualnych gospodarstw, bę- dzie się w najbliższych latach odbywał stopniowo i powoli. Tymczasem przewidziany w naszych planach gospodarczych rozwój przemysłu i idący z nim w parze rozwój liczebny ludności rolni- czej wymaga tego, aby państwo nasze poza indy- widualnymi gospodarstwami operowało się również w rolnictwie na mocnej socjalistycznej bazie. Taką bazą mogą i powinny się stać majątki pań- stwowe i inna własność państwa uspołeczniona.

(Ciąg dalszy na stronie 4-iej)

VIII. Doświadczenia Związku Radzieckiego

Rozwój naszych majątków państwowych odbywał się i odbywa w bardzo trudnych warunkach. Otrzymały one tereny znacznie bardziej srujnowane i zniszczone, niż tereny indywidualnych gospodarstw. Otrzymały one tereny całkowicie pozabawione wszelkiej siły pociągowej, bydła i trzody. Już w początkach swego istnienia musiały one koncentrować wysiłki nie tylko na zagospodarowanie własnych terenów, ale i na pomocy ekonomiczną osadnikom. Od początku ich istnienia i organizacji ciążyło na nich przekleństwo rządów Mikołajczyka w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Mikołajczyk nie mało popracował nad zaśmieceniem administracji majątków sabotażystami, niepoprawnymi obszarnikami i wszelkiego rodzaju nieudolnymi biurokratami. Dopiero w ostatnich czasach majątki zaczynają się otrząsać z tego przeklętego dziedzictwa (np. ostatni proces szczeciński) — praca ich stopniowo, aczkolwiek jeszcze niedostatecznie zaczyna się poprawiać. Tymczasem majątki mogą i powinny odegrać w Polsce bardzo zasadniczą rolę, spełniając następujące trzy podstawowe funkcje:

1. Służyć jako socjalistyczna baza w rolnictwie dla Państwa Ludowego i stanowić poważną bazę zaopatrzeniową dla rosnącej ludności wiejskiej.

2. Pomagać gospodarstwu chłopskiemu przez dostarczanie uszlachetnionych nasion i zwierząt zarodkowych, przez umożliwienie korzystania z samodzielną gospodarstwem drobnym z niektórych urzędów rolniczych i przez udział w państwowej akcji instrukcyjno-rolniczej i oświatowej na wsi.

3. Służyć dla gospodarstw indywidualnych jako wzór wielkiej, współczesnej, socjalistycznej, maszynowej gospodarki i stanowić decydujący bodziec w przechodzeniu chłopów biednych i średnich od gospodarki indywidualnej do gospodarki zespółowej. Jasnym jest bowiem, że dopóki w majątkach będzie trwała sła gospodarka, dopóki będzie ona odstręcała chłopów indywidualnego od gospodarki zespółowej i na odwrót, dobra gospodarka w majątkach państwowych w dużym stopniu zdecyduje o zniknięciu chłopskich wahań i chłopskiego niezdeterminowania.

Zdaniem naszej Partii rola, którą majątki mają odegrać w Polsce i funkcja, którą mają spełniać są tak poważne i istotne, że na zagadnienie majątków państwowych trzeba skoncentrować wielki wysiłek. Zdaniem naszej Partii, w ramach długofalowych planów gospodarczych powinien powstać odcinkowy, krótkofalowy dwuletni plan przekształcenia majątków państwowych we wzorowe gospodarstwa socjalistyczne z zadaniem dostarczania przez majątki od 15 — 20% ogólnokrajowej towarowej produkcji zbóż i od 7 — 10% ogólnokrajowej towarowej produkcji mięsa. Taki

plan rzecz jasna będzie wymagał pewnych zmian w planie inwestycyjnym na korzyść rolnictwa i pewnych wymagających przestudiowania zmian w systemie kierownictwa majątkami, zarówno w terenie jak i w centrum. Ale taki plan jest nie do zrealizowania bez tego, aby nasza partia z całą energią nie wzięła czynnego udziału w jego wykonaniu. Trzeba będzie równolegle do ustalenia Planu Państwowego ustalić plan naszej partyjnej działalności w stosunku do majątków, formy politycznej pomocy i opieki dla nich, formy zasilenia ich dobrymi i najlepszymi ludźmi tak aby zagwarantować szybki i słuszny technicznie i politycznie ich rozwój. Wtedy wielkie zadanie przekształcenia majątków państwowych we wzorowe gospodarstwa socjalistyczne zostanie w pełni i zwycięsko wykonane.

Prawa rozwoju ekonomicznego prowadzą do przekształcenia gospodarki drobnej w gospodarkę wielką. W krajach kapitalistycznych odbywa się to drogą niszczenia i ruiny gospodarstw biednych i średnich i tworzenie wielkich gospodarstw kapitalistycznych w rolnictwie. Tak np. w Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatniego dziesięciolecia ilość gospodarstw farmerskich zmniejszyła się prawie o milion. W rezultacie tego stałego procesu w roku np. 1940 w rolnictwie USA było 2,5 miliona bezrobotnych.

Jedynym krajem, który przeszedł od gospodarki drobnej do gospodarki wielkiej nie w drodze kapitalistycznej, a w drodze socjalistycznej jest Związek Radziecki. Ta przebudowa odbyła się w kraju, który w okresie panowania caratu był niesłychanie zacofany pod względem gospodarczym w ogóle, a pod względem rolniczym w szczególności. Rosja była, pisał Lenin, (tom 16 str. 543).

„Krajem niewiarygodnego, niesłychanego zacofania, rolnictwo dysponowało: 7,8 miliona mił. soch, 2,2 mil. drewnianych pługów, 4,2 mil. żelaznych pługów i 17,7 drewnianych bron (cyfry wzięte ze spisu 1910 r.). Trzeba nam pamiętać, że duża część wspomnianych żelaznych pługów należała do obszarników i zamieszkałych części wsi — 34% gospodarstw nie posiadało żadnego inwentarza”.

W 1940 r. na polach ZSRR pracowało już 530 tys. traktorów 182 tys. kombajnów, a na wsi było już 230 tys. ciężarowych samochodów. Jeżeli w carskiej Rosji na 1 ha zasiewów przypadało narzędzi tylko wartości 6 rubli, to już w 1938 roku przypadało na 1 ha zasiewów w kolchozach narzędzi wartości około 60 rubli. W carskiej Rosji agronomów było w służbie państwowej i samorządowej 2,1 tys., w 1938 r. agronomów było powyżej 100 tys. Dostarczona przez socjalistyczny przemysł nowa technika rolnicza, mogła być użyta na polach ZSRR dzięki przeprowadzonej kolektywizacji, która w drodze socjalistycznej przebudowy zastąpiła gospodarstwo drobne gospodarstwem wielkim. Dzięki tej technice i dzięki kolektywizacji w roku 1940 zebrano 7,2 miliard.

puddów zbóż, podczas gdy przed rewolucją zbiory osiągały 4,5 miliard. pudów. Jeszcze większą różnicę osiągnięto w produkcji towarowej zbóż. W 1913 roku Rosja miała 21,5 milionów ton zboża towarowego, a w 1940 ZSRR miał 38,8 mil. ton, czyli o 17 mil. więcej niż w 1913 r. Jednocześnie ze wzrostem parku maszynowego, wydajności i produkcji, rósł w kolchozach poziom materialny ich członków. Tak np. od 1936 r. do 1940 r. ilość zboża i pieniędzy wydawanych na jednego zdolnego do pracy członka kolchozu wzrosła, nie licząc innych produktów 1,5 razy. Decydującym egzaminem dla ustroju rolnego ZSRR była ostatnia wojna. Mimo powołania milionów ludzi pod broń, mobilizacji samochodów, traktorów, siły pociągowej itd., powiększenia zasilenia na nieokupowanych terenach wzrosła o 62,6 mil. ha, 1940 roku do 66,3 mil. w r. 1942. Było to możliwe, ponieważ każdy członek kolchozu w 1943 r. średnio uprawił i sprzątnął powierzoną 4,1 ha, podczas gdy w r. 1913 indywidualny rolnik tylko 2,2 ha. Jeżeli Związek Radziecki pobli Niemcy hitlerowskie to nie tylko dlatego, że armia radziecka okazała się silniejsza od niemieckiej, że przemysł Radziecki okazał się silniejszy od niemieckiego ale i dlatego, że rolnictwo radzieckie dzięki dokonanym zmianom ustrojowym, pomimo uprzedniego niesłychanego zacofania kraju, okazało się silniejsze od rolnictwa niemieckiego. I jeżeli teraz po olbrzymich zniszczeniach wojennych rolnictwo radzieckie szybko odbudowuje się i dysponuje wielkimi nadwyżkami eksportowymi, z których i Polska w sesyjnym roku korzystała, to jest to możliwe tylko dzięki temu, że w Związku Radzieckim istnieje wielka socjalistyczna gospodarka w rolnictwie.

Podczas wojny wielu Polaków losy rzuciły na oddalone tereny Związku Radzieckiego. Trafili tam oni w okresie największego napięcia wojennego, największego wysiłku i największych wyrzeczeń. Widzieli oni tam kolchozy dobre i złe. Takie, w których żyło się znośnie, bo inaczej w czasie takiej wojny jaką prowadził Związek Radziecki żyć nie można było, i takie, w których żyło się ciężko. Ale dla każdego jest jasno, że tylko kolektywna gospodarka uratowała Związek Radziecki od klęski wojennej, przyniosła mu tryumfalne zwycięstwo a nam wyzwolenie. Związek Radziecki jest jedynym krajem, który z olbrzymimi trudnościami i w najcięższych warunkach zwycięsko przeprowadził wielkie dzieło przebudowy rolnictwa na socjalistycznych podstawach. Jasnym jest, że wobec tego będziemy czerpać z doświadczeń Związku Radzieckiego, przystosowując te doświadczenia do naszych stosunków.

IX. Budownictwo partyjne naszej organizacji wiejskiej

Jednym z wielkich rezultatów Plenum lipcowego naszego Centralnego Komitetu Partyjnego jest fakt ujawnienia przed Partią w całej pełni niebezpieczeństw, grożących nam ze strony, bar-

żo często złego pod względem socjalnym, składek naszych wiejskich organizacji partyjnych. Ostre i jasne postawienie przez Partię zagadnienia walki klasowej na wsi i socjalistycznych perspektyw rozwoju rolnictwa, na wielu terenach odróżniało nie tylko masę chłopską, ale różnicowało i Partię. Ujawniło się, że w Partii naszej znalazło się wiele elementów kapitalistycznych, spekulacyjnych, karierowiczowskich i wręcz wrogich w stosunku do naszych założeń programowych. Ujawniło się, że w Partii naszej na terenie wiejskim jest wiele elementów, które legitymację partyjną uważają za odskocznik do osobistego porostania w pierze do osobistego bogacenia się i wyryskowania reszty wsi. Szczególnie niepokojący pod tym względem stan daje się zauważyć na Ziemiach Odzyskanych, choć jest rzeczą niewątpliwą, że i na ziemiach dawnych i na Ziemiach Odzyskanych trzon wiejskiej organizacji partyjnej jest zdrowy. Tym niemniej widać już teraz jasno, że gdyby nie Uchwały Plenum lipcowego i ich odzwierciedlenie w terenie, to wielu naszym organizacjom partyjnym mogłoby grozić na wsi swoista degeneracja i wyrodzenie się. Rzecz jasna, że z tego stanu rzeczy trzeba wyciągnąć wszystkie organizacyjne wnioski „Towarzyszy” wyszukawcy spekulantów, karierowiczów i kombinatorów w Partii nam nie potrzeba. Gdybyśmy na takim stanowisku nie stanęli, to oczywiście w próbnym zawisłyby nasze postulaty o oczyszczeniu aparatu administracyjnego i gospodarczego i nasze arcyważne dążenie do tego, żeby aktyw innych partii politycznych również został przedświecony pod względem klasowym.

Rzecz jasna, że równolegle z usuwaniem się lub usuwaniem z naszej Partii elementów wrogich klasowo, winna iść systematyczna akcja werbunkowa wśród biednych i średnich chłopów, wśród robotników rolnych oraz wśród demokratycznej inteligencji wiejskiej. Niewątpliwie akcja ta będzie miała tym większe powodzenie im konsekwentniejszą będzie akcja samoczyszcząca się naszej Partii od elementów jej obcych. Należy przestrzec jednak naszych towarzyszy przed błędem usuwania z Partii tych jej członków spośród biednych i średnich chłopów, którzy nie rozumieją jeszcze całkowicie słuszności naszych założeń programowych w zakresie socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Tym członkom naszej partii należy systematycznie i gruntownie pracę uświadamiającą cierpliwie tłumaczyć i ułatwić zrozumienie nieprzerpanej słuszności marksistowsko-leninowskich założeń naszego programu.

Wielkie i skomplikowane zadania piętrzą się przed naszą Partią na odcinku wsi. Od rozwiązania tych zadań zależy nasza przyszłość i nasz marsz ku socjalizmowi.

Polska Partia Robotnicza, partia budowniczych Polski Socjalistycznej staje przed tymi zadaniami w pełnym poczuciu historycznej odpowiedzialności. Nie ulega wątpliwości, że nasza Partia i tym wielkim i skomplikowanym zadaniom zwycięsko podała.

O wynikach obrad Komitetu Centralnego PPR

Przez cztery dni — od 31 sierpnia do 3 września — obradowało w Warszawie Plenum Komitetu Centralnego PPR z udziałem sekretarzy wojewódzkich.

W posiedzeniu tym — zgodnie z ewą decyzją powrotu do czynnej pracy politycznej w Partii — wzięł udział Prezydent R. P. Ob. Bolesław Bierut i wygłosił referat „Odchyleniu prawicowym i nacjonalistycznym w Kierownictwie Partii i o sposobach jego przetrzymania”.

W dyskusji nad referatem przemawiało 38 mówców. W wyniku tej dyskusji została przyjęta przez Plenum Komitetu Centralnego rezolucja, w której określone są odchylenia prawicowe, jakie zarysowały się w Kierownictwie Centralnym PPR, a które ujawniły się w wystąpieniach niektórych członków Komitetu Centralnego z dotychczasowym Sekretarzem Generalnym Ob. Wł. Gomułką („Wiesławem”) na czele.

Przed przyjęciem rezolucji Ob. Gomułka („Wiesław”) wyraził całkowitą zgodę z jej treścią i przeprowadził samokrytykę zmierzającą do rewizji Jego dotychczasowego stanowiska.

Rezolucja kończy się następującym omówieniem błędów i wskazaniem Partii drogi do ich naprawienia:

Toteż cała partia winna wypowiedzieć temu odchyleniu prawicowemu i nacjonalistycznemu, jak również pojedynczemu doń stosunkowi zdecydowaną i bezkompromisową walkę.

Warunkiem przywrócenia partii jej pełnej zawartości i wzmocnienia jej siły i przężności politycznej jest nie tylko przetrzywanie prawicowego odchylenia, lecz także twarda i konsekwentna samokrytyka we wszystkich ogniwach partii, nie wyłączając kierownictwa. Trzon partii pod kierownictwem Centralnego Komitetu z Biurem Politycznym na czele stał na pozycjach marksistowsko-leninowskich zachował nierozwalny związek z klasą

robotniczą i jej najlepszymi tradycjami i dał odpór odchyleniu prawicowemu zarówno na Plenum czwercowym jak i w pracy codziennej.

Tym niemniej w pracy kierownictwa partii we wszystkich ogniwach począwszy od Biura Politycznego, ujawniły się braki i niedociągnięcia, które na drodze konsekwentnej samokrytyki winny być jak najprędzej przetrzycone i zlikwidowane a mianowicie:

a) Niedocenianie w pełni sił rewolucyjnych w Polsce i na całym świecie, przecenianie sił reakcji i przystosowywanie się do mentalności i przesądów drobnomieszczanstwa zamiast aktywnego ich przekształcania i zwalczania.

b) Niedopuszczalne tolerancyjny stosunek do poszczególnych objawów odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w szczególności do wystąpień tow. Wiesława, niedostateczna czujność wobec prób zacierania walki klasowej szczególnie na wsi, oraz niezrozumienia przodującej roli WKP(b) w międzynarodowym froncie walki przeciwko imperializmowi.

c) Niedostateczna jasność co do tempa rozwoju demokracji ludowej ku socjalizmowi.

d) Niewystarczające i niedostateczne zaznajamianie partii z doświadczeniami budownictwa socjalistycznego w ZSRR, z historią WKP(b) i jej przodującą rolą w świecie, z całym dorobkiem myśli marksistowsko-leninowskiej.

e) Beztroski często i liberalny stosunek do nieścisłych a nawet wadliwych sformułowań teoretycznych, tolerowanie abstrakcyjnego stosunku do pracy ideologicznej bez powiązania z konkretną walką o przemianę społeczną w Polsce.

f) Długotrwałe tolerowanie zamętu ideologicznego wśród inteligencji partyjnej i niewypracowanie właściwych metod pracy wśród inteligencji, zaniedbanie marksistowskiego oświetlenia zagadnień literatury, sztuki, nauki.

g) Tolerowanie złego stylu pracy kierownictwa i niedostatecznej kolegialności, niedocenianie roli plenum KC i konieczności zaktywizowania wszystkich członków KC, niedocenianie w pełni przodującej roli partii, wszystkich jej

ogniw w realizowaniu przemian politycznych, gospodarczych i kulturalnych w Polsce.

h) Niedostateczna czujność w przeprowadzaniu akcji werbunkowych, która umożliwiła przenikanie do partii elementów klasowo obcych i karierowiczowskich.

i) Niedostateczne kierownictwo i opieka partyjna nad członkami partii pracującymi w aparacie państwowym.

10 Wszystkie ogniewa kierownictwa partyjnego od góry do dołu powinny w najbliższym czasie na drodze szczegółowej analizy i surowej samokrytyki przetrzyżyć swoje braki i niedociągnięcia, a w szczególności powinny:

W pełni zrozumieć istotę zastrzegającej się walki klasowej w Polsce, jej konkretnych form na każdym odcinku i nierozwalną łączność walki polskiej klasy robotniczej z walką WKP(b) i innych partii komunistycznych.

W pełni zrozumieć perspektywę dalszych przekształceń gospodarczych, społecznych, kulturalnych i politycznych, zmierzających do realizacji socjalizmu w Polsce i konieczności zwycięskiej walki z wszystkimi siłami, które tym przemianom się przeciwstawiają.

W pełni zrozumieć i realizować w praktyce konieczność podniesienia wykształcenia marksistowsko-leninowskiego całego aktywu partyjnego na drodze trwałej i systematycznej pracy, konieczność zwalczania obcych i wrogich wpływów ideologicznych, zastrzegania walki z przesadami nacjonalistycznymi i resztkami oportunistycznym w partii, dalszego oczyszczenia partii od obcych elementów i oddziaływania w tym kierunku na PPS.

W pełni zrozumieć znaczenie zawartości partii, ugruntowania świadomej dyscypliny partyjnej, konieczności zwalczania wszelkich objawów grupowości, frakcyjności i roboty rozkładowej w partii.

W pełni zrozumieć i realizować w praktyce zasady demokracji wewnątrz partyjnej, kolegialności w pracy wszystkich instancji partyjnych, zaszczepiania zasad krytyki i samokrytyki jako potężnej broni w rozwoju partii i uodpornieniu jej na obce wpływy ideologiczne, zwalczania biurokratyzmu w aparacie partyjnym i jeszcze ściślejszego pogłębienia związku partii z klasą robotniczą, z biednym i średniolnym chłopstwem i z pracującą inteligencją.

Przewyciężenie ujawnionych na drodze samokrytyki braków i niedomagań wzmoże wielokrotnie aktywność partii pogłębi jej świadomość polityczną i lepiej ją uzbroi do walki o zwycięstwo socjalizmu w Polsce.

Następnie Plenum wysłuchało referatu Ministra Hilarego Minca „O bieżących zagadnieniach Partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi”, który to referat załączylismy powyżej, aby wszyscy Czytelnicy mogli bezpośrednio zapoznać się z jego treścią. Po wyczerpującej dyskusji nad sprawami omówionymi w referacie Plenum K. C. przyjęło również jednomyślnie rezolucję, które po ogłoszeniu ich w prasie podamy w całości naszym Czytelnikom.

W końcu posiedzenia na miejsce dotychczasowego Sekretarza Generalnego Ob. Gomułki (Wiesława) został jednomyślnie wybrany Ob. Bolesław Bierut, Prezydent RP., a do Biura Politycznego Komitetu Centralnego PPR dokooptowano Ob. Franciszkę Jóźwiakę, Wiceministra Bezpieczeństwa Publicznego i Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej (znanego jako Gen. Witold).

KRAJOWA NARADA AKTYWU PPR

Dnia 6 bm. odbyła się w Warszawie Krajowa Narada Aktywu PPR z udziałem z górą 1.000 terenowych działaczy Partii.

Naradę zagał ob. Albrecht, członek KC PPR i sekretarz Warszawskiej Organizacji PPR. Ob. Albrecht na wstępie złożył hołd pamięci Andrzeja Żdanowa — zmarłego sekretarza CKWKP (b). Zebrani uczcili powstaniem pamięć zmarłego.

Na naradzie wygłosił sekretarz generalny KC PPR Bolesław Bierut referat o wynikach sierpniowego Plenum KC PPR.

Następnie przemawiał Gomułka „Wiesław” przeprowadzając krytykę swoich błędnych poglądów, po czym rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabrało głos 16 uczestników narady.

Po podsumowaniu dyskusji przez ob. Bieruta, uchwalono jednomyślnie rezolucję wyrażającą całkowitą zgodność z rezolucjami Plenum Komitetu Centralnego.